Dzisiejszy numer zawiera 46 stron

16 stron „Republiki", 18 stron „Dodatku Konfekcyjnego", 4 strony Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Nowej Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 27 LISTOPADA 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 326

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy

jest rzeczą prawie postanowioną. — Przygotowania rządu polskiego do grudniowej sesji Ligi narodów.

Marszałek odpierać będzie osobiście oszczerstwa Waldemarasa.

Warszawski koresp „Republiki" (B) telefonuje:

Delegacja polska na rozpoczynającą się w dniu 5 grudnia sesję rady Ligi narodów w Genewie składać się będzie z 3 osób: ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, naczelnika wydziału Tarnowskiego i radcy Kumiakowskiego. Oprócz tych panów, ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będzie sekretarz osobisty.

SPRAWA WYJAZDU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO GENEWY JEST W DALSZYM CIĄGU AKTUALNĄ. WYJAZD NIE NASTĄPI JEDNAKŻE Z WYJAZDEM CAŁEJ DELEGACJI POLSKIEJ LECZ NIECO PÓŹNIEJ.

Marsz. Piłsudski przybędzie do Genewy najprawdopodobniej w tym czasie, kiedy na porządku dziennym sesji znajdzie się sprawa skargi rządu litewskiego na rzekome prześladowanie litwinów przez władze polskie na terenie województwa wileńskiego.

Ostatni pobyt marsz. Piłsudskiego w Wilnie przyczynił się do zebrania materjałów, które pozwolą na odparcie oszczerstw rządu p. Waldemarasa.

W związku z zamierzonym wyjazdem marsz. Piłsudskiego do Genewy, dowiaduje się od osób z jego otoczenia, iż marszałek zamówił trzy ubrania cywilne, nie ma bowiem zamiaru udawać się do Genewy w noszonym przez siebie mundurze wojskowym.

POBYT MARSZAŁKA W GENEWIE OBLICZONY JEST NA CZTERY DO 5 DNI a oprócz pułk. Wieniawy-Długoszowskiego towarzyszyć mu będzie jeszcze b. attache wojskowy w Paryżu a obecnie szef gabinetu marszałka w min. spr. wojsk. ppułk. Beck.

Stresemann i Litwinow

w roli obrońców Litwy.

Berlin, 26 listopada.

Oficjalny komunikat o konferencji ministra Stresemanna z Litwinowem powiada:

Litwinow poinformował Stresemanna o wręczeniu wczoraj w Warszawie noty rządu sowieckiego, w której Sowiety wyrażają swoje obawy z powodu naprężenia stosunków litewsko-polskich i wynikających stąd ewentualnych niebezpieczeństw.

Zgodzono się co do tego, że w ogólnym interesie leży uniknięcie naruszenia rozwoju pokojowego i skierowanie wysiłków w stronę szybkiego usunięcia istniejących trudności.

Berlin, 26 listopada.

Doniosłość wczorajszego oficjalnego niemiecko-sowieckiego oświadczenia o konferencji Litwinowa ze Stresemannem polega, zdaniem części prasy niemieckiej na tem, że rząd sowiecki posiada niewątpliwie uprawnienie do aktywnej interwencji w konflikcie polsko-litewskim. Uprawnieniem tem jest litewsko-sowiecki sojusz defensywny.

Z drugiej strony „Der Tag" pisze, że także Niemcy są zainteresowane, mimo nieporozumienia kłajpedzkiego, w utrzymaniu niezawisłości Litwy. Dziennik spodziewa się, że oświadczenie niemiecko-sowieckie wywoła w europejskiej dyplomacji aktywne zainteresowanie się konfliktem polsko-litewskim.

„Pucz" wojskowy na Litwie?

Rząd Waldemarasa obalony.

Berlin, 26 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„TELEGRAPHEN — UNION" OTRZYMUJE Z RYGI VIA KRÓLEWIEC WIADOMOŚĆ, ŻE DO RYGI NADESZŁY DONIESIENIA O PUCZU WOJSKOWYM, KTÓRY W PÓŹNYCH GODZINACH ZOSTAŁ DZISIAJ PRZEPROWADZONY I DOPROWADZIŁ DO OBALENIA RZĄDU WALDEMARASA.

POTWIERDZENIA TEJ WIADOMOŚCI ZE ŹRÓDEŁ URZĘDOWYCH LITEWSKICH NARAZIE BRAK.

Oświadczenie Stresemann — Litwinow mówi o „ogólnem skierowaniu usiłowań, celem usunięcia konfliktu polsko-litewskiego". Zwrot ten potwierdza, że Stresemann i Litwinow zamierzali początkowo wystąpić z dyplomatycznem demarche u wszystkich zainteresowanych mocarstw europejskich i uprzedzić spodziewaną tutaj akcję Polski ustalenia swojego stosunku do Litwy przy pomocy Rady Ligi Narodów.

***

Ryga, 26 listopada.

Donoszą z Kowna, że panuje tam powszechne przeświadczenie o niezwykle trudnej sytuacji, w której znalazła się Litwa z powodu polityki Waldemarasa.

Według pogłosek, przewódcy opozycji kowieńskiej, Pleczkajtis i Vicousis mieli zawrzeć z Marszałkiem Piłsudskim układ.

Wzamian za poparcie ich przez Polskę, opozycjoniści zobowiązują się uznać prawa Polski do Wilna.

Opozycja wywoła na Litwie nowy przewrót, przyczem ma jakoby zapewnione poparcie swych kroków przez Polskę.

Moment przewrotu przewidują na Litwie przed Bożem Narodzeniem.

O szczegółach rzekomego układu z Polską donosi dziennik „Rigasche Rundschau".

Kowno, 26 listopada.

Krążą tutaj pogłoski, iż jeszcze przed 15 grudnia należy się spodziewać wyprawy emigrantów litewskich, zebranych w Wilnie na Kowno. Dowódcą ich ma być Pleczkajtis.

Koniec kadencji sejmu.

Jutro ma się ukazać dekret Prezydenta.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jutro rano ukazać się ma zarządzenie Prezydenta Rzplitej stwierdzające, że kadencja sejmu i senatu skończyła się i ważność mandatów poselskich wygasa. W końcu tygodnia oczekiwane jest zarządzenie wyznaczające wybory do sejmu na dzień 26 lutego i wybory do senatu 4 marca 1928 r.

***

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd „Wyzwolenia" na którem referaty o sytuacji politycznej wygłosili posłowie Bagiński, Wyrzykowski i dr. Putek. W rezultacie zjazd stwierdził, że „republikańsko-demokratycznemu ustrojowi państwa polskiego grozi poważne niebezpieczeństwo" i dlatego gorąco opowiedział się za zakończeniem rokowań i utworzeniem bloku wyborczego „Wyzwolenia" z P. P. S.

Ortodoksi przeciw blokowi mniejszości

Oświadczenie posła Kirszbauma.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wobec kolportowanych przez prasę żydowską wiadomości o rokowaniach ortodoksów z posłem Grünbaumem o przystąpieniu do klubu mniejszości narodowych, prezes organizacji ortodoksów „Aguda" pos Kirszbaum komunikuje nam iż wiadomości te są, jego zdaniem karygodnym w najwyższym stopniu wymysłem. Ortodoksi żydowscy odnoszą się wobec łączenia się sjonistów z niemcami i ukraińcami bez względnie wrogo.

\+

Od osób bezpośrednio poinformowanych dowiaduje się, iż definitywny układ o zawarciu bloku mniejszości narodowych ma być podpisany dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Dziś również rada naczelna żydowskich związków kupieckich zadecydować ma o przyłączeniu się do bloku.

Koncentracja wojsk litewskich

na granicy polskiej.

Wilno, 26 listopada.

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą:

Jako odpowiedź na konferencję w Wilnie, rząd litewski skoncentrował silne oddziały zbrojne na granicy polsko-litewskiej. Przybyło już 6 batalionów piechoty, stojącej dotychczas w północnych powiatach i w Kłajpedzie oraz 4 szwadrony kawalerji.

Przybycie większych oddziałów wojska litewskiego nad granicę polską wywołało wśród ludności litewskiej silny niepokój.

Marsz. Piłsudski

oczekiwany jest w Genewie.

Genewa, 26 listopada.

Dzienniki genewskie, a zwłaszcza „Journal de Geneve" przynoszą wiadomości, że należy się istotnie liczyć z przybyciem Marszałka Piłsudskiego do Genewy, ponieważ Marszałek silnie jest zainteresowany sprawą Wileńszczyzny, która jest krajem rodzinnym Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski gotów byłby przybyć do Genewy, gdyby dyplomaci polscy uważali, że jego przybycie mogłoby wzmocnić ich akcję na międzynarodowym terenie genewskim.

Sąd marszałkowski

wyda wyrok w sprawie posła Korfantego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jutro przed południem ogłoszony będzie wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie przeciwko posłowi Korfantemu. Dziś przesłuchany będzie ostatni świadek wojewoda śląski dr. Grażyński.

— Chamberlain oświadczył, iż w krótkim czasie ma nadzieję zawarcia układu z Niemcami i Czechosłowacją w sprawie zniesienia paszportów i wiz.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. inż. Franciszka Mościckiego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jutro o godzinie 10.30 rano odprawione zostanie przez kardynała Kakowskiego w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. inż. Franciszka Mościckiego syna Prezydenta Rzplitej. Następnie odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W pogrzebie udział weźmie Prezydent Rzplitej z rodziną, jego otoczenie wojskowe i cywilne, rząd z marszałkiem Piłsudskim na czele, cały korpus dyplomatyczny, rektorowie wyższych uczelni i t. d.

B. prezes sądu okręgowego w Łodzi

p. T. Kamieński

kandydatem na stanowisko wiceministra sprawiedliwości.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W kołach sądowników warszawskich kursuje uporczywie pogłoska wedle której wiceminister sprawiedliwości p. St. Car ma w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska i przejść do służby dyplomatycznej. Wiceministrem sprawiedliwości zostać ma wedle tej pogłoski prezes sądu okręgowego w Warszawie p. Tadeusz Kamieński były prezes sądu okręgowego w Łodzi. Zapytany przeze mnie p. wiceminister Car oświadczył, iż tymczasem o zmianie tej jeszcze nie słyszał.

Rząd chce odebrać socjalistom drukarnię?

jeżeli redaktorem „Robotnika" pozostanie poseł Niedziałkowski.

Warsz. „A. B. C." donosi:

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem odebrania „Robotnikowi" drukarni przy ul. Wareckiej 7, jaką swego czasu zajęli socjaliści po „Godzinie Polski". Z drukarni tej, będącej własnością rządową, pozostało dzisiaj tylko jedno: maszyna rotacyjna, za którą „Robotnik" płaci po 2.000 zł. miesięcznie tytułem dzierżawy. Zresztą drukarnia jest już zmieniona, a linotypy zostały już zakupione przez socjalistów.

Mówią, że sfery, od których zależy dzierżawa drukarni, zagroziły socjalistom wymówieniem dzierżawy, o ile w dalszym ciągu kierownikiem redakcji zostanie poseł Mieczysław Niedziałkowski.

Delegaci niemieccy do rokowań z Polską

przybędą w poniedziałek do Warszawy.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W poniedziałek rano przybywa do Warszawy niemiecka delegacja do rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki z ministrem dr. Hermesem na czele. Rokowania rozpoczynają się we wtorku w górnych apartamentach gmachu przezydjum rady ministrów na Krak.

Jeźdźcy polscy

wrócą w środę do Warszawy.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dziś rano nadeszła do Warszawy krótka, elektryzująca depesza ppłk. Rommla:

— Przyjeżdżamy trzydziestego pociągiem paryskim — Rommel.

A więc w środę 30 m.b. o g. 9 m. 24 rano staną w stolicy Polski po dniach trudu i potężnego wysiłku, uwieńczonego najwspanialszym sukcesem, jaki zna miody sport polski, trzej triumfatorowie nowojorskich konkursów hippicznych: ppłk. Rommel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski.

Powitanie na dworcu będzie bardzo uroczyste.

Stolica powita zwycięzców całem sercem, nie oszczędzi im uznania i poka że, że umie cenić wysiłek, który Polskę okrył chwałą w oczach całego świata.

Czy Wy wiecie moja Kasiu
Jaki chory był nasz Jasio,
Wciąż żołądek mu dokuczał,
Krzyczał, że ma w brzuchu gruczoł.

Przyszła do nas więc babunia
Dając piernik mu z Torunia,
Od Weesego tej fabryki
Co sto lat piecze pierniki.

Chłopak dobrze już się miewa,
Skacze, wesół i tak śpiewa:
Opiekunem zdrowia mego
Są pierniki od Weesego.

Z żałobnej karty.

W piątek, zmarł w Otwocku znany w sferach kupieckich i przemysłowych ś. p. Józef Jakubowicz.

Zmarły był założycielem szeregu instytucji dobroczynnych. Cześć Jego pamięci.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 27 listopada 1927 r.

„ZIEMIA OBIECANA".

Byłem w Ameryce 20 lat temu. Panował wówczas wielki kryzys finansowy i przemysłowy, spowodawany jakąś dość zagmatwaną tranzakcją a właściwie posunięciem bankowym wszechpotężnego Rockefellera.

Tak przynajmniej o tem mówiono.

Kryzys był odczuwany przez wszystkich: stanęły fabryki, banki nie wypłacały czeków, rozpoczęła się masowa reemigracja do Europy, a w New-Jorku na każdym niemal kroku spotykałem ludzi dosłownie konających z głodu. Pozatem był to rok przedwyborczy — 1907-y — kiedy na miejsce Roosewelta miał przyjść Taft, a jak wiadomo „election times" jest zawsze związany w Ameryce z kryzysem gospodarczym.

Przyjeżdżali wówczas do „ziemi obiecanej" działacze polityczni, przedstawiciele różnych partji europejskich — po dolary. Wygłaszali odczyty, urządzali wiece i apelowali do... kieszeni swych rodaków z za Atlantyku.

Oczywiście, bez skutku.

Jedno jednak rzucało się wprost w oczy: ta niesłychana pogarda dla Europy, to lekceważenie „krótkich i wąskich portek" (taka była wówczas u nas moda) głodomorów i obdartusów europejskich — nawet w stosunku do szanownych i uczonych profesorów i posłów do parlamentu, którzy przyjeżdżali na kilka tygodni, by zdobyć sympatje i poparcie finansowe swych rodaków.

Młode pokolenie amerykan miało wogóle bardzo słabe pojęcie o Europie, sądząc o niej według tych, którzy przybywali do „kraju Kolumba" w poszukiwaniu chleba. Tak samo, zresztą, jak u nas istnieje przysłowiowe już pojęcie o „dolarowym wujaszku", który może kiedyś odda Bogu duszę i zostawi nam na usprawiedliwienie swego grzesznego, acz prawowitego żywota, kilkanaście miljonów w „murowanej" walucie U.S.A".

To też, aby się niecoo bliżej przyjrzeć tym naszym „pośmiertnym dobrodziejom" i ich wysokiej kulturze, warto czasem przeczytać dzienniki amerykańskie. Dowiemy się przedewszystkiem, co nas czeka, gdyby... gdybyśmy mieli nie tylko jednego doradcę finansowego, ale również instruktorów amerykańskich we wszystkich dziedzinach naszego życia— zwłaszcza, na uniwersytetach, w teatrze, literaturze itd.

Oto leży przed nami Dziennik Chicagoski, a na pierwszej jego stronie czytamy sprawozdanie — recenzję z otwarcia sezonu operowego.

Niech nam czytelnicy wybaczą ale dla uwypuklenia istoty rzeczy, przytoczymy dosłownie ową przepiękną „recenzję":

„Wczoraj w Audytorjum odbyło się uroczyste, z całem przepychem, otwarcie 38 sezonu operowego w Chicago. Na otwarcie wystawiona była opera „La Traviata" — Verdi'ego.

Wielki półkrąg sali operowej zapełniony był elitą arystokracji chicagoskiej,, która przybyła na wieczór ubrana w stroje, jakich dotychczas nie spotykano. Znawcy specjaliści po zwiedzeniu poszczególnych lóż powiedzieli, że zauważyli dwa futra wartości każde po 50.000 dol. Większość kobiet w lożach i na parterze ubrana była w futra nie mniej jak po 5.000 dol.

Wszędzie w dać było przepych w kostjumach damskich, które razem obliczają na przeszło 10.000.000 dol. wartości.

Szyje i ręce ozdabiały kosztowne świecidełka, które znowu obliczają mniej więcej na przeszło 250.000 dol. wartości.

Wielu stałych bywalców, którzy pamiętają pierwsze początki otwarcia opery w Chicago i, którzy nie opuścili ani jednej opery do wczoraj, powiadają, że takiego otwarcia sezonu, jakiego byli świadkami wczoraj, jeszcze nie pamiętają".

Wiemy już teraz, co się działo na inauguracyjnem przedstawieniu opery chicagoskiej i nie dziwimy się bynajmniej, że publiczność amreykańska chętnie odwiedza ten przybytek... sztuki: 10 miljonów dolarów na jednem przedstawieniu „Traviaty" — to coś znaczy!

A teraz powiedzcie szczerze: czy mamy dążyć do amerykanizacji naszych stosunków, czy chcecie koniecznie, by sztuka była właśnie oglądana i oceniana pod tym kątem widzenia?

Czy zgodzicie się na doradcę amerykańskiego w dziedzinie kultury?

Mam wrażenie, że — nie! Wolimy raczej oczekiwać spadku po jakiejś bezdzietnej ciotce, która ma futro za 5 tys. dolarów.

Niech jej to futro lekkiem będzie!

TADEUSZ GÓRSKI.

Walka miasta z wsią

jest powodem kryzysu parlamentarnego w Czechosłowacji.

Prasa czeskosłowacka poświęca ostatnio wiele miejsca omawianiu dwuch aktualnych tematów. Z jednej strony zastanawiają się publicyści czescy nad poruszonym nawet przez prezydenta Masaryka problemem kryzysu inteligencji, z drugiej zaś — starają się zgłębić istotę rządów koalicyjnych i znaleźć odpowiedź na pytanie, czy w Czechosłowacji możliwe by były rządy parlamentarne bez udziału stronnictwa republikańskiego (agrarnego).

Zagadnienie kryzysu inteligencji stało się w Czechosłowacji szczególnie aktualne po tegorocznych uroczystościach z okazji 9-lecia republiki, gdyż prezydent Masaryk w swem przemówieniu, wygłoszonem na zamku praskim sprawę tę bardzo obszernie omówił. Inicjatywę do otwarcia polemiki na temat problemu drugiego dał tygodnik „Pritomnost", który pierwszy przystąpił do analizowania roli stronnictwa agrarnego w życiu politycznem Czechosłowacji.

Od powstania republiki Czeskosłowackiej losem młodego państwa kierowały trzy czynniki: koalicja czeskich i słowackich stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych, koalicja czeskosłowackich stronnictw socjalistycznych z czeskosłowackiem stronnictwem republikańskiem i, — stojąca dziś u steru rządu, — koalicja mieszczańskich stronnictw czeskosłowackich i niemieckich. We wszystkich tych rządach brała czynny udział partja republikańska, tworząc w pierwszych dwuch gabinetach ich główny filar, w trzecim zaś korzystając z tych samych praw, co i inne stronnictwa koalicyjne.

Jest rzeczą jesną, że stały ten udział partji agrarnej w rządzeniu państwem, podczas gdy inne stronnictwa w rządzie zasiadały tylko przez czas pewien, musiał spotęgować wpływy agrarjuszy w życiu ustawodawczem i administracyjnem państwa. Równie jasną rzeczą jest, że fakt ten budzi wśród innych stronnictw politycznych uczucia zazdrości i obawy, gdyż w pewnych warunkach nie byłoby niemożliwem zupełne opanowanie życia politycznego przez agrarjuszy przy równoczesnem przekroczeniu granic, dyktowanych względami na dobro państwa i nierolniczych klas ludności.

Redaktor „Pritomnosti" zarzuca w swym artykule kierownictwu partji agrarnej, że polityka stronnictwa republikańskiego zdąża do zdobycia sobie w państwie pozycji uprzywilejowanej, co jest na szkodę przemysłu, odgrywającego bądź co bądź rolę bardzo doniosłą w życiu publicznem państwa. Twierdzenie swe redaktor Poroutka popiera słowami organu agrarjuszy „Venkova", który rok temu oświadczył był bez wszelkich ogródek, że rolnictwo jest w Czechosłowacji fundamentem państwa, a dlatego wszędzie i zawsze musi być na pierwszem miejscu.

„Całe gospodarstwo narodowe, — napisał w zeszłym roku „Venkov", — musi w pierwszym rzędzie liczyć się z potrzebami rolnictwa. Bynajmniej nie równość rolnictwa i przemysłu, ale wszędzie i zawsze najpierw rolnictwo, a na drugiem dopiero miejscu przemysł".

Poodbne zarzuty, inaczej jedynie umotywowane wysuwają pod adresem agrarjuszy czeskosłowackich stronnictwa socjalistyczne. Twierdzą one, że agrarjusze zbyt silnem podkreślaniem swych postulatów klasowych w ustawodawstwie wyrządzają szkody materjalne klasie pracującej, a artykuł socjalistycznego „Prawa Lidu" z dnia 12 listopada r.b., zatytułowany „Okupacja agrarna republiki", jest kompletnym aktem oskarżenia przeciwko polityce klasowej czeskosłowackiej partji republikańskiej.

Jest rzeczą znamienną, że wzmagające się stale wpływy stronnictwa agrarnego wywołują widoczne obawy również w obozie konserwatywnym, W pierwszym rzędzie zaniepokojone jest z tego powodu stronnictwo ludowe (klerykalne), któremu, rzecz jasna, nie może być obojętny postępujący w szybkiem tempie rozwój partji agrarnej, skupiającej w swych szeregach główne kadry ludu wiejskiego, rekrutującego się w wielkiej mierze ze zwolenników ludowców. Obawy te są też zupełnie uzasadnione, gdyż, jak z wyników ostatnich wyborów gminnych widzimy, agrarjusze powiększyli prawie wszędzie swój stan posiadania kosztem ludowców czeskosłowackich.

Cóż więc w tem dziwnego, że zagadnienie możliwości koalicji socjalistyczno-klerykalnej, poruszone w „Pritomnosti", wywołało wielkie zainteresowanie w opinji czeskosłowackiej, przedewszystkiem zaś w kołach socjalistów i ludowców. Obydwa te obozy uważały za stosowne w sprawie tej zająć stanowisko, lecz, — stwierdzić to wypada, — w wywodach swych ograniczyły się jedynie do krytyki polityki agrarjuszy, podkreślając tylko tu i tam swe wspólne interesy i bardzo liczne antagonizmy.

Doświadczenia, nabyte w tym kierunku zarówno we własnem państwie, jak i zagranicą, wykazały, jak trudna jest pozytywna współpraca dwu odrębnych stronnictw politycznych. Jedynie obecność pośrednika, który dzięki swym wpływom mógłby w decydującym momencie skłaniać oba obozy do zawierania kompromisów, mogłaby współpracy tej zapewnić powodzenie. Pośrednikiem tym między socjalistami i ludowcami czeskosłowackiemi była dotychczas właśnie partja republikańska, a podkreślić wypada, że rolę tę będzie prawdopodobnie jeszcze długo odgrywać.

Warstwy niesocjalistyczne w miastach czeskosłowackich nie zdołały jeszcze dotychczas stworzyć wpływowego stronnictwa politycznego, które byłoby w stanie wziąć na siebie rolę pośrednika między socjalistami i ludowcami. Partja narodowo-demokratyczna, która przez wzgląd na swój program gospodarczy i kulturalny najlepiej by się do roli tej nadawała, straciła po ostatnich wyborach tak wiele na swem znaczeniu, iż obecnie nie jest w stanie spełnić tak doniosłej misji. Jeszcze mniej nadają się do pośrednictwa tego inne mniejsze partje mieszczańskie, tak że siłą rzeczy muszą rolę pośrednika w dalszym ciągu odgrywać agrarjusze.

Podobny stan rzeczy najlepiej ilustruje ów kryzys inteligencji, o którym w swem niedawnem przemówieniu wspominał prezydent Masaryk. Inteligencja wykonuje we wszystkich czeskosłowackich stronnictwach politycznych dużo pracy, ale nie umie zdobyć sobie w nich dostatecznych wpływów. Tam zaś, gdzie inteligenci stworzyli swe własne partje polityczne, brak jest jakichkolwiek pozytywnych rezultatów ich pracy z powodu, niejasności programowej i wygórowanego częstokroć radykalizmu.

Reasumując, powiedzieć więc można, że stronnictwo agrarjuszy czeskosłowackich przez dłuższy jeszcze czas będzie pełnić funkcje łącznika parlamentarnego i z tego względu we wszystkich rządach tworzyć będzie podstawę koalicji większościowej. Inne stronnictwa będą musiały oczywiście czuwać nad tem, aby wpływy agrarjuszy nie odbijały się ujemnie na rozwoju przemysłu. Będzie to w pierwszym rzędzie zadaniem stronnictw socjalistycznych, keóre w swym własnym i ludu pracującego interesie winny sobie uświadomić, że rozwój przemysłu pożądany jest nietylko z punktu widzenia przedsiębiorców, lecz że leży on w równej mierze w interesie samych robotników.

R.

Lloyd George popiera politykę Chamberlaina

i wypowiada się przeciw protokułowi genewskiemu.

Londyn, 25 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Po dłuższej dyskusji nad deklaracją rządu w sprawie rozbrojenia izba gmin zakończyła dyskusję nad wnioskiem Labour Party w tej sprawie przez przyjęcie 288 głosami przeciwko 66 rezolucji, w której Izba uznaje, iż rząd czynił wysiłki w kierunku utrzymania pokoju, ograniczenia zbrojeń i podniesienia autorytetu Ligi narodów. Izba aprobuje politykę rządu, trwając na stanowisku, przeciwko podejmowaniu przez Wielką Brytanję rozszerzenia niebiezpiecznych zobowiązań zawartych w protokule genewskim z 24 roku.

Po przerwie zabrał głos Lloyd George, który oświadczył, że popiera pogląd Chamberlain'a co do protokułu genewskiego. Dla Wielkiej Brytanji podejmowanie niewiadomych zobowiązań w odniesieniu do spraw niedotyczących jej bezpośrednio — byłoby ciężkiem błędem. Wielka Brytanja ponosi jednak ryzyko dla utrzymania pokoju, tak jak ponosiła je dla powodzenia wojny.

Most załamał się

w czasie przejazdu konduktu pogrzebowego.

Madryt, 26 listopada.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Podczas pogrzebu zdarzył się straszny wypadek. Chowany był mianowicie znany działacz nazwiskiem Iglesja. Trumna wraz z konduktem pogrzebowym spadła z mostu, który się pod nią załamał. Również część orszaku pogrzebowego spadła do rzeki. Sto osób spadło z wysokości kilku stóp do wody. 30 osób doznało obrażeń cielesnych, a 7 jest ciężko rannych.

Skrzynka do listów.

—:—

Do Szanownej Redakcji „Ilustrowanej „Republiki" w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Nowy Magistrat obejmie ster rządów we wtorek", który ukazał się w Nr. 325 „Ilustrowanej Republiki", z dnia 26 listopada 1927 roku, Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego rozporządzenia, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby pewien paragraf w przepisach służbowych głosił, iż wszyscy urzędnicy magistratu po 5-letniej pracy otrzymują odprawę w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Prawdą jest natomiast, że urzędnicy miejscy, którym w razie zwolnienia należy się odprawa, otrzymują ją bez względu na okres czasu pracy w zarządzie miejskim, przyczem zaznaczyć należy, że przepisy „Pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu m. Łodzi" nie tyczą się członków magistratu.

Nieprawdą jest dalej, jakoby w dniu 1 grudnia r. b. upływało 5 lat od czasu, kiedy ustępujący magistrat objął władzę.

Prawdą jest natomiast, że obecny magistrat objął urzędowanie w dniu 27 lipca 1923 roku, wobec czego w dniu 1 grudnia r. b. upływa od tej daty zaledwie 4 lata, 4 miesiące i 4 dni.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby odchodzący ławnicy i wiceprezydenci wszelkiemi siłami dążyli do utrzymania władzy do dnia 2 grudnia.

Prawdą jest natomiast, iż niezwłocznie po posiedzeniu rady miejskiej, na którem dokonano wyborów nowego magistratu, p. o. prezydenta inż. W. Wojewódzki zwrócił się — z powodu nieobecności nowoobranego prezydenta, p. inż. B. Ziemięckiego — do wiceprezydenta dr. E. Wielińskiego z zapytaniem, kiedy będzie mógł oddać władzę w magistracie, wyrażając zarazem przekonanie, że najlepiej byłoby, gdyby przejęcie odbyło się jak najprędzej.

W związku z powyższem nieprawdziwe są również oparte na przytoczonych wyżej fałszywych danych, wnioski, jakoby nowe prezydjum magistratu zorjentowało się w porę i, nie chcąc dopuścić do uszczuplenia zasobów kasy miejskiej — postarało się o przyspieszenie przejęcia urzędowania.

Prezydent: w/z W. Wojewódzki.

OFIARY.

Na Dom Sierot, Zgierska 40 „S. W." 2— złote.

Literaci polscy jadą do Berlina

na zaproszenie niemieckich kolegów po piórze

Po gościnie znakomitych pisarzy zagranicznych z Tomaszem Mannem i G. K. Chestertonem na czele, którzy na zaproszenie P. E. N. — klubu polskiego odwiedzili kraj nasz z wiosną b. r., literaturę polską czeka nowa wizyta, — tym razem naszych pisarzy za granicą.

Oto w rewanżu za gościnę Tomasza Manna, Penklub niemiecki zaprosił do Berlina dwu przedstawicieli literatury polskiej, słynnego na cały świat filozofa prof. Tadeusza Zielińskiego i znakomitego powieściopisarza Juljusza Kadena Bandrowskiego.

Będzie to po bytności Sieroszewskiego w Londynie drugi oficjalny wyjazd pisarzy polskich za granicę do kolegów po piórze.

Pisarze polscy wyjadą z Warszawy dn. 7 grudnia. W dwa dni potem wygłoszą oni po niemiecku odczyty, — prof. Zieliński o duchu piśmiennictwa polskiego, Kaden-Bandrowski o naszej współczesnej literaturze.

Dn. 9-go grudnia odbędzie się również bankiet, urządzony przez Penklub berliński na cześć gości polskich, w którym weźmie udział poseł polski w Berlinie, p. Olszowski.

Ogółem pisarze polscy zabawią w gościnie kolegów niemieckich trzy dni.

Zaproszenie naszych literatów do Berlina ma pierwszorzędne znaczenie i to nietylko z literackiego punktu widzenia.

Po wprowadzeniu układów handlowych na drogę realnej pracy Niemcy pragną nawiązać kontakt z polskim światem intelektu innym i artystycznym, porzucając, zdaje się, ostatecznie dotychczasową metodę indeferencji w sprawach polskich.

Zaproszenie pisarzy polskich przez kolegów niemieckich wywołało wśród naszego świata umysłowego żywe zadowolenie. Wizycie berlińskiej poświęca „Pologne Litteraire" specjalny numer, który opuści prasę w tych dniach.



LISTOPAD
27
Niedziela

Dziś: Wirginjusza B. W
Jutro: Mansweta B. W

Wschód słońca 7.14
Zachód o g. 15.33
Wschód ks. g. 8.58
Zachód ks. 18.59
Długość dnia: 8.14
Ubyło dnia: 7.42

Ciepło i odwikż

w całej Polsce.

Wskutek zmian kierunku wiatru z południowo - zachodniego na zachodni, w całym kraju temperatura podniosła się powyżej zera, powodując zupełną odwilż.

Stacje PIM-a wczoraj notowały w Warszawie 1 st. ciepła, w Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi 2 st. ciepła. Najwyższa temperatura wynosi 3 st. w Bydgoszczy, najniższa w Zakopanem — 0 st.

W całym kraju pochmurno, w Warszawie i Lwowie spadły deszcze.

Na froncie bezrobocia

sytyacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi Łódź powiaty (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński, w dniu 26 listopada 1927 r. było zarejestrowanych 19.968 w tym w samej Łodzi 14.981 w Pabjanicach 1.232, w Zduńskiej - Woli 475, w Zgierzu 1.872, w Tomaszowie - Maz. 1.0076, w Konstantynowie 182, w Aleksandrowie 49, w Rudzie - Pabjanickiej 101.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 8.516 w tym 3.841 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu bezrobocia i 4.675 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało 5.863 bezrobotnych zasiłki z czego 2.734 z Funduszu bezrobocia i 3.129 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.343 w tym ustawowych 230 i doraźnych 1.113.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2.725 bezrobotnych, otrzymało pracę 175, wysłano do pracy 149, urząd rozporządza 53 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

2-gie posiedzenie rady

odbędzie się w czwartek.

2 (I sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 1 grudnia 1927 roku, o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Porządek dzienny posiedzenia rady obejmuje:

I. Komunikaty. II. Wybory: 1) Prezydjum rady miejskiej: a) wiceprezesów, b) sekretarzy; 2) stałych komisji radzieckich; 3) delegacji miejskich, komitetów wzgl. komisji specjalnych i mieszanych; 4) 1 członka rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych. III. Sprawa regulaminu obrad rady miejskiej i komisji radzieckich. IV. Deklaracje frakcji radzieckich.

Podwyżka dla lekarzy

będzie omawiana dopiero w styczniu.

Onegdaj wieczór odbyła się w kasie chorych przy udziale przewodniczącego zarządu p. Kałużyńskiego i dyrektora kasy dr. Samborskiego konferencja z przedstawicielami lekarzy kasowych w sprawie żądanej przez lekarzy podwyżki zarobków.

Przedstawiciele kasy chorych oświadczyć, że przy ponownem rozpatrzeniu tej sprawy doszli jeszcze raz do wniosku, że będzie ona aktualna w styczniu 1928 r. a to ze względów budżetowych kasy.

Przedstawiciele lekarzy kasowych oświadczyli, że wstyczniu wystąpią z nową akcją podwyżki i domagać się będą 15 proc. podwyżki za okres od 1 października r. b. (b).

Pomóżcie straży ogniowej!

Brak funduszów jest główną przeszkodą w wprowadzeniu koniecznych ulepszeń.

Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w trosce o bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców miasta podejmuje w roku 1928 poważne inwestycje w straży, by umożliwić jej należyte spełnienie obowiązków.

Wymienione inwestycje obejmują otwarcie stałego oddziału straży na Bałutach, zaprowadzenie elektrycznej sygnalizacji, umożliwiającej natychmiastowy wyjazd do pożarów, rozbudowę dwuch remiz strażackich.

Koszt wymienionych robót obliczony jest z górą na 362 tysiące złotych. Pomimo opłakanego stanu finansowego straży, troska o los mieszkańców i bezpieczeństwo miasta nie pozwala ich odkładać. Najważniejszą nie cierpiącą zwłoki sprawą jest

udoskonalenie sygnalizacji,

by zdarzające się opóźnienia w wyjazdach do pożarów nie miały miejsca.

Miasto nasze jako wielki ośrodek przemysłowy z setkami fabryk z gęsto zabudowanemi przedmieściami, zamieszkałemi przez ludność najuboższą, narażone więcej niż kiedykolwiek w Polsce na niebezpieczeństwo pożaru musi znaleźć środki na zaopatrzenie swojej straży we wszystkie nowoczesne środki przeciwpożarowe.

Dlatego też Zarząd Ł.S.O.O. zwrócił się w tych dniach do magistratu m. Łodzi z prośbą o podniesienie jej subsydjum na rok 1928 do

złotych 25.000 miesięcznie

oraz wypłaceni jednorazowego zasiłku wkwocie złotych 150.000 na niezbędne inwestycje.

Z podobną prośbą zwrócił się zarząd Ł.S.O.O. do zarządów elektrowni łódzkiej, kolei elektrycznej łódzkiej, towarzystwa kredytowego m. Łodzi oraz wszystkich związków przemysłowych, zwracając uwagę tych ostatnich na to, że opłacany przez ubezpieczonych przemysłowców 15 proc dodatek do polis ubezpieczeniowych obniżony został na 10 proc. oraz że na skutek obniżenia premji asekuracyjnych nastąpiło również poważne obniżenie wpływów faktycznych na utrzymanie straży ogniowej w Łodzi.

Bałagan na dworcu Kaliskim.

Runął olbrzymiej wielkości piec i nikogo to nie obchodzi

Niejednokrotnie pisaliśmy o nieporządkach panujących na dworcu Łódź-Kaliska, przyczem podkreślaliśmy, że nikt nie chce się tą sprawą zainteresować.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, który służy przekonywującym przykładem, jak dalece dworzec ten pozbawiony jest opieki.

W poczekalni III klasy tego dworca stoi olbrzymiej wielkości piec. By uprzytomnić sobie jak jest wielkim, dość wskazać że szerokości ma półtora metra, wysokości zaś około 3 metrów.

I oto przed kilku dniami, ze starości i zaniedbania piec ten pękł, raczej rozłupał się na dwie części. Jedna połowa runęła na pobliską ścianę i zatrzymała się w tej pozycji, druga jeszcze stoi grożąc również zawaleniem. Nadto rury wewnątrz pieca, nie mając obecnie żadnego oparcia chwieją się grożąc również runięciem.

Czyż trzeba w tym wypadku dodawać, jak bardzo zagrożone jest bezpieczeństwo publiczne i jak łatwo o nieszczęśliwe wypadki?

Poczekalnia III klasy jest stale przepełniona, szczególnie w nocy. Ustawiczne chodzenie i kręcenie się po niej ludzi, łatwo sprowadzić może całkowite runięcie pieca. A wówczas dopiero pomyśli się o tem by piec naprawić, względnie by usunąć gruzy, kiedy kilka ofiar znajdować się będzie w szpitalu.

Czyż doprawdy niema nikogo, ktoby zainteresował się porządkami na stacji kaliskiej?

Naszym zdaniem należy to w pierwszym rzędzie do miejscowych władz kolejowych które jaknajrychlej winny pomyśleć o ustanowieniu stałej opieki na tem dworcu. Należy zawczasu usunąć grożące niebezpieczeństwo, by nie było zbyt późno, a nadto doprowadzić cały dworzec do jako takiego porządku.

To bowiem co dzieje się tam obecnie jest jednym, krzyczącym skandalem.

Ś.

Bez złej woli

ale z krzywdą dla pasażerów.

W ostatnich czasach można zaobserwować, iż niektórzy szoferzy taksówek przy otrzymaniu od pasażerów polecenia obwożą ich ulicami niewłaściwemi, poważnie pomnażając przez to sumę należności za przejazd.

W wypadkach tych ujawniono iż przeważnie nie wynika to ze złej woli szoferów, lecz z nieznajomości przez nich naszego miasta. Wielu szoferów bowiem przybywa do nas z innych miast.

Szczególnie dotyczy to szoferów. którzy podjęli pracę w okresie gdy skasowane zostało egzaminowanie kierowców taksówek ze znajomości miasta. Skasowanie tego egzaminu wpłynęło właśnie na powtarzanie tych niezliczonych zatargów między pasażerami a szoferami.

Pożądanem byłoby, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i dołożyły starać o przywrócenie tego egzaminu dla kierowców taksówek.

—s.—





Minimum zarobku

zostanie określone na międzynarodowej konferencji genewskiej.

W połowie r. p. odbędzie się w Genewie konferencja międzynarodowa w sprawie płac minimalnych.

Celem zgromadzenia materjałów na tę konferencję, międzynarodowe biuro pracy rozesłało ankietę.

Udział w niej weźmie i Polska.

Wynikiem konferencji będzie prawdopodobnie zalecenie międzynarodowego biura pracy, by poszczególne kraje prawodawczo określiły minimum, poniżej którego zarobek spadać nie powinien.

Wydanie takiego prawa w Polsce jest tem bardziej palące, że są u nas okolice, w których dorosła robotnica za 8 godzin pracy zarabia 60 groszy dziennie, t. j. dziesiątą część minimalnych kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

Blankiety telegraficzne

wydawane będą bezpłatnie.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło podwładne urzędy pocztowo-telegraficzne, że w związku ze zmianą taryfy telegraficznej od dnia 1 grudnia r. b., blankiety nadawcze na których interesanci piszą telegramy, a które są sprzedawane publiczności po 5 groszy za sztukę, przestają być drukami płatnymi i będą udzielane nadawcom telegramów bezpłatnie.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Do
Szanownej Redakcji
„Ilustrowanej Republiki"
w miejscu.

W związku z art. p. t. „Przedłużenia linji Nr. 6 domagają sid mieszkańcy ulic Inżynierskiej, Obywatelskiej i Kątnej", który ukazał się w Nr. 325 „Ilustrowanej Republiki" z dnia 26 b. m. — Magistrat m. Łodzi wyjaśnia, co następuje:

W planie budowy linji tramwajowych na rok 1928 została przez Magistrat zatwierdzona m. in. linja, która biec będzie ulicami: Czerwoną, Wólczańską od Czerwonej do Kątnej i Kątną do Towarowej.

Tym sposobem potrzeby komunikacyjne ludności w związku z istnieniem w tamtej okolicy centrali Kasy Chorych i szeregu fabryk — będą w zupełności zaspokojone.

w/z. Prezydent
W. Wojewódzki.

Dyżury w aptekach.

Dziś dyżurują następujące apteki: N. Epstejna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

W dniu 25 b. m. rozstał się z tym światem w Otwocku po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

JÓZEF JAKUBOWICZ

kupiec i właściciel nieruchomości Konstantyn. 72

przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 1 po poł. z domu żałoby przy ul. Narutowicza (Dzielna) 49,

o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Żona i Rodzina.

W niedzielę, dnia 27 b. m. jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego ojca

B. P.

Leona Hoffmana

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godzinie 12 w poł. nabożeństwo żałobne.

Lula i Józef Hoffmanowie
Regina i amuel Smorodyńscy
Rachela Hoffmanówna

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 27-go listopada!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a z działu „Kultura i sztuka" oraz nadprogram. 12.10—14.00 — Transmisja koncertu popularnego z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (śpiew), Roman Totenberg (skrzypce). 14.00—14.20 — Odczy: „W sprawie zakazu podziału gruntów" — wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. 14.20—14.40 — Odczyt: „O spółkach maszynowych" — wygłosi p. Jan Siwiec (dział: „Rolnictwo"). 14.40—15.00 — Odczyt: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. 15.15—17.20 — Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Włodzimierza Keniga oraz Jakób Gimpel (fortepian). 17.20—17.40 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 17.40—18.30 — Audycja literacka. 18.30—18.45 — Komunikaty PAT-a. 18.45—19.10 — Odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10—19.35 — Odczyt: „Wychodźtwo polskie" (z cyklu odczytów popularnych „Wszystko dla wszystkich") — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 19.35—20.00 — Odczyt: „Nad jeziorem Hyltaryatu" (z cyklu „Podróże na Islnadję") — wygłosi p. Ferdynand Goetel. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Korolewicz-Waydowa (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.). 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronmja".

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Königswusterhausen 8 Kw. 1250 m.

9.00 — Nabożeństwo. Transmisja z Berlina. 11.30 — Poranem muzyczny w Admiralpalast. Transmisja z Berlina. 15.00 — Odczyt leśniczy. Transmisja z Berlina. 15.30 — Program dla dzieci. 16.30—18.00 — Koncert. Transmisja z Berlina. 18.00—18.15 — Odczyt. Nowy styl, jako styl międzynarodowy. 18.15—18.30 — Odczyt. Fizjonomja domu niemieckiego. 18.30—19.00 — Odczyt: Wieś niemiecka. 19.00—19.30 — Bajki i legendy narodów pierwotnych. 19.30—20.00 — Recytacje bajek i legend. 20.00 — Odczyt: Mlenikarz. Transmisja z Berlina.

Wiedeń 7 Kw. 517.2 m.

10.15 — Chór chłopców. 11.00 — Koncert orkiestry symfonicznej. 16.00 — Koncert muzyki lekkiej. 18.15 — Odczyty podróżnicze. 19.00 — Muzyka kameralna. 20.05 — Fragmenty z oper Offenbacha.

Dukaty czy guziki.

Trochę śmiechu w poważnej sprawie.

Z Warszawy donoszą:

Jeden z tutejszych banków otrzymał od swego klijenta polecenie sprowadzenia z zagranicy dukatów austrjackich.

Pakiet, zawierający powyższe monety, nadszedł w tych dniach do Warszawy, o czem bank został powiadomiony przez urząd pocztowy.

Po rozpakowaniu jednak posyłki urzędnik pocztowy oznajmił osobie, upoważnionej do odbioru dukatów, że należy wyjednać pozwolenie min. przemysłu i handlu (przywóz) na odbiór przesyłki, którą jakoby miała zawierać sztony (znaczki metalowe, używane przy grze w karty zamiast pieniędzy).

Okazuje się, że urzędnik pocztowy nie zna się na monetach zagranicznych i po daremnem szukaniu odpowiedniego napisu na monetach zdecydował, że

dukaty nie są monetami, lecz sztonami.

Wobec tego bank przesłał do urzędu pocztowego fotografję dukatów, sądząc, iż w ten sposób trafi do przekonania opornego urzędnika, lecz i to nie pomogło, gdyż

urzędnik obstawał uparcie przy swojem.

Wreszcie zdecydowano powołać na 26 b. m. to jest na dzień dzisiejszy, komisję, złożoną z kilku osób celem zbadania zawartości przesyłki.

Wiadomo przecież powszechnie, że obrączki ślubne są wyrabiane z dukatowego złota i pierwszy lepszy jubiler lub kasjer bankowy może wyprowadzić z błędu urząd pocztowy. Ewentualnie przesłanie kwestjonowanych monet do mennicy państwowej do zaopinjowania byłoby skuteczniejszym środkiem, niż marnowanie pieniędzy na zwoływanie zbytecznych komisji (koszt pokryje urząd pocztowy) i nie narażałoby osób zainteresowanych na zbyteczną zwłokę.

Cała sprawa ta zakrawa na humorystykę. Innym znów razem bowiem urzędnik pocztowy może zakwalifikować guldeny holenderskie, funty tureckie itp. jako guziki lub medale i znów zwoływać trzeba będzie komisję, a interesanci całemi dniami wyczekiwać będą decyzji.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w gmachu przy ulicy Cegielnianej druga w sezonie premjera dla naszych milusińskich. Dana będzie po raz pierwszy w Łodzi nowa bajeczka Z. Porazińskiej „Czarodziejska fujarka" z mnóstwem ślicznych efektów, kostjumów, tańców i t. d. Reżyseruje czarodziej K. Tatarkiewicz, w roli głównej Karolina Lubieńska.

Początek o godz. 12 w południe. Pozostałe bilety od 10 r. w kasie teatru.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu, po cenach popularnych arcywesoła komedja salonowa Hennequin'a „Królowa Biarritz" z Grywińską, Ziembińską, Kwiatkowskim, Krotkem i Michałem Zniczem. (kapitalnym pechowcem Ramondin'em) w rolach głównych.

Wieczorem po raz trzeci wspaniale wystawiony „Peer Gynt" Ibsena z muzyką Griega. Początek o godz. 8 m. 30, koniec o godz. 12 w nocy.

TEATR KAMERALNY

gra co wieczór, do piątku włącznie, interesującą sztukę Savoir'a, osnutą na tle powieści Tołstoja „Sonata Kreutzerowska", z Karolem Adwentowiczem w jego porywającej kreacji bohatera sztuki Pozdnyszewa.

Ceny miejsc od 2 zł.

Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety do godz. 7 wieczorem w cukierni Gostomskiego.

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Dziś odbędzie się o godz. 12-ej w południe zapowiedziany 3-ci poranek symfoniczny. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyrektor Ignacy Neumark. W programie ulubiona symfonja Kalinnikowa, Mozarta „Eine kleine Nachtmusik", oraz uwertura do op. „Wolny strzelec" Webera. Poranek cieszyć się będzie niezawodnie dużem powodzeniem.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem „Gri-Gri", świetna 3-aktowa operetka urozmaicona występami niezrównanej pary baletowej pp. Desider and Icza, która od wczoraj występuje w nowych kreacjach tanecznych.

PRÓBY CHÓRÓW TOWARZYSTWA OPEROWEGO.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 10.30 przed południem odbędzie się w lokalu towarzystwa operowego, ul. Piotrkowska 115 próba zbiorowa chórów i solistów pod dyrekcją kplm. p. Sygietyńskieko.

Dalsze próby normalnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8-ej wieczór.

Z Partii Pracy.

W niedzielę, dnia 27 listopada b. r. o godzinie 10-ej rano w lokalu własnym (Narutowicza 45), odbędzie się zebranie drobnego kupiectwa i handlujących artykułami pierwszej potrzeby, poświęcone sprawom organizacyjnym.

W poniedziałek, dnia 28 listopada r. b., w lokalu własnym (ul. Narutowicza nr. 45), odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu wojewódzkiego Partji Pracy w Łodzi wraz z delegatami wszystkich kół na terenie województwa łódzkiego, — poświęcone sprawie wyborów. Na posiedzeniu tem obecny będzie także delegat zarządu głównego Partji Pracy z Warszawy.

Wśród śnieżnej zamieci

odbywał swą podróż inspekcyjną na kresach min. Składkowski.

Można śmiało stwierdzić, że ostatni raid samochodowy p. ministra Składkowskiego

po zwalanych śniegiem bezdrożach

województw kresowych należy do bezkonkurencyjnych.

Pięć dni, a niemal i nocy spędzić przy kierownicy, kiedy mróz dochodził do 20 stopni, a wicher kłuł oczy, to nie byle sztuka i nie każdy ważyłby się na rzecz podobną.

Dość powiedzieć, że jazda

z Brześcia do Kowla

trwała w tych warunkach 12 godzin.

Podróżnicy byli zmuszeni co kilka kilometrów zatrzymywać auto przed zaspami śnieżnemi, dochodzącemi do 3 metrów i radzi nie radzi musieli wysiadać, aby łopatkami, które na szczęście mieli przy sobie — przekopywać

tunele,

umożliwiające dalszą jazdę. Niekiedy drogi były tak zasypane, że trzeba było przemykać się gdzieś koło opłotków, świadczących, że w tej bezmiernej krainie śniegów życie ludzkie nie całkiem jeszcze wymarło.

Jeszcze więcej emocji nastręczyła droga

z Krzemieńca do Łucka,

gdzie zbłądzono wśród nieprzebytych zawianych śniegiem lasów. Po dłuższych dopiero poszukiwaniach dźwięki dolatającej zdala muzyki doprowadziły zbłąkanych do jakiegoś zapadłego chutoru, gdzie odbywało się właśnie

weselisko.

Reflektory maszyny i sygnały trąbki wywołały niemałe zdziwienie wśród rozbawionych biesiadników; osobliwego również wrażenia doznał minister Składkowski i towarzyszący mu nacz. Zabierzowski, kiedy na ich spotkanie wyległo z chałupy około 60 zdrowego chłopa.

Trudno powiedzieć, czy

noc spędzoną w Korcu

w zwykłej chałupie, zaliczy p. minister do najmilszych, w każdym bądź razie będzie to zapewne jedna z nocy najbardziej pamiętnych, jak cała zresztą podróż.

Mimo tych perypetji zdołał p. minister przeprowadzić zamierzoną w Lubelszczyźnie i na kresach wschodnich inspekcję, darząc jednych naganą, drugich pochwałą.

Na największe uznanie — jak się dowiadujemy — zasłużył

starosta w Równem,

dzięki wzorowej pracy w dziedzinie samorządowej, jak i administracyjnej.

W fotelu i za kulisami.

Sonata Kreutzerowska.

Sztuka w 4-ch aktach Alfreda Savoira według powieści Lwa Tołstoja

w Dramatycznym Teatrze Kameralnym.

Zużyty mąż, młoda, piękna, marząca o miłości, żona i ten „trzeci" — sławny muzyk, uwodziciel serc niewieścich. W założeniu — najpospolitszy trójkąt małżeński. Ktokolwiek sądził, iż na ten temat nie można już nic nowego napisać, że z tych trzech elementów zbudowano już wszystkie możliwe figury, ten — po ujrzeniu „Sonaty" musi radykalnie zmienić zdanie.

Być może, że gdyby „Sonata" była tylko dramatem rozpalonych do białości zmysłów — wywarłaby wrażenie przemijające, ot, wrażenie jednego wieczoru teatralnego. Ale w sztuce tej konflikt erotyczny, chociaż pozornie najmocniej akcentowany, jest w istocie jeno drugorzędną funkcją tragedji życiowej całej inteligencji rosyjskiej, jej „chorej duszy", zżeranej przez beznadziejny pesymizm, samodręczenie i samobiczowanie, torturowanej jakiemiś sadystycznemi imaginacjami, będącemi płodem postrzępionych nerwów.

(Protasow („Żywy trup"), Pozdnyszew („Kreutzerowska sonata") i Niechludow („Zmartwychwstanie") to trzy uosobienia tołstojowskie „rosyjskiego człowieka", szukającego przez całe życie absolutu; to owi klasyczni „bogoiskateli", dla których punktem wyjścia w poszukiwaniu bóstwa są przedewszystkiem ich przeżycia osobiste).

Pozdnyszewowi zdaje się tylko, że kocha Laurę, on kocha przedewszystkiem siebie; gdyby ją naprawdę kochał — pozwoliłby jej od siebie odejść. Ale on ją uważa za swoją własność, którą ktoś chce mu ukraść; gdy w nią wierzył — była dlań absolutem dobra; gdy go zdradziła stała się ucieleśnieniem zła. Musi jej wymierzyć karę, bo jest „nieuczciwa". Pozdnyszew nie dusi Laury, swojej żony, matki swoich dzieci, lecz djabła, który przybrał kształty pięknej, młodej kobiety.

Pozdnyszew nie jest przestępcą — to biedny, nieszczęśliwy inteligent rosyjski, opanowany przez „biesa".

Inny jest wyraz literacki zagadnienia szatana w twórczości zachodnio-europejskiej i inny w rosyjskiej.

Europejski Mefisto przeprowadza człowieka przez czyściec, lecz daje mu pewną ideę; djabeł rosyjski jest to parszywy, złośliwy chochlik, który pcha człowieka do rzeczy najbardziej nikczemnych, poczem odmawia mu pomocy i zostawia na rozdrożu.

W Pozdnyszewie siedzi taki „miełkij bies". On każe temu łagodnemu, dobremu człowiekowi zadawać Laurze najbardziej wyrafinowane tortury moralne, on podsuwa mu myśl, że samobójstwo jej było ukartowaną komedją, on w mózgu jego stworzył plan nieoczekiwanego przyjazdu do domu o godzinie drugiej w nocy. „Miełkij bies" rozpętał w tym histeryku instynkty zwierzęce, które w nim podświadomie tkwiły. Pozdnyszew nie strzela do Laury, lecz ją dusi, jego ręce muszą wymierzyć sprawiedliwość i tylko jej, bo ona właśnie ślubowała mu wierność i miłość, ona złamała przysięgę, ona stała się nieuczciwa i zła. Pozdnyszew nie czuje do Trukaczewskiego żalu — wszak uwodzenie mężatek, to jego fach. Nie może zgłaszać więc do niego pretensji... I dlatego jemu nic złego nie zrobi... pozwoli mu uciec...

Stosunek Pozdnyszewa do Laury nie jest jeno stosunkiem mężczyzny do kobiety, lecz stosunkiem Pozdnyszewa do życia. Laura nie jest dlań tylko kobietą, lecz ucieleśnieniem absolutu, początkowo dobra, a później zła.

Pozdnyszew został uniewinniony przez sąd przysięgłych, sąd poczciwych, dobrych, łagodnych „rosyjskich ludzi", z których czasem „bies" wyzwala bestję i każe jej rabować, palić, mordować z najbardziej anielskim wyrazem twarzy.

Pozdnyszewowie sądzili Pozdnyszewa...

I dlatego ten tołstojowski trójkąt małżeński jest nietylko inny w budowie i rozwiązaniu, niż widzieliśmy to w twórczości pisarzy polskich i obcych, ale nawet nie jest do nich podobny.

A zresztą, ten trójkąt jest tylko złudzeniem. Cały dramat rozgrywa się w duszy Jerzego Pozdnyszewa, którego dzieje tak bardzo przypominają osobiste przeżycia Lwa Tołstoja.

Zadanie p. Alfreda Savoir'a, który powieść Tołstoja przerobił na scenę, było niesłychanie trudne. Zaznaczyć należy, iż większość tego rodzaju przeróbek grzeszy nieudolnością. Inną prawobowiem rządzą powieścią — i inne teatrem. P. Savoir należy do autorów, dla których scena nie ma tajemnic.

W danym wypadku prócz udramatyzowania materjału powieściowego, do przezwyciężenia były jeszcze trudności specjalne. Mam tu na myśli filozofję tołstojowską i całą tę specyficzną rosyjską atmosferę, jaką przesiąknięta jest cała powieść. To są rzeczy prawie niemożliwe do przetransponowania na kategorje, któremi myśli nasz teatr. Literatura i filozofja zabijają dramat! O tem p. Savoir pamięta w najdrobniejszej chociażby scenie.

„Sonata" - powieść i „Sonata" - dramat to rzeczy o tej samej treści, ale innem ujęciu. P. Savoir — ratując sztukę — zacierał istotne pierwiastki tołstojowskiej filozofji. Poprostu usiłował wyprać rzecz z jej całej „rosyjskości", co mu się, zresztą, udało. Prócz niebieskiej rubaszki lokaja, nic w sztuce niema specyficznie rosyjskiego. Został mieszczański dramat z histerycznymi bohaterami. P. Savoir poprostu zeuropeizował rosyjskiego „biesa".

Pozdnyszewa grał p. Karol Adwentowicz. Stworzył postać potężną, oryginalnie przemyślaną i jednolitą, chociaż w dramacie, jak to podkreśliliśmy, ustawicznie kłócą się dwa pierwiastki, dwie różne tendencje. Pozdnyszew p. Adwentowicza jest i histerykiem, i wiwisektorem własnego „ja", i sędzią śledczym, który, pragnąc dowieść koncepcji przestępstwa, sam tworzy poszlaki. Te poszczególne fazy scenicznego żywota Pozdnyszewa — uwypuklił p. Adwentowicz genjalnie. Artysta przeżywał cierpienia nieszczęsnego manjaka w sposób wysoce realistyczny i suggestjonujący publiczność. Istotnie wierzono, iż Pozdnyszew jest za życia rozdzierany w kawały.

Jeśli chodzi o koncepcję tragedji Pozdynszewa, był p. Adwentowicz najbliżej tołstojowskiej prawdy. Bliżej, niż p. Savoir i bliżej niż reżyser sztuki. W mimice, gestykulacji, akcentowaniu pewnych scen wyczuwało się tego „miełkawo biesa", który zakradł się do chorej duszy najpoczciwszego pod słońcem człowieka i każe mu zadawać sobie i żonie najwyszukańsze tortury.

Całość kreacji zrobiła wrażenie potężne i nieprzemijające.

Rolę Laury powierzono p. Grywińskiej. Nie leży ona w charakterze talentu artystki. P. Grywińska zachwycała toaletami, wyglądała uroczo, ale brak jej było ekspresji dramatycznej w chwilach kulminacyjnych.

Świetną sylwetkę lalkowatego kabotyna - muzyka dał p. Brodniewicz.

Role epizodyczne znalazły dobrych wykonawców w osobach: pp. Dunajewskiej (matka Laury), Kędzierskiej (Wera), Krzemieńskiego (doktór Iwanow) i Mrozińskiego (wujaszek).

Rzecz doskonale wyreżyserował p. Kwiatkowski.

W. POLAK.

Skrzynka do listów.

—:—

Do
Redakcji
„Ilustrowanej Republiki"
w miejscu.

Przesyłamy z uprzejmą prośbą o zamieszczenie poniższego artykułu:

W związku z artykułem p. t. „Pod pręgierz opinji", zamieszczonym w Nr. 324 gazety „Rozwój" z dnia 25 listopada 1927 r. wyjaśniam, iż list p. Sieradzkiego Lucjana który dał powód do umieszczenia wyżej wymienionego artykułu zawiera świadomie tendencyjne i z gruntu fałszywe informacje odnośnie samego zajścia w czasie zebrania kontrolnego w dniu 4 b. m. jak i odnośnie całego dalszego przebiegu zdarzeń.

Na podstawie bowiem protokularnych zeznań naocznych świadków, a między innemi: p. Wiesołowskiego Krzysztofa, urzędnika Magistratu m. Łodzi oraz poster. P. P. Chajdasa Józefa, stwierdzonem zostało, że p. Sieradzki, wiedząc, iż był poinformowany o tem, że w myśl § 611 rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z chwilą rozpoczęcia zebrania kontrolnego podlega jako szeregowy rezerwy wojskowym przepisom dyscyplinarnym, zachował się względem prowadzącego zebranie kontrolne ppłk. Kozubskiego w sposób niesłychanie niedyscyplinowany i arogancki co zmusiło ppłk. Kozubskiego do skorzystania z przysługujących mu uprawnień i skazać go na 14 dni aresztu, która to kara w myśl art. 619 tegoż rozporządzenia musi być wykonaną niezwłocznie co w rezultacie spowodowało zaaresztowanie p. Sieradzkiego i odstawienie go do aresztu wojskowego.

Nieprawdą jest dalej, jakoby Sieradzki przebywający w areszcie — nie otrzymywał strawy, gdyż na podstawie protokularnych zeznań st. sierż. Leszczyńskiego Teofila, profosa aesztu w 28 p. S. K. — ustalonem zostało, że p. S. stanowczo odmawiał przyjmowania jakiegokolwiek pożywienia, pragnąc prawdopodobnie w ten sposób wyrazić swój protest przeciwko zatrzymaniu go w areszcie. Co do zarzutu, jakoby p. S. zmuszony był znosić w areszcie niewygody — stwierdzić należy, że kara została wykonana najzupełniej zgodnie z przepisami dyscyplinarnemi dla wojska.

Co się tyczy skargi, jaką p. S. ustnie wniósł do mnie to stwierdzam, że poradziłem p. S. wnieść skargę pisemną celem umożliwienia władzom wojskowym przeprowadzenia dochodzeń, oświadczając jednocześnie, że ppłk Kozubski na podstawie art. 618 rozporządzenia wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — był najzupełniej uprawniony do zastosowania kary aresztu.

Przeciwko autorom artykułu wyż. wymienionego D. O. K. IV. występuje na drogę sądową.

Z. r. Szef Sztabu
Kozłowski
ppłk. Szt. Gen.

JAJECZNICA SUBLOKATORA

staje się często przyczyną eksmisji.

Właściciele mieszkań wyzyskują w sposób bezwzględny swych „podnajemców"

Przed kilku dniami pisaliśmy o panoszącej się lichwie mieszkaniowej, przyczem daliśmy zarys „działalności" pośredników, którzy w wybitny sposób przyczyniają się do śrubowania cen komornego.

Dziś w dalszym ciągu poruszyć pragniemy inną niemniej doniosłą kwestję, a mianowicie — zastraszającą wprost bierność publiczności łódzkiej, jeżeli chodzi o wysokość żądanego czynszu.

Zwłaszcza dotyczy to sublokatorów. Gdy szukają pokoju, a wreszcie jaki taki znajdą — godzą się bez zastrzeżeń na wszelkie warunki i wszelkie komorne, choćby ukrywało ono w dziedzinę najoczywistszej lichwy.

A przecież istnieje przepis, który wyraźnie normuje tę sprawę i powiada wyraźnie wolno lokatorowi głównemu pobierać, a podnajemcy zapłacić za pokój.

Wyliczenie jest proste. Jako podstawową sumę należy wziąć tę część pełnego komornego płaconego przez lokatora miesięcznie, i jaką częścią składową mieszkania jest pokój. A więc w czteropokojowym mieszkaniu czwartą część, w trzypokojowym—trzecią i t. d. Do tej sumy prawem zwyczajowem wolno odnajmującemu doliczyć 30 procent tytułem zysku za „skrępowanie", w razie gdyby pokój był bez mebli, w razie zaś umeblowania go doliczyć można jeszcze 45 procent za zużycie mebli.

W ten sposób przeciętnej wielkości pokój w centrum miasta umeblowany, nie powinien w myśl obowiązujących przepisów kosztować dla jednej osoby ponad 60—70 złotych miesięcznie, dla dwóch osób zaś ponad 90 złotych miesięcznie.

Jak jednak wygląda to w praktyce? Za pokój oddany jednej osobie pobiera się od 90 — 100 złotych, za dwuosobowy pokój zaś od 130 do 200 złotych nieraz, w zależności od dzielnicy, piętra, a przedewszystkiem sumienności właściciela lokalu.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie sami sublokatorzy, swą biernością i brakiem skoordynowanej akcji w niczem lichwie tej nie przeciwdziałając.

Bywa jednak inaczej. Oto sublokator pewnego dnia zorjentuje się wreszcie, że jest wyzyskiwany, że braknie mu już poporstu cierpliwości i... gotówki. Zwraca się więc uprzejmie do właściciela mieszkania (sublokator zawsze powinien być uprzejmy) i proponuje mu zniżenie czynszu do godziwej, zgadnej z prawem i etyką wysokości.

Wówczas następuje punkt zwrotny w „stosunkach wewnętrznych". Sublokataor, który nie chce dużo płacić, staje się osobą niewygodną, której należy się pozbyć w jakikolwiek sposób.

Przychodzi więc kolej na stosowanie niezawodnych recept, które przyczynić się mają do natychmiastowej i bezwzględnej eksmisji.

„Recept" tych jest bardzo wiele, stosowane bywają jednak indywidualnie, w zależności od tego, kim jest sublokator lub sublokatorka.

Po pierwsze właściciel mieszkania udaje obrażonego i nie przyjmuje więcej pieniędzy, rozumując, że po trzech miesiącach uda się lokatora jakoby „zalegającego" z komornem wyrugować. Dalsze, nie mniej często używane „recepty" to narzekanie na rąbanie drzewa przez sublokatora w pokoju, szczególnie zimą, gdy pragnie on napalić w piecu, hałasowanie po nocach — gdy późno wraca do domu, wreszcie... smażenie jajecznicy na prymusie w pokoju.

Aż dziw dlaczego niewinna jajecznica przyprowadza do pasji właścicieli mieszkań. Uważają oni, że sublokator musi i powinien absolutnie wszystko jadać na mieście.

I na takich właśnie i wielu innych kruchych podstawach opierają się skargi, któremi zarzucone są dziś formalnie sądy pokoju. Oczywiście, w przeważnej większości wypadków sądy ferują wyroki nie przyznające eksmisji, to jednak nie rozwiązuje sprawy.

Uważaliśmy tedy za słuszne, gdyby sądy nasze w sprawach o wysokość komornego, tam gdzie żądane przez właściciela mieszkania komorne uznane zostanie za nadmierne — kierowały te sprawy do urzędu walki z lichwą dla wszczęcia odpowiedniego dochodzenia.

Ta sprawa jest jednak sprawą przyszłości, a narazie zastosowaćby można inną metodę, która zależną jedynie od komisarjatu rządu mogłaby wywrzeć natychmiastowy skutek.

Oto za pośrednictwem komisarjatów policji można byłoby nakazać, aby w bramach domów na widocznem miejscu ujawniona była obok wysokości całego czynszu płaconego przez lokatorów, również wysokość sum płaconych przez sublokatorów.

Sprawa lichwy mieszkaniowej jest tak poważna, iż nie wątpimy, że władze administracyjne zainteresują się projektem, który może przyczynić się do zupełnego unormowania stosunków

Tragedja wysmukłej sylwetki.

Sztuczne sposoby odtłuszczania, a zwłaszcza głodówki, sa niebezpieczne dla zdrowia

Niema na świecie dwóch jednakowych organizmów.

Panujący wszechwładnie od kilku lat nakaz mody, każe paniom naszym zachowować bezwzględnie szczupłą sylwetkę.

Jakiemi drogami i kosztem jakich ofiar osiągają ten cel nowoczesne „ascetki i męczennice"?... Czy kuracje wyszczuplające nie są dla zdrowia szkodliwe? Czy nie zagrażają zdrowiu i życiu naszych pań?!

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że niema na świecie dwóch absolutnie jednakowych organizmów. Medycyna mówi o „konstytucji" organizmu, to jest o kompleksie już zgóry otrzymanych od natury anatomicznych i fizjologicznych właściwości danego osobnika, których nic zmienić nie zdoła. Można do pewnego stopnia wpłynąć na te przyrodzone warunki, ćwiczeniem, sportem, lub treningiem, ale nie w sposób odmienić je całkowicie.

Nie można dosłownie z czarnego zrobić białe i zmieniać dowolnie strukturę naszego ustroju. A sztuki tej dokazać chcą panie o tęgiej konstytucji, dążące kuracją odtłuszczającą do płasko-wężowej figury.

Nie mówimy już o całej śmieszności tego rodzaju zabiegów, ale sprawa jest zbyt poważna z punktu widzenia lekarskiego, aby ją można było pominąć milczeniem. Chodzi tu bowiem o zdrowie naszych najbliższych, a nieraz i o życie, gdyż i takie wypadki notuje kronika lat ostatnich.

Mówiąc o konstytucji danego organizmu i możliwości jego przebudowy, proszę porównać dwa gmachy o stylach bizantyjskim i gotyckim. Czyż architekt stawiając potężny gmach w stylu bizantyjskim, o rozłożystych kopułach i szerokiej ogólnej konstrukcji, nie kładzie odpowiednich fundamentów, nie wznosi specjalnych wiązań i sklepień, nie nadających się zupełnie dla gotyku o wysmukłych linjach i wieżyczkach?

To samo czyni natura jako genjalny architektor, a **forsowne przeróbki na nic się nie zdadzą, grożąc jedynie zniekształceniem, lub nawet ruiną całego gmachu.**

Przechodzimy teraz do środków jakiemi posługują się nasze panie w celach wyszczuplenia. Dzielimy je na 2 kategorje: I — wewnętrzne i II— zewnętrzne.

Do (I) pierwszych, zresztą najbardziej szkodliwych, należą: 1) „specyfiki" na schudnięcie,

2) preparaty organiczne, jak nprzkł. Thyreoidina i inne,

3) domowe środki (ziółka rozmaite, cytryny, mleko, wody mineralne, itd.) i

4) djeta ograniczona płynów wszelakich, tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich, a wreszcie mniej lub więcej ścisła głodówka.

Do (II) drugich należą środki, naogół mniej szkodliwe, jak: 1) masaże ręczne, 2) Punktroller, 3) gimnastyka, 4) sporty, 5) forsowne marsze i 6) kuracja parafinowa.

Ze środków wewnętrznych często używane są „specyfiki". Skład tych „niezawodnych" jakoby środków jest bliżej nieznany nawet lekarzom, gdyż stanowi to „tajemnicę" fabryczną, lub wynalazcy a w działaniu można je chyba porównać ze słynnym środkiem na porost włosów, znanym powszechnie z reklamy: „Ja Anna Csilag... itd." A więc „specyfiki" owe **jako niepewne w działaniu i zawierające nikomu nieznane substancje trujące, należy stanowczo odrzucić.**

Co się tyczy preparatów organicznych, to ulubionym środkiem przyjmowanym chętnie przez „modne panie" jest Thyreoidina ze względu na to, iż nie wymaga specjalnych zabiegów, a przyjąć kilka tabletek dziennie, nie jest znów zbyt wielkim trudem.

Lecz każda rzecz ma swoje „ale". Preparat ten wyrabiany z gruczołu tarczykowego, nie jest bynajmniej środkiem indyferentnym; wywołuje bowiem silne perturbacje w organach o wewnętrznem wydzielaniu i w ogólnej przemianie materji, a co najważniejsze, ma on silny wpływ na serce i nerwy. **Przyjmowanie więc Thyreoidiny bez kontroli serca ze strony lekarza i ścisłego indywidualnego dozowania i wskazania, może wywołać poważne zaburzenia ze strony serca, jak również i ze strony systemu nerwowego.**

Tak zwane **„środki domowe"**, jak używanie cytryn dla „wysuszania", picie ziół, wód mineralnych, lub odżywianie się wyłącznie mlekiem, **nie prowadzą zwykle same przez się do celu, a w połączeniu z djetą, wchodzą już w zakres działania tej ostatniej.**

Djeta zaś, która mogłaby być najwięcej skuteczną i najwięcej szkodliwym środkiem wyczerpującym, staje się w rękach niepowołanych i zbyt gorliwych, bronią wprost zabójczą, której szkody są często nie do poprawienia.

Do absurdu wprost posunięte ograniczanie płynów, tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich, musi wywołać zaburzenia w gospodarce węglodanowej i tłuszczowej naszego organizmu, a co za tem idzie i ogólne osłabienie ustroju, tworząc podatny grunt, wskutek zmniejszonej odporności (locus minoris resistentiae) do przenajróżniejszych chorób w rozmaitych organach.

Prowadzenie djety należy do zabiegów leczniczych, fachowej indywidualizacji podlegających, bo co z łatwością zniesie jedna osoba, zgubić może drugą. A jakże chętnie zapożyczają nasze Panie u siebie systemy djetetyczne, które „każdej" pomagają w zeszczupleniu.

Jeszcze fatalniejszą **w skutkach jest t. zw. „głodówka"**, to — jest ograniczone przyjmowanie minimalnej ilości pewnych tylko pokarmów. Pomijając już dręczące przytem **stałe uczucie głodu**, należy bezwarunkowo zastrzec się przeciw „głodówce" stosowanej dowolnie i samowolnie, ze względu na **nieobliczalne wprost skutki dla zdrowia**, jakie ta metoda przynosi ze sobą.

Każdy kochający mąż i ojciec powinien stanowczo zabronić „głodówki" swej żonie, lub córce. Tłómaczenie, że „głodówka" dodatnio wpływa na przemianę materji, że jest zalecana przez lekarzy, nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż bywa ona stosowaną w medycynie dość rzadko, bardzo oględnie i to w konkretnych tylko wypadkach, a nie szablonowo, jak to robią nasze panie, ogarnięte, otwarcie mówiąc, manją wysmukłej sylwetki.

Głodzą się one dosłownie, nie jedząc prawie nic przez cały szereg tygodni, lub miesięcy, a zanim cel głodówki osiągnięty zostanie, muszą jej zaprzestać, gdyż następuje kompletne wyczerpanie i ogólne osłabienie organizmu, grożące powikłaniami ze strony płuc, (zaatakowanie szczytów) lub serca (osłabienie i degeneracja mięśnia sercowego).

Przypominam sobie jedną, bardzo miłą, pulchniutką młodą damę, którą w krótkim czasie po ślubie lekarze wysłali do Zakopanego, gdzie przechodziła w sanatorjum kurs tuczenia się, a to ze względu na zagrożone wierzchołki płuc. I cóż się okazało? Pragnąc mieć wysmukłą sylwetkę, dama ta w tajemnicy przed mężem zaczęła się głodzić, dostała nieżytu szczytów płuc i zmuszona była wyjechać na kurację, gdzie z radością śledziła przyrost na wadze kilkunastu gramów, tak jak przedtem cieszyła się z ubytku kilkunastu kilogramów, których pozyskać z powrotem całkowicie już nie zdołała.

Niedawno też dzienniki doniosły o tragedji 3-ch znakomitych amerykanek, spowodowanej głodówką. Oto Anna Fitzin — znana śpiewaczka operowa w Chicago, Estella Taylor — słynna gwiazda filmowa, żona boksera Dempseya i Peaches Browning — małżonka miljonera, uległy z powodu głodówki bardzo poważnemu rozstrojowi nerwowemu i zmuszone były wskutek tego do porzucenia swego zawodu artystycznego.

O wiele mniej szkodliwe dla zdrowia, a często z dobrym skutkiem stosowane są środki zewnętrzne. Do nich należą w pierwszym rzędzie masaże ręczne, masaże Punktroller'em, gimnastyka, marsze sport i kąpiele parafinowe.

Punktroller jest — to od niedawna wprowadzony w powszechne użycie twardy wałek gumowy z okrągłemi otworami różnej wielkości. Działanie jego polega, jak i przy masażu na pobudzeniu krążeniu, a do tego dołącza się jeszcze gimnastyka, jeśli pacjentka wykonywa tę pracę sama co też czynić powinna.

Wałkując ciało Punktrollerem przyciskamy mocno gumę do skóry, w otworach Punktrollera powietrze się rozrzedza, tworząc rodzaj vacuum, które ssie skórę jak bańka, pozostawiając nie raz przy zbyt energicznym masażu sińce.

Dzięki temu właśnie ssaniu, zwiotczałe i zapadnięte ścianki naczyń podskórnych, rozszerzają się, światła ich stają się większe, obieg krwi ożywia się, co przyspiesza procesy spalania w ustroju (oxydacji).

Ponieważ rezerwowym materjałem palnym naszego organizmu jest tłuszcz więc szybko też znika on z tkanki podskórnej, gdzie się zazwyczaj gromadzi.

Również dodatnio w tym kierunku działa uprawianie sportu, byle nie zbyt forsowne i treningi, zwłaszcza sport pływacki, tak rozpowszechniony wśród pań w Ameryce.

Jeszcze kilka słów o kąpielach parafinowych.

Należy nadmienić, że nie są one **bynajmniej nieszkodliwe; serce, nerki i krążenie muszą być przedtem skontrolowane przez lekarza**, gdyż niedomagania tych organów, stanowią wyraźne przeciwskazanie. Kąpiele parafinowe dają, coprawda, szybkie i niezawodne rezultaty, lecz stosowane nieoględnie, mogą odegrać rolę niedźwiedzia z bajki Kryłowa, zabijającego wraz z natrętną muchą i swego przyjaciela — pustelnika.

Reasumując więc wszystkie pro i contra, przychodzimy do wniosku, że kurację odtłuszczającą, mogą prowadzić osoby chorobliwie otyłe, dalej ludzie, cierpiący na pewne skazy, lub też chorzy na zaburzenia przemiany materji. Niezbędnym jadnak warunkiem jest fachowe prowadzenie takiej kuracji pod kontrolą lekarza, który każdy poszczególny wypadek indywidualizuje. Szablon na nic się tu nie przyda, gdyż bizantyk w gotyk się nie przemieni — raczej runie cała budowla.

Skomplikowany organizm ludzki, zwłaszcza delikatny ustrój kobiecy, to nie królik doświadczalny, nad którym bezkarnie przeprowadzać można wszelkie eksperymenty, ryzykując conajwyżej stratę materjału za kilka złotych.

O tem wszystkiem winny pamiętać kandydatki do wysmukłej sylwetki i jej wielbiciele.

Dr. P. Klinger.

Historje, jakich mało.

—:—

Niezwykła katastrofa.

Pierwsze chyba w dziejach awjacji zderzenie samolotu z pociągiem nastąpiło przed kilku dniami koło Newmarket (Stany Zjednoczone). Silna mgła uniemożliwiła pilotowi kierowanie aparatem, postanowił przeto wylądować „na ślepo", nie przeczuwał jednak, że wpadnie na express w biegu. Maszynista zdążył, na szczęście, chwycić za hamulec parowozowy, pilot zaś znalazł na tyle przytomności umysłu, by wyskoczyć z aeroplanu. Dzięki temu p. Hobson okupił tytuł pierwszego awjatora „wykolejonego przez pociąg..." kilkodniowem zaledwie leżeniem w łóżku i lekkiemi obrażeniami ciała.

Hygjena w szkołach.

W Steglitz, jednem z przedmieść Berlina, kończy się obecnie budowa gmachu szkolnego, którego niezwykła oryginalność polega na tem, iż wzniesiony on został całkowicie ze szkła, oraz belek żelaznych. O wyborze tego materjału budowlanego zdecydowało expose komisji higjeny szkolnej, wyjaśniając, iż promienie słoneczne są najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym i leczniczym — przeciwko tak rozpowszechnionej wśród młodego pokolenia gruźlicy... Przezroczysty ten dom składać się będzie z 24-ch sal szkolnych, w których wykłady rozpoczną się na początku roku 1929-go.

HENRY FRANK.

Więzień Nr. 144.

— Aresztant nr. 144 wystąpić!

Olbrzym, z ponurą, niesympatyczną twarzą wystąpił z szeregu więźniów stojących przy raporcie dziennym. Dozorca więzienny mówił dalej:

— Nr. 144. Sprawowaliście się przez 10 lat pobytu w więzieniu bardzo dobrze, ku zupełnemu zadowoleniu dyrekcji więzienia. Dlatego właśnie i ze względu na to, że skazani jesteście na dożywotnie więzienie, dyrekcja postanowiła spełnić jedno wasze życzenie. Oczywiście, życzenie to nie może zawierać rzeczy niedopuszczalnych w więzieniu. Proszę się zastanowić i jutro dać odpowiedź.

Nr. 144 wzruszył ramionami i wstąpił powrotem do szeregu. Zrozumiał dopiero, że może czegoś zażądać. Ale co?

W ciemnej celi, która służyła pomieszczeniem dla niego i jeszcze jednego towarzysza „dożywotniego" rozmyślał długo nad tem co ma poprosić. Może zażądać całej szynki? Albo kilka paczek tytoniu? Nie tego nie wolno. A więc może koszyk owoców? Od dziesięciu lat nie widział owoców na oczy.

Jego towarzysz doradzał mu szynkę. Jest to przynajmniej coś wartościowego. Napełni się żołądek wyśmienicie, tak by smak pozostał na następne 10 lat. Ale nr. 144 nie chciał. Pragnął otrzymać coś, coby pozostało mu na zawsze.

I gdy następnego dnia zapytano go czego sobie życzy, odpowiedział bez zastanowienia: „Proszę o kanarka!".

Gdyby nie było tak żelaznej dyscypliny w więzieniu, prawdopodobnie wszyscy więźniowie przy raporcie ryknęliby niepowstrzymanym śmiechem.

— A to głupiec! Mógł przecież zażądać czegoś przyjemniejszego! Kanarka chce... ha, ha, ha... kanarka!

Uśmiechnął się pod wąsem nawet dozorca więzienny.

— Ha, niechaj będzie, zamelduję o tem dyrekcji.

Po tygodniu do celi więzienia nr. 144 wnieśli śliczną klatkę z kanarkiem. „Pipsi" nazywała się ta mała ptaszynka, która odtąd miała umilać los temu żywcem pogrzebanemu człowiekowi.

— — — — — — — — — — — —

Dwa lata była Pipsi słonkiem biednego więźnia. Kochał ją, jak tylko umiał kochać ten twardy, nieokrzesany człowiek.

Z lubością wsłuchiwał się w jej wesołe świergotanie. Spełniał swą obowiązkową, monotonną pracę więzienną na klejeniu torebek chętnie i wesoło. Był bowiem szczęśliwy.

Tylko sąsiad jego z niechęcią spoglądał na ptaszynę. Ona to przecież spowodowała, że nie mógł rozkoszować się smakiem świeżej szynki. Nie czynił jej jednak nic złego.

Pipsi wesoło fruwała po celi, ciesząc się pełną wolnością. Z zaufaniem siadała na ramieniu swego pana, przyglądając się jego pracy. Pewnego dnia porwała z jego stołu skrawek papieru z tutki. Zaniosła czemprędzej do swego gniazdka.

Z uśmiechem przyglądał się więzień nr. 144 tej zabawie ptaszyny. Śmiał się, gdy łapała skrawki papieru.

I pewnego dnia nastąpił koniec. Pipsi jak zwykle fruwała po celi. Nagle zauważyła, leżący na stole biały papier. Biały? Takiego jeszcze nie miała. Pochwyciła więc za różek i mocno pociągnęła za sobą.

Okropne przekleństwo rozległo się w powietrzu, gdy strącony z papieru śledź spadł do kleju. I równocześnie towarzysz więźnia nr. 144, który w ten sposób przygotowywał się do obiadu, porwał garczek z klejem.

Po chwili Pipsi już nie żyła. Leżała na ziemi ze zmiażdżoną główką.

Tępo patrzał na biedną ptaszynę więzień nr. 144. Niemógł się narazie zorjentować w tem co się stało. Nagle zrozumiał.

Chwycił ciężki dzwon ołowiany i z straszną siłą spuścił go na głowę towarzysza.

Na rozprawie sądowej więzień nr. 144 skazany został na śmierć za zabójstwo. Nie przejął się tym wcale, raczej nie rozumiał wogóle co do niego mówią. Myślał cały czas o Pipsi, która mu dała tyle radości i szczęścia w ciągu dwóch lat.

(Tłumaczył B. R.).

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
27 listop. 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
27 listop. 1927

Po wojnie celnej z Niemcami.

Jesteśmy i byliśmy zawsze zwolennikami wprowadzenia normalnych stosunków handlowych z naszymi sąsiadami. Beztraktatowy obrót handlowy z Niemcami i Rosją nie jest handlem. Jeżeli nawet stan ten stworzył cieplarnianą konjunkturę dla niektórych gałęzi przemysłu, które zamiast doprowadzić swój aparat produkcyjny do poziomu, umożliwiającego przynajmniej konkurencję na wewnętrznym rynku, chronionym barjerą celną, opierają swe istnienie na warunkach wytworzonych przez wojnę celną, to oczywiście czynniki te nie mogą wpłynąć na linję naszej polityki handlowej.

Dlatego też zawsze występowaliśmy za uregulowaniem stosunków handlowych i to nawet w okresie, kiedy Wład. Grabski każdą krytykę swojej tępej polityki klasyfikował jako „zbrodnię zdrady stanu". Czasy się zmieniły. Umowa handlowa z Niemcami będzie wkrótce podpisana; ufamy też, iż nasz sąsiad wschodni nie zadowoli się nadal beztraktatowym stanem rzeczy.

Gdy więc niebawem mamy rozpocząć znowu normalny handel z Rzeszą niemiecką ważnym jest dla nas również moment psychiczny, odgrywający nie tylko wielką rolę w samej polityce, ale też poważnie wpływający na interesy.

Musimy domagać się od niemieckiej opinji publicznej zupełnego rozbrojenia moralnego w stosunku do Polski. Nie chcemy nic innego jak tylko uznania istniejącego stanu rzeczy na naszych granicach zachodnich. Dzisiejsze Niemcy, począwszy od nacjonalistów, a skończywszy na socjalistach nie chcą się pogodzić z granicami polskiemi, uregulowanemi przez traktat wersalski. Partje tamtejsze dzieli jedynie różnica taktyki; nacjonaliści brzękają szabelką, centrum, demokraci i socjaliści chcą na ten temat z nami rozmawiać. Propaganda ta jest silnie prowadzona również zagranicą, zwłaszcza w Anglji. Londyn, w myśl swych starych zasad politycznych, chętnie zapłaciłby Niemcom za ustępstwa na innym terenie z kieszeni cudzej — w tym wypadku polskiej.

Czynnika tego nie można lekceważyć, choćby z tego względu, iż głęboko zapuścił korzenie w umysłowości City. Jeśli ta propaganda niemiecka miałaby wyłącznie na celu psucie nam kredytu w Anglji, to możnaby się z tem pogodzić. Byłaby to wyłącznie kwestja prowizji maklerskiej, za pośrednictwo w kredytach dla Polski. Bajeczki, które znajdują wiarę w City, przyprawiają o wesołość D-banki, znające Polskę niegorzej od wiedeńskiego rynku finansowego, który stworzył u nas poważne ekspozytury bankowe.

Musimy więc z Niemcami zacząć otwarcie mówić o tych sprawach; w pierwszym rzędzie prasa powołana jest do przeprowadzenia tej dyskusji. Skoro niezadługo rozpocząć mamy normalne stosunki handlowe ustać musi również stan „wojny moralnej", który podcina nasz kredyt.

Polityka „szycia butów" nie może a la longue pozostać bez reakcji z naszej strony. Co uchodziło w okresie wojny celnej nie do pomyślenia jest po jej zakończeniu.

Na wszelkich polach domagać się musimy poprawności. Przypomnijmy sobie np. rolę d-ra Schachta, jaką odegrał on przy pożyczce polskiej. Ten wysoce utalentowany finansista jest wyznawcą najczystszej religji finansowej. Jego polityka w Reichsbanku jest coprawda radykalna i kosztowała bardzo drogo niemieckie sfery gospodarcze, ale zato zgodna z dekalogiem międzynarodowej finansjery. Dr. Schacht posiada nieograniczone zaufanie City i Wall-street. Dzięki temu stanowisku mógł Schacht usposobić wrogo Montagu Normana, gubernatora Bank of England, do idei pożyczki bankierskiej. Dlatego też Norman, za podszeptem Schachta, cały czas stał na gruncie pożyczki udzielonej przez Ligę narodów.

Cel zupełnie jasny. Niemcy miałyby wówczas łatwy wgląd we wszystkie tajniki naszej gospodarki. Ich mocne stanowisko w Lidze narodów zapewniłoby im decydującą kontrolę polskich finansów. Trzeba było wielkiej pracy na gruncie londyńskim, by Norman, który jest wyrocznią dla City cofnął nieomal formalny bojkot zasady pożyczki bankierskiej i zgodził się na zajęcie stanowiska, przynajmniej neutralnego.

Ktoś powie, że to polityka. Prawda, ale zbyt grube są ściegi tej roboty, by nie psuła ona nam krwi. Czynnik złośliwości i nienasyconego apetytu na terytorja polskie musi być w Niemczech zlikwidowany.

Leży to w interesie handlu polsko-niemieckiego, którego potrzebę w pełni rozumiemy i oceniamy.

DR. LESZEK KIRKIEN.

W notesiku businessmana.

Łódź, 27 listopada.

ULGI DLA WIERTNICTWA są następujące (na podstawie wydanego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej). Przedsiębiorstwa, które w ciągu 10 lat najbliższych rozpoczną wiercenie poszukiwawcze, będą zwolnione 1) od wszelkich bezpośrednich podatków państwowych, 2) od szeregu podatków specjalnych i 3) od zakazu wywozu 50 proc. produkcji ropy.

„RADCY DO SPRAW HANDLU zagranicznego" oto nowa godność, którą wprowadziło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Nr. 102. Zadaniem radców jest informowanie ministerstwa przemysłu i handlu w sprawach handlowo-przemysłowych oraz współdziałanie przy organizowaniu wzajemnej wymiany handlowej między Polską a zagranicą. Radcowie, osiadli zagranicą, informują polskich przedstawicieli o wszystkich sprawach gospodarczych kraju ich pobytu. Funkcje radców są bezpłatne. Radcami mogą być mianowani obywatele polscy lub obcy, osiadli w Polsce lub zagranicą, o ile posiadają wybitną znajomość spraw handlu zagranicznego lub osobiście przyczynili się do rozwoju polskiego eksportu. Mianować można tylko osobę, która wykonywa w Polsce lub zagranicą zawód kupca, przemysłowca lub inny w dziedzinie związanej z eksportem, w szczególności w charakterze szefa, dyrektora, wspólnika, przedstawiciela firm handlowych, przemysłowych, kredytowych lub 6) dokonała oficjalnej misji zagranicą, przyczyniającej się do rozwoju eksportu. Radców mianuje się na lat 5 z możnością ponownego mianowania. Radca, który przez 10 lat pełni z wyróżnieniem swe obowiązki może być przez Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany radcą honorowym; ten tytuł jest dożywotny.

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę listopada bież. r. wykazuje wzrost zapasu kruszcu o 29.8 milj. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 10.4 milj. zł. i wynosi 907.2 milj. zł. Salda na rachunkach żyrowych i natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 35.2 milj. zł. (314.3 milj.). Obieg biletów zmniejszył się o 21.7 milj. zł. (867.4 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

O WYSTAWACH I TARGACH GOSPODARCZYCH ukazało się obecnie rozporządzenie, które niewątpliwie zapobiegnie istniejącym nadużyciom. Odtąd na urządzenie wystawy, targu (jarmarku, kiermaszu) gospodarczego należy uzyskać zezwolenie władzy, w rozporządzeniu wskazanej. Na wystawach mogą być udzielone odznaczenia, których formę i rodzaje oznaczy rada ministrów. Nadużycia ulegają karze grzywny od 10 do 10.000 zł. Szczegółowe warunki ustalą właściwi ministrowie.

PRZYWÓZ PSZENICY I MĄKI PSZENNEJ został zakazany na czas do 31 grudnia 1927 r. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może zwolnić od zakazu określone ilości pszenicy i mąki pszennej.

PRACOWNIKÓW W POLSCE w listopadzie bież. roku ogółem było 1.165.234. Z tej cyfry bezrobotnych było 12 procent. Cyfry te ustalił zarząd funduszu bezrobocia.

NA PROPAGANDOWY FILM PRZEMYSŁU otrzymał koncesję p. Dychtowicz z Poznania. Film ma zobrazować całokształt przemysłu polskiego.

Z JAPONJI do Gdańska przybył statek, należący do jednego z największych tamtejszych towarzystw okrętowych. Statek będzie naładowany cementem i żelazem polskiem.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 26 listopada 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Belgja 124.50, Holandja 360.22, Londyn 43.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.08, Szwajcarja 171,90, Włochy 48.56.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 63, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.85, 103, 5-proc. pożyczka konwersyjna 66.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 62.50, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie złotowe 82.50, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 59, 59.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy 81.50, 81, 81.25.

AKCJE.

Bank: Handlowy 123, Polski 156, 155.50, Zarobkowy 89; P. T. E. 16, Czersk 1.07, 1.06, Łazy 0.46, Węgiel 116.50, 115, Nobel 45.50, 45, Powszechny Kredytowy 24.50, Firley 57, Lilpop 38.50, Modrzejów 9.50, 9.40, Ortwein 12.50, Parowozy 36, Starachowice 71, 70, Ursus 13.50, Borkowski 3.90, 3.80, Haberbusch 156.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 8.88 w płaceniu i 8.88 i pół — 8.89 w żądaniu. Obroty średnie. Tendencja spokojna.

Na giełdzie łódzkiej obracano wczoraj dolarami po kursie 8.88 i pół.



Wytwórnia

„Korajfilm"

pragnąc skompletować zespół artystyczny przed przystąpieniem do realizacji dwuch wielkich filmów

„Bohaterowie przemysłu" i „7 grzechów głównych"

prosi

OSOBY NADAJĄCE SIĘ DO FILMOWANIA

o zgłaszanie się do biura wytwórni codziennie między godz. 10—2 pp.

Łódź, ul. Żeromskiego 1.



Piękne Panie!

Po zapoznaniu się w Paryżu z najnowszą metodą **farbuje włosy** we wszystkich kolorach i odcieniach

Pierwszorzędny fryzjer

A. HOŁODYNIAK

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

ORZECZENIE NAUKOWE. Ś iśle badania wykazały, że **BIBUŁKA i GILZY DO PAPIEROSÓW „ALTESSE" i „MOKKA"** z fabryki Altesse Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością **najlepszym francuskim.**



profesor i kierownik pracowni chemji analitycznej

Każda z Pań!

Zawsze pięknie wygląda po farbowaniu, ostrzyżeniu i uczesaniu swej głowy w Pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim

Alfonsa Poppa

Konstantynowska 12.

Poszukiwana

„Szer-Maszyna"

Poszukiwana „Szer - Maszyna" do snowania w dobrym stanie. Szerokość bez różnicy.—Oferty: A. Rubin, Piotrkowska 66.

Dr. S. Bogusławski

leczy naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa choroby: nerwowe (astma) przemiana materji (reumatyzm) i kobiece. Przyjmuje od 4—7 wiecz. Piotrkowska 85, front III p.

TOKARNIA

od 2 do 3 metrów długości roboczej oraz **WIERTARKA** (Bohrmaschine) — **poszukiwane.** Zgłoszenia uprasza się kierować do Boryszowskiej Apteki Drukarni Boryszewa 29 Telefon 19-74.

Poszukiwane

w śródmieściu obszerne, suche składy wraz z dwoma pokojami na biuro dla przedsiębiorstwa ekspedycyjnego. — Oferty sub.: „Składy" do „Republ".

Do większego przedsiębiorstwa

poszukiwany urzędnik dobrze obeznany z czynnościami wypłat i obliczeń zarobków robotniczych. — Oferty do admin. „Ilustr. Republ." pod „G. 156".

Dr.

ST. BIBERGAL

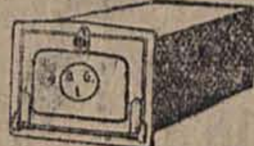
MONIUSZKI 11 — Tel. 63-22. Choroby skórne i weneryczne. elektroterapia. Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz.

Akwizytor

dla poważnego przedsiębiorstwa

poszukiwany

Oferty „Energiczny" do adm. „Republiki".



Kolana patentowe, Rury do pieców, Piecyki, szufelki, Kosze do węgla, Patelnie, Termofory, Okucia budowlane polecają

Zakłady Przemysłowe

Bronisław Grabski

Zakątna № 61. Telefon 38-53

Syndyk tymczasowy masy upadłości Aleksandra Wolskiego zawiadamia wierzycieli, że w dniu 10 grudnia 1927 r. o godz. 11 rano w Sądzie Okręgowym w Łodzi w kancelarji Wydziału Handlowego odbędzie się zebranie wierzycieli, których wierzytelności zostały sprawdzone i przyjęte do masy, z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie syndyka tymczasowego,
2) wniosek upadłego w przedmiocie zawarcia układu pojednawczego,
3) ewentualne zawarcie kontraktu związkowego i wybór syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Kazimierz Konczyński.

Uwaga! Chiromantka

M-lle INOCZAFJA.

zatrzymuje się tylko w Łodzi do 4 grudnia r. b. Nadzwyczaj tanio — skorzystajcie z okazji, bo wraca do Francji. Odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z rąk, oczu, fotografji i z charakteru pisma. Rozmawia po polsku, francusku i niemiecku. ZAWADZKA 39, parter, prawa strona, I-e drzwi. Godz. przyjęć od 10—1 i od 2—9 w.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 796b przy ulicy Grańskiej, przez Eizner małż. i innych, pożyczka dodatkowa w sumie złotych 50.000.—.
2. pod Nr. 4426 przy ulicy Piastowskiego, przez małż. Zajączkowskich, pożyczka pierwotna w sumie złotych 16.000.—.
3. pod Nr. 1409b przy ulicy Wschodniej, przez Brzozę i Rozenberga, pożyczka pierwotna w sumie złotych 130.000.—.
4. pod Nr. 1442 przy ulicy Kilińskiego, przez Gustawa Gessnera, pożyczka pierwotna w sumie złotych 200.000.—.
5. pod Nr. 320d przy ulicy Konstantynowskiej, przez W. Jezierską, pożyczka pierwotna, w sumie złotych 60.000.—.
6. pod Nr. 47ay przy ulicy Al. 1-go Maja, przez Michała Krölla, pożyczka dodatkowa, w sumie złotych 120.000.
7. pod Nr. 627ab przy ulicy Rzgowskiej, przez Fr. Szczepaniaka, pożyczka pierwotna, w sumie złotych 36.000.
8. pod Nr. 131 przy ulicy Podrzecznej, przez Ch. Lubochińskiego, pożyczka dodatkowa, w sumie złotych 62.000.—.
9. pod Nr. 1086 przy ulicy Orlej przez małż. Wołowskich, pożyczka pierwotna, w sumie zł. 60.000.—.
10. pod Nr. 158 przy ulicy Plac Kościelny, przez Birencweig i Rodol, pożyczka pierwotna, w sumie złotych 50.000.—.



NAJLEPSZE PŁYTY GRAMOFONOWE

to

płyty słynnej marki ACTUELLE

z kogutkiem z etykietą 8-o kątną. Żądać w każdym lepszym składzie gramofonowym Kolendy i wszelkie nowości aktualne.

Fortepiany

firmy: **Bechstein Rönisch Schröder** — prawie nowe okazyjnie do sprzedania

„LYRA"

Piotrkowska 82,

w podwórzu.

Okazja.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się gabinet lekarsko-dentystyczny, na prowincji dobrze prosperujący z Kasą Chorych do objęcia.—Oferty sub.: „Gabinet", do adm. „Il. Republiki".

NA BOŻE NARODZENIE!

5 kg. makunie biesk iego Zł. 13.50

MIÓD PSZCZELNY

tegoroczny, świeży, pochodzący z pasiek podolskich w blaszankach brutto 3 kg. Zł. 11, 5 kg. Zł. 15, 10 kg. Zł. 27, 20 kg. Zł. 52 wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką I. WINOKUR, Tarnopol (Małopolska) Skrytka poczt. 45 (Sieredniа).

Technik stroiciel fortepianów

wykonywa wszelkie reperacje na miejscu i poza obrębem miasta.

K. Fulde, Konstantynowska 17.

Do akt. Nr. 1891—1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Serwina i składających się z fortepianu, oszacowanych na sumę Zł. 800.—.

Łódź, dnia 19 listopada 1927 r.
Komornik: Jan Rzymowski.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Elektrotechnicznych w Łodzi, wykonywując uchwałę

Ogólnego Zebrania

z dnia 4 listopada r. b. zawiadamia, iż w dniu 8 grudnia r. b. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 145 Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Zebrania
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Ogólnego Zebrania
3) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej
4) Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW

jak H-b e, Gebi, Paris-step, Black-bottom, Cherleston, Tango, Blues udziela

Henryk Henrykowski

w prywatnym mi szkaniu przy ulicy Gdańskiej 9, w asystencji wybitnego mistrza p. Berna Marha. Lekcje odbywają się również w szkole przy ulicy Wschodniej 57

Do poważnej instytucji handlowej poszukiwani dzielni

pomocnicy sprzedawców

natychmiast.

Oferty do admin. Republiki pod „CBA 275."



Siwym włosom

przywraca pod gwarancją

pierwotny kolor

aptekarza Jana Gadebuscha

AXELA-ORIZALINA

butelka 4.— Zł.

Axela - Regenerator włosów gatunek słabszy butelka Zł. 3.—. Do nabycia w Łodzi w następujących aptekach i składach aptecznych:

Jan Sikorski, Łódź, Rokicińska 6
Karol Chądryński, Łódź, Główna 51
W. Jerczyński, Łódź, Pomorska 57
J. Kahan, Łódź, Konstantynowska 30
M. Sztejn, Łódź, Konstantynowska 9
H. Śliwowski, Łódź, Szosa Pabjan. 36
L. Poleński, Łódź, Rzgowska 139
N. Pomeranc, Łódź, Piotrkowska 16
S. Joskowicz, Łódź, Zgierska 11
I. Sz. Ząbkowski, Łódź, Nowomiej. 28
A. Liwszyc, Łódź, Zgierska 8
B. Tyman, Łódź, Zgierska 20
B. Jentys, Łódź, Kilińskiego 162
A. Nowicka, Łódź, Napiórkowsk. 20
W. Kohn, Łódź, Sienkiewicza 29
W. Rzepkowski, Łódź, Nawrot 17
J. Frydman, Łódź, Nawrot 35
J. Tarkowski, Łódź, Rzgowska 51
S. Pływacka, Łódź, 6 Sierpnia 2
K. Stock, Łódź, Zgierska 19.

Zapewniona egzystencję Wysoki zarobek!

osiągną rzutni Panowie przy odwiedzaniu prywatnej klijenteli. Zgłoszenia pod „Wielki zarobek" do biura ogłoszeń

M. BRÜCKA, we Lwowie, Kościuszki № 2.

Dr. med. E. Szereszewska

Choroby dzieci

Przyjmuje od 8—9 i od 4—5 Cegielniana 66 róg Kilińskiego, tel. 65-45

Pokój na biuro

przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. 6-go Sierpnia a Św. Anny na I-szym piętrze lub na parterze od

zaraz poszukiwany.

Pożądany balkon od ulicy dla celów reklamowych. Oferty do Administracji „Republiki" pod „Auto".

Słynny ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE CHCE WAM POWIEDZIEĆ

Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach i planach Mo... życie rownież otrzymać wytłómaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości, która łącznie z **„osobistemi radami"** zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą niezwłocznie w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. **„Porady osobiste"** zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 71 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. **Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was!** Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i innych. Porto do Francji: zł. 0.40.

Ekspedjent

dobrze obeznany z czynnościami celnemi poszukiwany. — Oferty do administr. „Il. Republiki" pod „G. R. 22".

Zakład fotograficzny

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji niniejszego pisma.

Watolinę

z najlepszej wełny z pierwszej ręki poleca

EDMUND BOKSLEITNER

Sienkiewicza 79 tel. 41-79.

Skład podszewek i guzików



Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że nieruchomość w Łodzi przy ulicy Lipowej Nr. 71, Hip. 809[2] położona pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie Zł. 6.000.— obciążona, sprzedana przez publiczną licytację w dniu 18 listopada 1927 roku. w Wydziale Hipotecznym przed notarjuszem B. Lisowskim za sumę Złotych 9.5000. wskutek postąpienia wyższego o 1/4 część szacunku, na zasadzie § 90 Ustawy Towarzystwa, sprzedaną zostanie w powtórnym terminie przez nadlicytację w dniu 7 grudnia 1927 roku o godzinie 11-ej zrana w Wydziale Hipotecznym, przed tymże notarjuszem.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do nadlicytacji był świąteczny, sprzedaż odbędzie się w dniu następnym.

Licytacja rozpocznie się od sumy Zł. 11.875.— Vadium do nadlicytacji ustanawia się na Zł. 1.200.—.

Drosgi k... skórne, wenery czne ... Röntgeno ... i świat- ... niczy. ... kwarcowa ... kowskiej 27 ... Tel 61-78. ... od 4—7

Doktór Przybulski ... Nr 1 ... 25-38. ... wrócił. ... skórne, wenerycz ... moczopłciowe ... światłem) ... kwarcowa ... Solux ... od 8-2 5-8 ... od 4-6. ... poczekalnia

Dr. med. ... ubicz ... 43 ... 41-32. ... wenerycz ... moczopłciowe ... sztucz ... wy- ... od ... do 10 rano ... 5—8 w.

Dr. med. BRAUN ... Nr 23 ... 40-26 ... chorób ... wene- ... leczenie ... (Lampa ... od 9—11 ... 5—8 p.p.

Dr. med. KANTOR ... chorób ... wene- ... włosów ... Röntgena ... Piotrkowska 144 ... 29-45. ... od 8-2 ... pań od- ... poczekalnia ... 5-6 pp.

HELLER ... skórne ... weneryczne ... się ... Nawrot 2 ... 1—2 i 4—8 ... spec. od ... 4—5 ... bezmożnych ... lecznic.

DR. ... OTKIEWICZ ... skórne, ... weneryczne ... od 9—11 ... 5—7 ... kowska 50

Dr. med. PIKIELNY ... nerek, ... i dróg ... od 4—7 ... WROT 8. ... 19-90.

... dentysta ... Horowicz ... w lecz ... Piotr- ... 294 ... od godz ... 1—7

Napisz do mnie!!

Światowej sławy psycho - grafolog Szyller - Szkolnik, redaktor pisma „Swit", opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum H-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Ilustrowanej Republiki" analizę wysyła się na otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt". Nowowiejska 32 m. 6, róg Marszałkowskiej.

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

POWAŻNE

BIURO EKSPEDYCYJNE

poszukuje rutynowanego korespondenta ze znajomością języków obcych. — Oferty sub.: „Rutynowany" do adm. „Rep.".

Doktór
P. KLINGER

Piotrkowska 51, II p. fr.
Choroby wenerycz., ne, skórne i włosów
Przyjmuje od 9—12 i 8—9, w niedziele i święta od 9—12
Dla Pań od 3—4.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna
D-ra med.
S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

Dr. ANNA
ROSENBERG

choroby skórne i kosmetyka lekarska
ul. Konstantynowska 40
choroby włosów skóry, usuwanie włosów elektrokoagulacją. Diatermia. Lampa kwarcowa Sollux
przyjmuje od 3—5

Kursy Kosmetyczne
Dr. Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, m 3
Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo Zapisy codziennie

Lekcji Tańca
udziela dypl. nauczyciel
I. WEINTRAUB

w prywatnym mieszkaniu
ul. Zachodnia 42 I. ofic. II p.
Warunki dogodne

KANARKI harceńskie, ryby akwarja, wędki, klatki pokarm dla kanarków i ryb poleca Zakład Zoologiczny
JAN HOFSESS
Łódź, ul. Głowna 14.

Dr. med.
H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 6 do 8 po poł.,
W niedziele i święta od 10-ej do 1-ej
6-go Sierpnia 1
tel. 48-62

Przyjmuje się
MUNDURKI

i płaszcze uczniowskie ze wszystkich szkół, w znanej pracowni krawieckiej M. Migdał, Łódź Gdańska 59. Ceny przystępne. Uwaga: z własnych i powierzonych materjałów.

Dr. med.
S. NEUMARK

Choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 5.
Przyjmuje od 11—2 i od 7 — 8 panie od 3—4.

LEKCJI
Tańców Nowoczesnych

udzielają dypl. nauczyciele
I. Dębiński i I. Weintraub

w Szole Tańców przy ulicy Zachodniej 53.
Zapisy codziennie od 7—10 wiecz. Kurs 12 zł Warunki dogodne.

Dr. med.
F. Skusiewicz

Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7½. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr. med.
W. Eychner

Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11

tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8 w

UZDROWISKO DLA DZIECI

MARJI RUBINSTEIN
pomiędzy Otwockiem a Śródborowem, uprasza o wczesne zamawianie miejsc na wakacje Bożego Narodzenia.

POWAŻNE
BIURO TRANSPORTOWE

poszukuje pracownika obeznanego z działem eksportowym. Oferty sub.: „Pracownik" do administracji „Ilustr. Repubi.".

Lekarz-Dentysta
Juljusz Olszaniecki

przyjmuje od godz. 11—2 pp. i 7—8 w.
Wyłącznie usuwanie zębów i zabiegi chirurgiczne
Cegielniana 57
tel. 61-40

Dr. med. H. HAMMER

Akuszerja i chor. kobiece. — Przyjmuje od 9—11 i od 3—5 p'ócz poniedziałków
Wschodnia 38, telefon 28-39



STAROŚĆ NADCHODZI,

a jednak żadne ze związanych z wiekiem niedomagań nie dokucza i nie zagraża także w przyszłości. Cud ten, który jest jakgdyby przedłużeniem młodości, daje się urzeczywistnić przez systematyczne stosowanie

OVOMALTINE'y.

Ten skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe substancje odżywcze mleka, jaj, słodu i kakao, jest nadzwyczaj łatwostrawny i dlatego też stanowi znakomitą odżywkę dla organizmu, którego sprawność z wiekiem słabnie.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A., BERN
(Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA
Rymarska 16.

Specjalność: Nakrycia



PLATERY, KRYSZTAŁY PORCELANA i t. p.
— poleca —
M. SIEGELBERG
Piotrkowska 45
wszelkich firm — niżej cen fabrycznych

OKAZJA!

Świecznik o 12 płom. wiszący.
z bronzu tanio do sprzedania
Obejrzeć można w sklepie
M. Siegelberga Piotrkowska 45.

Dr. med.
JULJUSZ
BAUM

chor. kobiece i akuszerja
Cegielniana 53,
tel. 63-85
przyjm od 3—5
W klinice
Ogrodowa 10
od 11 30— 1,30 pp



Wytwórnia
PIECY I KUCHEN
Przenośnych
nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem
„Koźminek"
Główna 51.

Dr. med.
Z. DATYNER

UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Przyjmuje od 1—2 i od 5—8
Piramowicza 11 (daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Pracownia
Abażurów
przy zakł. elektr. „Łomień"
wł. Pa. zenczewski
Pl. Wolności 6
Poleca abażury ... nowszych ... deli. Wykonanie solidne! Ceny niskie!

Dr. med.
Ludwik FALK

Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Młody energiczny
majster tkacki

(dessinator) ze znajomością księgowości fabrycznej poszukuje pracy, jako pomocnik. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub. "Majster 300"

Dr. med
A. Kacenelsohn

chor. nerwowe
Nowo-Cegielniana 12
Telefon 64-19.

Samodzielna
buchalterka
z kilkuletnią praktyką, biegła również w korespondencji pragnie zmienić posadę od 1 grudnia. Of. sub „Z.W. 100" do adm. Republiki.

Lek.-Dentysta
P. HORWICZ WA

36 Wschodnia 36
tel. 41 95
przyjmuje od 4—7 popoł.

Lekarz-dentysta
H. Jankowska-Lifszycowa

ordynuje
od 9—11 i 3—7
Sienkiewicza 18

Biuralistka,

pisząca biegle na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady, (Wymagania b. skromne) Of. sub „Biuralistka"

Lek - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa

powróciła
przyjmuje w godz. 4—7, Piotrkowska 51, tel. 21-32

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum
wznowiła lekcje gry fortepjanowej
Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5
Wschodnia 72, m. 19

KLINIKA

położniczo - chirurgiczna

D-rów med. Szarloty Elgerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma
Łódź, Ogrodowa № 10. Tel. № 13-57.
I i II klasa.

AMBULATORJUM.
Choroby kobiece od g. 11½—1½.

LEKCJI GRY FILMOWEJ

ORAZ SZTUKI SCENICZNEJ
udziela podczas pobytu w Łodzi A. ARSENIEFF - BRUNOW, były dyrektor Moskiewskiego Kameralnego Teatru, REŻYSER i ARTYSTA zagranicznych wytwórni filmowych.
Zapisy codziennie od 12 do 2 i od 6 do 8.
PIOTRKOWSKA 182, m. 22.

„WATT" Narutowicza 12 „WATT"

Żarówki Philips i Osram
i inne materiały elektrotechniczne w hurcie i detalu
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
TEL. 9,78.

„WATT" Narutowicza 12 „WATT"



Kupno i sprzedaż

Obuwie, firanki, swetry, palta męskie bieliznę, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro front 16

Na wypłatę! Białe płótno, firanki, kołdry, chustki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 29

NA WYPŁATĘ! Jedwabne, wełniane i bawełniane towary Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Sklep odstąpię na Piotrkowskiej, Wiadomość Główna 54 B. Wroński 27

Sklep z poległym mieszkaniem okazyjnie tanio sprzedam, Przędzalniana 31. Kwiatkowski 27

Okazial Pokój stołowy, dębowy kredens, stół na 12 osób i 6 krzeseł w dobrym stanie tanio do sprzedania ulica Stara Targowa 15, dozorca wskaże od 1—3 pp, i od godz. 7—9 wiecz. 27

Wysprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe sypialki gabinety i salonuki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskiem. Karola 1, S. Gabała. 11.XII

100.000 sztuk pierwszorzędnej maszynowej cegły mam do sprzedania po 1,5 zł. za 1000 szt. Biuro budowa, Gold, Łódź, Sienkiewicza 49. 27

Sprzedam kołnierz i mufkę skunksową. Wiadomość ul. Leszno 34 (Plac Hallera) dozorca wskaże. 27

Kupię okazyjnie garderobę z lustrem w dobrym stanie. Oferty pod „Lustro" do Republiki.

Palta zimowe okazyjnie do sprzedania. Południowa 20 lewa of. m 14

Radjo-odbiornik 3-ch lampowy w pełnym komplecie tanio do sprzedania Miedziana 7 III p., m. 37

Pianina na dogodnych warunkach sprzedaje Chadkowski Sienkiewicza 25

Karakułowe ładne palto tanio sprzedam, zalety na czasie, Hotel Savoy, pokój 405

Biurko w dobrym stanie tanio do sprzedania. Cegielniana 6, m. 3

8000 rubli sumą na pierwszym numerze hipoteki do sprzedania. Oferty sub „Osiem" do Republiki

Gramofony, patefony nowe modele Wielki wybór płyt krajowych i zagranicznych. Katalogi wysyłamy darmo po nadesłaniu znaczka pocztowego „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104

Fortepian Bechsteina lub Blüthnera ew pianino, dobrej marki kupię. Of sub „Okazja" do adm. Rep.

Pół morgi gruntu dom, stodoła obora i szopa do sprzedania. Wiadomość u właściciela Radogoszcz Langówek 33.

Uwaga! Od pięciu złotych na tydzień każdy może dostać otomany, materace, leżanki tapczany i krzesła Solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa Łódź, ul. Sienkiewicza 18, 28

Do sprzedania okazałe futro damskie z mongolskiego rysia frak na jedwabnej podszewce Tak jedno, jak drugie w doskonałym stanie, ul Magistracka 20, II piętro u prof P S. Od godz 2 30 do 5 po poł.

Do sprzedania 2 zespoły holmanowskie, w dobrym stanie na chodzie, Oferty 88 500,

Maszyna czułenkowa Singera dobra bardzo tanio do sprzedania, ul, Horodelska 8, m. 6 — przy Rokicińskiej

Tokarnia 3/4 mtr. pociągowa w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania — Wiadomość: Bałucki Rynek 9,

Okazja! Sypialnia na słoniową kość stylowa kredens pokojowy — garderoby, szafy, łóżka, Sprzedaje stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego,

Natychmiast, Sprzedam sklep galanterji z przyległem mieszkaniem z powodu choroby L. K. Lausz Gdańska 12 róg Konstantynowskiej

Na raty i za gotówkę. Poleca zakład tapicerski, A. Brzeziński, Zielona № 39, dojazd tramwajem 17, krzesła dębowe różnych fasonów. Otomany leżanki, tapczany, materace, wykonanie solidne.

Sklep sprzedam z powodu wyjazdu Zamenhofa 14

Zakład fryzjerski dobrze prosperujący jest do sprzedania Wiadomość Pabjanicka 33 Fryzjer

Lokale

Mieszkania 1 pokoju z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią poszukuję w śródmieściu Oferty pod „Mieszkanie w adm. „Republiki

Pokój z używalnością kuchni do oddania w Rudzie Pożądani chrześcijanie. Oferty pod „Ruda".

Pokój słoneczny umeblowany oddam solidnemu panu. Szkolna 6 m 7 front III piętro.

Odnajmę słoneczny umeblowany pokój inteligentnej osobie Cegielniana № 7 m. 7.

Elegancko umeblowany pokój (gabinet natychmiast do oddania. Narutowicza 56 m 10 (winda telefon) Obejrzeć można od 2-4 i od 8 wiecz

Pokoju na 2-3 dni w tygodniu, absolutnie niekrępujące wejście, poszukuję. Okaziciel jednozłotówki № 022684 do „Republiki".

Pokój ładnie umeblowany wynajmę panu. Piotrkowska 99 II p front m. 2.

Pokój umeblowany do wynajęcia dla starszego inteligentnego pana, Radwańska 43 m 11

Oddam pokój umeblowany w domu izraelickim dla dwuch młodych ludzi, Aleja I-go Maja 38 m. 15.

Odnajmę solidnemu panu lub bezdzietnemu małżeństwu 1 słoneczny pokój z niekrępującym wejściem, skromnie umeblowany Oglądać można w niedziele od 9 do 11 rano i od 2 do 4 po południu Bazarna 7 m. 36 w oficynie poprzecznej 3 piętro.

Przyjmę skromną panienkę na mieszkanie, Oferty sub. „Inteligentna",

Pokój do wynajęcia dla solidnego pana w średnim wieku, Piotrkowska 109 m. 23.

Pokój umeblowany z możliwością używania telefonu, dla osoby samotnej do wynajęcia od 1 go grudnia r. b. Wiadomość Skwerowa 6 front II-gie piętro, mieszk. № 7 telefon 35-17.

Ładny pokój z oddzielnem wejściem dla solidnego pana do wynajęcia. Gdańska 77 m 9

Odnajmę pokój umeblowany solidnemu panu ul Przejazd 69 – 16 Wiadomość od 2 5.

Pokój frontowy umeblowany odnajmę solidnemu panu. Narutowicza № 47 II p m 33.

Solidnej osobie odnajmę pokój w moiem frontowem mieszkaniu z użyciem telefonu Piramowicza 8 m. 5.

Poszukuję pokoju z kuchnią na Wólczańskiej między Karola a Anną Zgłaszać się prosze 6-go Sierpnia № 3 m. 4. 27

Poszukuje pokoju z kuchnią lub bez kuchni wprost od gospodarza punkt obojętny, Pomorska 22, m, 10 27

Poszukuję pokoju umebl. Cena obojętna, Of. sub „G B" do adm Rep., 27

Pokój umebl. b. tanio od zaraz do odstąpienia, Stacja tramw, przed domem, Wiadomość: Radwańska 17, m. 7 27

Poszukuję mieszkania 3 pokoje z wygodami może wprost od gospodarza, Tel 58-73. 27

Pokój z niekrępującym wejściem do oddania. Cegielniana 66 m 13 27

Odnajmę pokój umebl. dwuokienny od 1-go grudnia przy ul N-Cegielnianej 7, m. 18, fr. Zastać można do 5 po poł. 27

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju w okolicy placu Reymonta. Of. sub „Natychmiast2" do adm Republiki 27

Poszukuję 2 pokoi umebl. z niekrępującem wejściem nie wyżej II piętra w śródmieściu wzgl. przyst. tramw. mogą być w oficynie. Zgł do adm. Rep. pod „H. K" 27

Natychmiast odnajmę duży pokój umebl. Sienkiewicza 37 m. 41, lewa oficyna od 11—1-ej i od 3—5-ej. 27

Małżeństwo bezdzietne przyjmie na mieszkanie panią lub pana, Napiórkowskiego 31/33 front, 2-gie piętro m. 7 165—27

Pokój elegancko umebl. tel łazienką oddaję Kilińskiego 30, m, 21. 27

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, Piotrkowska 271 m, 8. Zgłoszenia od 2-7 po poł.

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 192 m 6. wejście wprost z korytarza

Elegancki pokój umeblowany za 50 zł. do oddania. Oferty pod „Libertum

Odnajmę pokój frontowy z telefonem z utrzymaniem lub bez inteligentnemu panu. Telefon 25 73, od 3 do 5-ej.

Do wynajęcia pokój umeblowany wszelkiemi wygodami Cegielniana 19 front I piętro m. 6

Pokój umeblowany z separatnym wejściem poszukuję Of. Fr P. do adm.

Pokój front duży, umeblowany słoneczny odnajmę nauczycielce kom) biur listce (kom) i/r Andrzeja 31, m 1 Zastać można od 4 Dozorca wskaże

Odnajmę pokój inteligentnemu panu Aleja 1 maja 51 m. 4

Pokój umeblowany czysty słoneczny z centr. ogrz. do wynajęcia Piotrkowska 211 m 7, 9—11, 3—5 29

Do wynajęcia pokój z oświetleniem umeblowany Wólczańska 10 m15 front II piętro

Lokal mniejszy na sklep lub inne przedsiębiorstwo do oddania, telefon elektryczność gaz Wytwórnia perfumeryjna, Wólczańska 74.

Do wynajęcia jeden pokój umeblowany. Zawadzka nr. 34 m 7 tramwaj 6, 8 3 Zgłoszenia od 8 rano do 9 r

Pokój dla solidnego pana do wynajęcia Narutowicza 40 1 p, m. 19.

Ładny pokój umeblowany z wygodami od zaraz oddam Żeromskiego 15 I piętro front Telefon 13 39.

Dwóch mł dzieńców poszukuje pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem na kilka godzin dziennie cena obojętna: Of sub „A 17"

Odnajmę pokój z centralnym ogrzewaniem przy rodzinie Przejazd 40. m, 11

Posady

Energiczny młodzieniec z kilkuletnią praktyką w tkalni jako pomocnik majstra tkackiego, wydawca wątki obeznany również w prowadzeniu księgowości fabrycznej poszukuje odpowiednią pracę, Of. sub „Energiczny" do adm, Republiki. 27

Buralista z kilkuletnią praktyką posiadający znajomość księgowości oraz pisania na maszynie pragnie zmienić posadę. Łask. of. sub „L. D" do Republiki. 27

Rutynowana bebianka (sz. ze znajomością gospodarstwa, francuskiego muzyki poszukuje posady do jednego dziecka Oferty sub „Rutyna" do adm Republiki. 27

Młoda i sympatyczna osoba zajmie się gospodarstwem u samotnego pana może być u izraelity. Łask. of sub „Samotna" do adm. Rep. 27

Majster tkacki, młody, energiczny ze znajomością buchalterji fabrycznej poszukuje posady jako pomocnik, Łask. of sub „Z. M" do adm Rep 27

Potrzebna mamka do noworodka, która już była przy dziecku, skromnych wymagań. Zgłaszać się Zielona 65, m. 19 II p. 29

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żorawia № 42. Kursa wyuczają listownie. buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów

Poszukuje chłopca zdolnego do warsztatu ślusarskiego Obeznany w ślusarstwie jest pożądany Kilińskiego 61

Potrzebna dobra mamka. Zgłosić się Piramowicza 11 Szenfeld

Szofera dobrego poszukuję do wspólnego kupna taksówki. Wkład mały, ewentualnie gwarancja Oferty. „Ludwik"

Buchalter korespondent polsko niemiecki samodzielny do małego przedsiębiorstwa budowy maszyn poszukiwany od zaraz Pierwszeństwo mają posiadający praktykę techniczną w tej branży. Oferty z referencjami, odpisami świadectw i podaniem wysokości wymaganego wynagrodzenia składać sub „Pracowity"

Młodzieniec lat 23 poszukuje jakiejkolwiek posady może złożyć kaucję kilkaset Dol. Oferty pod A 500

Sprzedawczyni zdolna, energiczna, niepospolitej uczciwości poszukuje zajęcia. Of. „Zdolna"

Lekarz-dentystka poszukiwana Of. sub. Lekarz dentystka

Elektromonter samodzielny może się zgłosić do Cytera Kilińskiego 47

Inteligentna panna znająca się na gospodarstwie domowym, szyciu, lubiąca dzieci, poszukuje posady do wyręczenia Pani domu ewentualnie do dzieci. Łask oferty do Adm. sub „Uczciwość

Akwizytorzy młodzi, na artykuł świąteczny natychmiast potrzebni. Narutowicza 22 prawa oficyna II piętro. Goldsztajn od 1-3

Polska stenotypistka korespondentka poszukuje praktyki Łódź, ul. św. Emilji № 44 m 24.

Poszukuję posady kasjerki z kaucją Oferty do redakcji pod „Kaucja .

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych poważne rekomendacje Gdańska 9 J Konopka.

Majster (Desinator przyjmie pracę na godziny popołudniowe. sub „Desinator" 8

Poszukuję lekarza dentysty(stki) A. 1-Maja 11 m. 5, od 10—12 i 3—5

Sekretarka-maszynistka, władająca dokładnie językami polskim i niemieckim ze skromnemi wymaganiami od zaraz poszukiwana, Oferty sub „Perfekt 1928" d. adm.

Buralista z dłuższą praktyką przyjmie jakąkolwiek posadę biurową Wymagania skromne. Oferty sub. „D. B. O."

Książkowy-bilansista znający wszelkie systemy księgowości posiadający 15 lat praktyki poszukuje posady o zaraz Łask. oferty „Książkowy"

Poszukuje młodego retuszera lub retuszerki (portretowego) który czysto i starannie umie ściągać, mającego trochę rutyny z poprzedniej praktyki. Malarz portretów T Hoffmann Łódź, Lipowa 64.

Krawcowa poszukuje szycia po domach ceny przystępne Wiadomość Gdańska 18 front III, p. m. 9 .

Samodzielna krawcowa poszukuje posady w pierwszorzędnej pracowni sukien, Oferty sub — „Zdolna".

Absolwent szkoły tkackiej z praktyką poszukuje zajęcia, Oferty sub — „Absolwent".

Rozmaite

Ratujcie włosy! „Szyllerin" (zioła) zawiera substancje pożyteczne, wzmacniające cebulki włosowe. Doskonały środek usuwa łupież, siwiznę, wypadanie, Daje cudowny porost Posiadamy już tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań do sprawdzenia. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 zł Wysyłamy po otrzymaniu gotówki Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowymi). Zamówienia nadsyłać listem poleconym lub przekazem Laboratorjum „Świt", Warszawa, Hoża 12.

Krynica: Pierwszorzędny Pensjonat „Magia" otwarty na sezon zimowy Największy komfort. Kuchnia wykwintna. Położenie centralne

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.: z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarzęcz. i zaślub po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK KONFEKCYJNY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 27-go listopada 1927 r

Najpiękniejsze i najmodniejsze materjały
nabyć można w magazynie „Soieries", ul. Piotrkowska 90.

Duszą mody jest nowość — odwieczne pożądanie ludzkie rzeczy nieznanych, niewidzianych, dotychczas niestosowanych. Pożądanie to jest szczególniej kapryśne i nerwowe jeżeli dotyczy dziedziny strojów. Nic dziwnego zresztą. Suknia i ubranie jako artykuły codziennego użytku mogą się przeżyć i znudzić bardzo szybko.

Trzeba za wszelką cenę zdobyć coś nowego — stworzyć nowość. Moda jako taka chodzi po kole, powtarza się, prawdziwą więc nowością pozostają tylko szczegóły odróżniające nowe stroje od „już przeżytych".

Jednym z takich najważniejszych szczegółów stale i ciągle rozwijającym się, są materjały. Przemysł zasypuje obecnie rynki najfantastyczniejszemi nowościami. Modnych materjałów jest tak wielki wybór zarówno pod względem gatunków jak rysunku, że staje się bardzo ważnem zagadnieniem, które z nich zasługują na specjalną uwagę. Co jest najładniejsze i co najpraktyczniejsze?

By móc na to pytanie odpowiedzieć, udajemy się do najpoważniejszej firmy w Łodzi „Soieries" mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 90.

Wyprzedaż urządzona obecnie w tej firmie daje nam rękojmię, że ujrzymy tam rzeczy najpiękniejsze i najładniejsze.

„Soieries" bowiem kieruje się odrębną zasadą w zdobywaniu sobie zaufania szerokich rzesz klijenteli. Jej doroczna wyprzedaż ma być właśnie tą reklamą i dlatego nie wysuwa na niej mierności z dziedziny mody, lecz nie bacząc na kolosalne koszta i wysokie ceny towarów, przeznacza do wyprzedaży rzeczy najpiękniejsze i najmodniejsze. W ten sposób pragnie ona zrobić niejako śliczny upominek swym klijentkom i klijentom i przekonać ich o prawdziwem źródle kupna nowości.

W firmie przyjmuje nas dyrektor, z którym wdajemy się w rozmowę na temat odbywającej się obecnie wyprzedaży.

— Obecna nasza, doroczna, wyprzedaż — otrzymujemy odpowiedź, — jest jedyną w swym rodzaju. To nie przesada, gdyż towary przeznaczone do wyprzedaży są najlepszym tego dowodem.

Cenrala firmy w Warszawie, która otrzymuje stale świeże transporty towarów z fabryk francuskich w Lyonie, postanowiła pójść na rękę swemu oddziałowi w Łodzi i nadesłała tu szereg pierwszorzędnych gatunków materjałów przeznaczonych do sprzedaży po niskich cenach.

Mówiąc to, dyrektor firmy jednocześnie oprowadza nas po swym wytwornym magazynie.

Dziennikarz nie umie się dziwić, zachowuje zawsze zimną krew we wszelkich wypadkach, ale tu, przyznam się, ogarnia mnie zdumienie.

Takiego bogactwa barw, takiej różnorodności jedwabi i towarów wełnianych w jednym skupieniu nie widziałem. Okiem pełnym zachwytu wodzi się po tych błyskotliwych i pięknych rzeczach, zalegających półki i stoły.

Czegóż tam niema? Najbarwniejsze, najmodniejsze tkaniny, znane ze swej jakości i gatunku, a wszystko po cenach tak przystępnych, tak tanich, że nie łziwimy się już zupełnie, dlaczego firma „Soieries" ma świetną, wyrobioną opinję u klijenteli łódzkich.

Tomy możnaby o tem wszystkiem, cośmy na półkach i stołach tego najelegantszego magazynu w Łodzi ujrzeli.

Z żalem dowiadujemy się, że jest to ostatni tydzień wyprzedaży, ostatni tydzień okazyjnego kupna.

Bo oto w tych dniach już nadchodzą piękne, karnawałowe rzeczy i cała masa nowości, które zadowolą najbardziej wybredną klijentelę łódzką.

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia opuszczamy piękny magazyn „Soieries" spiesząc do redakcji by napisać kilka słów beztronnej krytyki. **T.**

Ubrać się od stóp do głowy
można w eleganckim magazynie H. Pfeffera, ulica Piotrkowska 111.

Co jest ładne, co modne? Zajrzyjmy do szafy eleganckiego mężczyzny...

Tu jednak kończy się moja kompetencja. A więc udajemy się do największego składu mody H. Pfeffera, przy ul. Piotrkowskiej 111.

Pół godziny stoję przed wystawami, nim decyduję się wejść do środka. Wystawa bowiem — to wszystko. Godzinami można stać przed nią i oglądać i zachwycać się jej gustownem urządzeniem.

Nie napchane, nie nawalone, ładnie i miło rozłożone są na pierwszym planie najpiękniejsze rzeczy z konfekcji męskiej. Zdawałoby się że wystawa nie duża A jednak wiele rzeczy się w niej mieści i wiele pięknych eleganckich artykułów mody można w niej dojrzeć.

Pozostawmy jednak zachwyty na później. Wystawa daje bowiem przedsmak tego, co ujrzymy wewnątrz. Otwieramy więc drzwi i wchodzimy do środka.

Jestem oszołomiony. To nie przesada, lecz fakt. Wielu ludzi wchodzi by kupić jakąś rzecz, jakąś drobnostkę — nikt nie ogląda się specjalnie dokoła. A jednak przyszedłem zobaczyć... Więc dojrzałem rzeczywiście coś...

Na co wpierw patrzyć? Co wpierw podziwiać? Rozmyślania moje, gdy się tak zatrzymałem na progu, przerywa urocza panienka.

— Pan sobie życzy?

— Rozmawiać z p. Pfefferem — odpowiadam.

A otóż i właściciel tego pałacu mody męskiej. Krótki uścisk dłoni i rozpoczynamy rozmowę.

— Co słychać? — pytam na wstępie. Mój rozmówca się uśmiecha. Rozumie moje pytanie. Szerokim gestem pokazuje wszystko dokoła. — Proszę, niech pan obejrzy...

Rozpoczyna się rewja mody. Jak w kalejdoskopie przesuwają się obrazy przed memi oczyma.

Oto bielizna... oto szale... oto krawaty... Oko mi zbielało! Nie mogłem wybaczyć sobie, że przyszedłem tu właśnie przed pierwszym, kiedy kieszeń moja gwałtownie zapada na galopujące suchoty.

Kupowałbym i kupował bez końca. Bo czego tam niema. Najpiękniejsze gatunki i najpiękniejsze desenie. Oglądam krawaty. Nowe gatunki włoskie, które przed paru dniami przyszły dopiero z zagranicy. Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem.

P. Pfeffer nie pozwala mi się dłużej zachwycać, prowadzi mnie dalej. Dowiaduję się, że w ostatnich dwóch sezonach, dzięki jego inicjatywie sprowadzane są z zagranicy gotowe palta, niczem nie ustępujące najbardziej eleganckim, wykonanym w pierwszorzędnych zakładach.

Aby to ujrzeć, wchodzimy na pierwsze piętro. Specjalny oddział palt, pyjam i szlafroków. Kolosalna sala pokryta cudnemi dywanami. Europa. Tak, Europa w każdym calu. Nie przypuszczałem, by w mieście naszem istniał podobny magazyn.

Futra sportowe, wytworne obuwie światowych firm, kapelusze, laski, galanterja. Co za wygoda kolosalna, kiedy człowiek w ciągu pięciu minut ubrać się może od stóp do głów.

P. Pfeffer widzi moje zdumienie. Śpieszy natychmiast z wyjaśnieniem.

— Zagranica nie zna swych krawców, szewców i t. d. Tylko człowiek posiadający wiele wolnego czasu, pozwala sobie na to, by obstalować cośkolwiek. Wszyscy kupują rzeczy gotowe, tembardziej, że magazyny mody trzymają cały czas rękę na pulsie życia.

— Jestem w kontakcie z wszystkiemi wielkiemi firmami zagranicznemi i to właśnie pozwala mi zadowolnić najwybredniejszego klijenta.

Tak, to prawda. Obserwowałem to naocznie. Jest w tym magazynie wszystko. A wespół z dekoracjami wewnętrznemi — tworzy całość, której niejeden, magazyn zagraniczny mógłby pozazdrościć.

Obsługa pierwszorzędna, a zaznaczyć należy, że całością kieruje teraz wytrawny dyrektor, specjalnie zaangażowany przez p. Pfeffera.

Pożegnałem się z mym rozmówcą i wyszedłem z wrażeniem, że spędziłem kilka chwil w zaczarowanym pałacu. **S.**

Kocie futra
cieszą się wielkim popytem.

Futro kocie jest podobno jedno z najpiękniejszych. Posiada jednak jedną wadę, a mianowicie ogromną rozmaitość kolorów, która utrudnia dobranie całości. To też największą wartość mają koty o barwie jednolitej, przedewszystkiem czarne, potem popielate. Najpiękniejsze koty czarne pochodzą z Holandji, Tyrolu, Szwajcarji, a także Ameryki, Australji i Rosji. Te ostatnie mają jednak odcień rudawy i dlatego też są tańsze.

Ogromnie cenione są koty centkowane. Na popielatem futrze, biegnie wzdłuż krzyża czarna linja, od której, w regularnych odstępach, ciągną się poprzeczne pręgi. Skóry te dadzą się łatwo sharmonizować w piękne garnitury.

Piękne są również koty chińskie, t. zw. krzyżowe. Futra ich układają Chińczycy w kształt krzyża o ramionach długości 50 cm.

Najwięcej używa się kociego futra, jako ozdób. Z kotów białych, czarnych i popielatych o długim, cienkim włosie, robi się imitacje lisów, które służą do przybierania sukien.

Dzikie koty są szare z odcieniem zielonkawym rzadko centkowane. Ogon zakończony jest czarną kitą, podgardle i podbrzusze są białe. Włos ich jest cieńszy i i bardziej gęsty od włosów kota domowego. Ze skóry ich robi się etole, mufki, czapki, rozmaite ozdoby do sukien i płaszczy. Prócz tego skóra ta, jako wydzielająca pewien prąd elektryczny, używana jest w medycynie przeciw reumatyzmom.

Jest ona niestety, mało odporna i leni się łatwo.

Firma „Kossowski" znana w Łodzi od 1890 roku, (materjały jedwabne, aksamity, plusze i t. p. pierwszej jakości krajowe i zagraniczne), cieszaca się zaufaniem klijenteli miejscowej i zamiejscowej, przed dwoma laty założyła przy ulicy Piotrkowskiej 14, róg Południowej Nr. 1, pod firmą Bernard Kossowski, skład materjałów jedwabnych i pokrewnych artykułów.

Nowa firma zdobyła sobie w dość krótkim czasie zupełne zaufanie swej klijenteli.

Co pani ma tam pod sukienką?

Piękne, powiewne dessous—koszulkę i majteczki.

Czyście kiedyś zadały sobie, drogie czytelniczki, pytanie, gdzie się podziała ta masa bielizny naszych prababek, — te fenomenalne mocne tkaniny, które wystarczyły na całe życie, przechodząc nawet w spadku od matek do córek? Tkaniny te zapełniały niegdyś wysokie bieliźniane szafy bez luster; grube półki aż uginały się pod ciężarem dużych, rodzinnych obrusów i tuzinów serwet.

Moda ta minęła, jak wogóle mija wszystko.

Obecnie nie kupuje się, jak dawniej, wielkich bieliźnianych zapasów, gdyż nie ma to nawet miejsca w modnych bieliźniarkach. Mieszkania stały się mniejsze i duże zapasy zbyteczne!

W miarę zmniejszania się ilości bielizny rośnie jej jakość.

Jakość kokieteryjna, oczywiście!

Teraźniejsza bielizna jest delikatna, fantazyjna i musi być oryginalną, aby się podobać.

Moda bielizny corocznie zmienia swe kaprysy, nie ustępując kroku modzie sukien lub kapeluszy.

BIELIZNA OSOBISTA.

Moda krótkich chłopięcych włosów wprowadziła zmiany w kobiecej bieliźnie.

Szeleszczące, powiewne deshabilles wyparte zostały przez pyjamy. Zastąpiły one nawet domowe sukienki i nocne koszule. Na tę zamianę mogą sobię jednakże pozwolić tylko szczupłe kobiety; dla tęższych pań jest odpowiedniejsza nocna koszula i narzutka.

Teraźniejsza bielizna dzienna stała się prawdziwym poematem.

Najbardziej nawet skromna pani nosi obecnie koszulki, które niegdyś wzbudziłyby zawiść wśród najwytworniejszych elegantek. Idealnie cienkie materjały używane są na te delikatne stroje o wyszukanych kolorach.

Coraz bardziej redukujemy ilość bielizny i komplikujemy szczegóły.

Skromniejsze panie używają batysty i opale, szczęśliwsze — tkaniny jedwabne i krepy.

Crepe-georgette i muśliny są wymarzone dla rozkosznych kombinacji, które często są połączeniem koszulki i majteczek.

Najwięcej rozpowszechniona jest kombinacja — „koszulka-koperta“; często zastępuje ona dwie lub trzy rzeczy jednocześnie: koszulkę, majteczki, spódniczkę; tą ostatnią za pomocą wysokiej falbany, opadającej od bioder do kolan.

Bielizna obecna jest ręcznie haftowana, mereżkowana, i często przybrana koronkami w kolorze ocre, a czasem w czarnym, co stanowi bardzo ładne zestawienie.

Modna jest plisowana bielizna, b. szykowna, ale ogromnie niewygodna przy chodzeniu.

Widzimy też bieliznę haftowaną kolorowym jedwabiem: duże groszki na crepe-georgette i crepe-de-Chine.

Nie zapominajmy o rannym czepeczku, który elegancka pani kładzie zrana na króciutkie włosy; robimy go z gipiury oraz koronek i zawiązujemy wstążką.

Mniej zalotne panie używają, jako domowych strojów—kimona, eleganckie deshabilles z delikatnego muślinu, deseniowej krepy, lub innych jedwabnych tkanin.

CHUSTKI I INNE DROBIAZGI.

Dzięki najnowszemu kaprysowi mody, piękną ozdobą mieszkania stały się obecnie chustki o motywach ludowych.

Posługujemy się niemi pozatem przy nakryciach herbacianych.

Cóż się jednak stało z naszemi białemi kwadracikami chustek do nosa?

Stały się one obecnie tak małe i tak delikatniuśkie, że nietrudno jest je zarzucić gdzieś w dużej torebce.

Najmodniejsze chusteczki — to rozkoszne odrobinki szyfonu, woalu, krepy i jedwabiu, na których, zda się, cudem utrzymany jest monogram — dzieło czarodziejskiej ręki. Kolor niebieski we wszystkich odcieniach cieszy się wielkem powodzenem. Chusteczk, jak już zaznaczyłam, robimy coraz mniejsze im jednak zmniejsza się ich rozmiar, tem stają się one strojniejsze i kosztowniejsze.

Zbudziły się w tym roku po długim śnie nasze miłe drobiażdżki. Ożyły żaboty, kołnierzyki, krawaty z muślinu, linon, walansjenek i hafty Saint-Gall.

BIELIZNA STOŁOWA.

Wciąż jeszcze lubimy białą bieliznę — ładną i delikatną tkaninę z czystego lnu, na której widać żmudną i precyzyjną pracę hafciarki: ażurki, monogramy i t. p.

Szczególną sympatją cieszą się słynne adamaszki o pięknych motywach, ponosi nas jednak fantazja i kolorowa bielizna wchodzi również w użytek.

Przy śniadaniach i obiadach weszły w modę obrusy o kolorach piwonji, hortensji i t. p. Oczywiście, że innowacje te nie zostały jeszcze ogólnie przyjęte, ale pierwszy wyłomowy krok w tej dziedzinie stał się już faktem.

BIELIZNA POŚCIELOWA.

Bielizna pościelowa idzie również po linji tych samych tendencji.

W większości coprawda wypraw widzimy zasadę ancien regime'u — klasyczną biel, jednak cały szereg młodych gospodarstw zaczyna już stosować modę kolorową: prześcieradła różowe, niebieskie, cytrynowe, pomarańczowe lub khaki. Prześcieradła te haftują, ażurkują i inkrustują wstawkami z innych materjałów.

„Maison Halmara“

Od niedawna otworzony warszawski salon sukien, kostjumów i okryć damskich „Maison Halmara“ przy ul. Piotrkowskiej 86. zdołał sobie w krótkim czasie zaskarbić względy eleganckich pań naszego grodu.

Wykonanie robót, podług oryginalnych modeli paryskich, spoczywa w rękach wytrawnych fachowców sztuki krawieckiej, tak, że każda praca wydana z powyższej firmy zasługuje na prawdziwe uznanie.

Warto zaznaczyć, iż nasze urocze artystki tutejszych teatrów ubierają się w powyższym zakładzie.

Każda z pań musi wiedzieć

jakie są obecnie modne stroje—domowe, wieczorowe i balowe.

I w skromności nietrudno jest znaleźć elegancję. Dawno już przestaliśmy utóżsamiać bardzo strojne i bogate toalety z prawdziwie eleganckiemi.

Z roku na rok, z sezonu na sezon, zjawiają się na rynku coraz piękniejsze i efektowniejsze materjały. Wielkie ich wartości polegają w pierwszym rzędzie na tem, że suknia z nich zrobiona, jest zawsze elegancka.



Model sukni z czarnego muślinu, haftowanej srebrnemi pajetami.

Największą popularnością w świecie mody kobiecej cieszą się obecnie **aksamity i wełny**: gładkie, deseniowe, prasowane, drukowane i strzyżone.

Robi się z nich całe suknie jak i palta. Modne są również ich połączenia z wełną i jedwabiem.

Materjały wełniane są coraz bardziej miękkie. Na skromne i eleganckie sukienki nadają się znakomicie delikatne i cienkie wełenki, kasha, trykot, charmolaine, wełniana krepa, georgetta, crepella, rypsy i fresco.

Crepe satin, crepe romain, jedwabny aksamit, faille i wszelkie przezroczyste tkaniny — przeznaczone są wyjątkowo na toalety poobiednie i wieczorowe.

Praktyczne palta, kostjumy i komplety robimy z pierwszorzędnych homespuns, schetlands, ratines, boucles, nepes i innych męskich materjałów w różnych deseniach i kratach.

Duża sympatją cieszą się kostjumy kombinowane. Spódnice z materjału w paski lub kraty, łączymy z żakietami z gładkiej wełny lub welury i odwrotnie.

Nowym przyjacielem kompletu jest kamizelka, która swą jaskrawą barwą i haftem ożywia każdą ciemniejszą toaletę.

Wszelkie próby **zastąpienia** jumpera okazały się dotychczas **bezcelowemi**, rzeczywiście widzimy go **ciągle, z m**aleńkiemi zaledwie zmianami.

Kombinacje stosuje się często w następujący sposób: beige z bronzowym, czarny z białym, niebieskawy z szarym i ciemnozielony z oliwkowym, który możemy polecić, jako najmodniejszy kolor obecnego sezonu.

Nawet i do sukien poobiednich jumper bywa stosowany dość często, ale wtedy musi on być z eleganckich haftowanych materji. Na pierwszych miejscach modnych kolorów stoją obecnie: **bronzowy aż do lila, różowy i żółty w różnych odcieniach, szary, zielony i beige.**

Ciągłą sympatją cieszy się również kolor czarny; możemy śmiało powiedzieć, że każda z pań, umiejąca się ubrać, powinna mieć jedną lub dwie czarne sukienki: crepe romain, aksamit, ryps, crepe satin na po obiedzie; koronka, mousselin, georgetta na wieczór.

Sukienki wieczorowe — stylowe i półstylowe, w których szczególnie ładnie jest osobom młodym, robi się z pastelowej tafty. Gładki staniczek, spódniczka z kilku falban różnego rodzaju albo też z tiulu i koronki. Te ostatnie sukienki przypominają styl z roku sześćdziesiątego.

Moda obecna jest bardzo asymetryczna. To samo możemy powiedzieć o przybraniach, które często robi się z tego samego materjału, co suknie.

Co się tyczy najnowszych dodatków do sukien i palt, które obok zawsze cenionych haftów stanowią wielką pomoc w ubraniu, wyjątkowo modne są galony. Stosować je można do wszystkich materjałów, przyczem szerokość, jakość ich i kolory są najzupełniej dowolne.

Do palt i żakietów dajemy bardzo dużo futer, od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. I. T.



Płaszcz ze złotego brokatu, dół i rękawy kloszowe, przybrany sobolami.

Ostatnie słowo mody damskiej.

Często spotykamy panie ubrane bardzo drogo w najbogatsze szaty, a jednak widać odrazu, że całość razi swoją linją — jest bez wdzięku. By osięgnąć zadawalający rezultat w ubieraniu się trzeba wiedzieć gdzie i jak się ubierać.

W mieście naszem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 109 mamy magazyn mód pod firmą „Dom Wiedeński" prowadzony od lat 14-tu pod osobistym kierunkiem właścicielki, która należy do wybitnych fachowczyń tej gałęzi. Firma ta utrzymuje stały kontakt z Wiedniem i Paryżem; każdy nowy objaw mody jest do dyspozycji tej firmy jaknajwcześniej.

Specjalnością firmy są suknie wieczorowe, wizytowe, balowe i in. tudzież bogaty dział fantazyjnych wyrobów trykotowych i wykwintnej bielizny ostatnich fasonów i modeli.

Pomysłowość, smak i posiadanie zawsze na składzie wielkiego wyboru modeli, sprawiły że firma ta szczyci się najwykwintniejszą klijentelą miasta.

Tygier i Glatter,

składy futer.

Z prawdziwą satysfakcją konstatujemy fakt istnienia w Łodzi firmy „futrzanej", która swe zasady sprzedaży zaczęła prowadzić po odmienej linji niż inne magazyny z tej branży.

Wzorując się na organizacji wielkich luksusowych firm Zachodu, w których, jak wiadomo, znaleźć można zawsze jaknajwiększy wybór żądanych gotowych futer i artykułów futrzanych w doskonałym gatunku i świetnie wypracowanych, firma Tygier i Glatter, zaopatrzyła się w olbrzymi asortyment aktualnych obecnie futrzanych nowości, sprzedając je po cenach naprawdę konkurencyjnych.

Podstawą i uzasadnieniem tych niskich cen jest to, że do „futrzanego" sezonu f. ta przygotowywała się przez t. zw. martwy sezon letni, zakupując wówczas w pierwszych źródłach i wykańczając masowo, sprzedawane obecnie artykuły.

Każdy zbiera, co zasiał!

Kwestja formy i piękna zewnętrznego, które odgrywają tak wybitną rolę w rozwoju sztuki, była dla nas zawsze sprawą drugorzędną. Teorja ta stopniowo przeszła w tradycję i tak głęboko zakorzeniła się w naszej psychice, że nawet w handlu, gdzie forma i wygląd zewnętrzny są czynnikami decydującymi, również różnicy nie robiono.

Nastały jednak nowe czasy, które ten stan rzeczy kompletnie zamieniły. Wspaniały magazyn i pięknie udekorowana sala nie są już obecnie udziałem wyłącznie Piotrkowskiej, lecz także Nowomiejskiej i innych ulic. Niedaleko szukać, możemy wskazać na fakt następujący:

Niedawno p. I. Rotenberg otworzył na ul. Nowomiejskiej Nr. 1, sklep różnych krajowych i zagranicznych towarów: dywany, firanki, portjery, linoleum, obrusy, chodniki kokosowe i jutowe i t. p. Kto zna nasze dawniejsze nowomiejskie składy tego rodzaju, musi przyznać, że magazyn ten ma zupełnie odmienny wygląd: pomijając już, że jest zaopatrzony w najlepsze gatunki towarów, że p. Rotenberg kieruje się w swoim przedsiębiorstwie dobrą zasadą: „Mały zarobek, przy dużej sprzedaży", to porządek, obsługa, traktowanie klijentów są wzorowe, iście europejskie.

Że publiczność należycie to ocenia, dowodzi fakt usilnej frekwencji magazynu p. f. I. Rotenberg, który z każdym dniem zyskuje na popularności, zdobywając sobie coraz szersze rzesze klijentów, zarówno w hurcie jak i w detalu.

Firma "Vis".

Zmieniająca się z błyskawiczną szybkością moda na obuwie damskie zmusza właścicieli fimy „Vis" do częstych wyjazdów zagranicę, skąd czerpie się najnowsze żurnale i fasony.

Właściciele firmy „Vis" powróciwszy z zagranicy przywieźli właśnie dla swego magazynu ostatnie modele, a wykonanie podług tych wzorów obuwia przyniosł firmie „Vis" zupełnie zasłużoną sławę i wyróżnienie.

Modę męską robią... kobiety

oświadcza mistrz sztuki krawieckiej, Piotr Łuszczyński, ul. Piotrkowska 93.

Prawdziwy stuprocentowy mężczyzna interesuje się swym strojem przedewszystkiem pod dopingiem kobiecym — ubiera się tak, jak jego pani chce i każe.

Nieprawdą jest bowiem że istnieją mężczyźni którzy specjalnie dbają o swą powierzchowność. **O ich powierzchowność dbają kobiety** — jest to pewnik niezaprzeczalny. Klasycznym w tym wypadku przykładem może być kategorja mężczyzn — samotników, pozbawionych owego kobiecego dopingu i opieki, którzy przeważnie ubierają się niżej wszelkiej krytyki.

Wielki wpływ kobiet na modę męską staje się wyjątkowo wyraźny przy każdym bardziej rewolucyjnym jej kroku. Inowacje i zmiany w modzie męskiej akceptują przedewszystkiem kobiety.

Zastanówcie się nad tem mili czytelnicy i powiedźcie z ręką na sercu, czy tak nie jest. Czy wasza narzeczona, żona, przyjaciółka, siostra, matka, kochanka nie oglądają was ze wszystkich stron, gdy zjawiacie się przed niemi w nowem ubraniu i czy nie dodają swych uwag i krytyki, do której się natychmiast stosujecie, oddając ubranie „do poprawki?".

A więc moda męska — to rzecz bardzo poważna, skoro interesują się nią zarówno mężczyźni jak i kobiety. I właśnie dlatego, należy się nią zainteresować należy zasięgnąć o niej opinji wśród najwytrawniejszych fachowców.

Oddajemy wobec tego głos mistrzowi sztuki krawieckiej p. Piotrowi Łuszczyńskiemu, właścicielowi najelegantszego i najwytworniejszego zakładu krawieckiego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 93.

— Niema obecnie zgody w modzie męskiej — komunikuje nam ten wybitny fachowiec. Usiłując bowiem wydobyć się za wszelką cenę z pod wpływów angielskich, francuzi stworzyli odrębne, własne kroje.

Trudno stwierdzić, które są doskonalsze. Zależy to bowiem od upodobania klijentów, naszym zaś zadaniem, jako wytrawnych fachowców, jest „wyrobić" z każdej rzeczy coś doskonałego.

Nie jest sztuką szyć ubrania — trzeba jednak umieć je wykończyć tak, by pod żadnym pozorem nie uchybić gustowi i nie wykazać szkodliwej przesady.

Ubranie winno być tak odrobione, jakgdyby pracownik, który je zrobi, badał przez dłuższy czas budowę fizyczną klijenta. Ubranie musi tworzyć z noszącym go jedną całość, oko bowiem znaczy w tym wypadku najwięcej.

Gdy się spojrzy na człowieka, nie wolno dostrzec na nim nic, coby raziło. Oto tajemnica wytrawnych fachowców.

Dobry fachowiec winien umieć przystosować się do każdego życzenia swej klijenteli, zachowując równocześnie swój własny styl i własny pogląd na te rzeczy, by stworzyć kreację, która zadowolniłaby klijenta w jego najbardziej wybrednych wymaganiach, a równocześnie zadowolniłaby smak i wiedzę fachową tego, który ją wykonał.

Dziękując za tych kilka miarodajnych słów prosimy p. Łuszczyńskiego o wyrażenie nam swej opinji o strojach wieczorowych, które obecnie, dzięki zbliżającemu się karnawałowi, stają się aktualnym tematem rozmów.

— Mówiłem już o różnicy szkół angielskiej i francuskiej — odpowiada nam p. Łuszczyński. Otóż różnica ta jest szczególnie wielka w strojach wieczorowych.

Mówiąc o frakach, należy je podzielić na dwie, zdecydowanie różne, grupy. Stylowy frak angielski nie zmienił się zbyt wiele: b. niski kołnierz, równe plecy, b. szerokie klapy, zaczynające się dość wysoko i wywinięte na pół wysokości, oraz bardzo długie poły; kamizelka szpiczasta.

Frak francuski posiada plecy bardziej okrągłe, klapy mniejsze i bardziej wysmukłe; przód, mniej rozwarty niż u fraka brytyjskiego, dyskretnie zakrywa biel gorsu i, ciętej równo, kamizelki.

Przy wyborze kroju fraków należy wziąć pod uwagę bardzo ważny w naszych warunkach argument: styl francuski ulega ciągłym, dość dużym zmianom, i jego kreacje przestają być bardzo szybko modnemi, natomiast kroje angielskie mają w ostatnich latach tak mało odchyleń, że modę ich możemy uznać ze względnie ustabilizowaną.

Bardzo niełądną przy obecnych garniturach frakalnych jest przesada w szerokości spodni.

— A ubrania codzienne? — rzucamy pytanie.

Ubrania codzienne pozostają te same. Tu moda nie zmieniła się absolutnie. Obie szkoły przynoszą w swych najnowszych wzorach te same rysunki.

Zasadnicza zmiana objawia się o tyle tylko, iż dotąd przy wszelkiego rodzaju marynarkach robiono specjalnie szerokie plecy „podkładając" je. Obecnie plecy te będą trochę węższe, zupełnie naturalne, przystosowane do budowy ciała klijentów.

Dziękujemy serdecznie za wywiad, który jako opinja najwytrawniejszego i najlepszego fachowca w naszem mieście, służyć może za wyrocznię. S.

I. Bromberg.

Firma istnieje od 24 lat i prowadzi dom konfekcji damskiej i męskiej pod osobistym kierunkiem znanego fachowca w osobie właściciela firmy. Posiada stale na składzie najnowsze modele.

Przed wyjazdem

wielka wyprzedaż w firmie Hugo Szmechel i Synowie, Piotrkowska 160.

W prasie miejscowej ukazały się ostatnio ogłoszenia znanej i renomowanej firmy konfekcji „Hugo Szmechel i Synowie Sp. Akc." (dawniej Szmechel i Rozner) Piotrkowska 160, które donoszą iż firma ta po nowym roku opuszcza nasze miasto.

Jak zdołaliśmy się poinformować, nagleni pytaniami licznej klijenteli tej znanej firmy, opuszczenie przez nią naszego miasta stoi w związku z objęciem przez nią osobistego kierownictwa nad swym przedsiębiorstwem w Grudziądzu, istniejącem tam już od szeregu lat.

Nowoczesny ten dom towarowy w Grudziądzu, największy na Pomorzu, prowadzi obok bogatego działu konfekcyjnego również wszelkiego rodzaju towary z dziedziny mody i włókiennicze.

Prowadzenie tak świetnego i wielkiego przedsiębiorstwa wymaga wiele pracy, to też właściciele po 18 latach prowadzenia składu konfekcyjnego w Łodzi, zmuszeni są przeprowadzić tu likwidację, by móc całkowicie poświęcić się swemu przedsiębiorstwu w Grudziądzu.

Liczna klijentela jest szczerze zmartwioną z powodu likwidacji tak uczciwej i solidnej firmy kupieckiej, tłumnie tedy odwiedza magazyn przy ulicy Piotrkowskiej 160, by wyzyskać ostatnią okazję i zaopatrzeć się w tym składzie we wszelkie potrzebne rzeczy.

Podobne przedsiębiorstwo, które wykazywało w ciągu 18 lat w Łodzi tak żywotną działalność, dzięki niezmordowanej inicjatywie kierownika Emila Szmechla, stanowiło wielki czynnik w życiu gospodarczym naszego miasta i likwidacja jego jest dla wszystkich niepowetowaną stratą.

I. Opoczyński.

Zakład krawiecki I. Opoczyński, ul. Piotrkowska 43, egzystuje od 20 lat i prowadzony jest pod osobistym kierunkiem fachowca w osobie właściciela firmy. Dzięki solidności i akuratności zakład ten cieszy się zaufaniem klijenteli. Przy zakładzie znajduje się pracownia kuśnierska.

„Bazar Pończoszniczy".

Jest to firma, istniejąca stosunkowo nie tak dawno, ale która wstępnym bojem potrafiła zdobyć popularność i niezaprzeczone powodzenie wśród eleganckiej klijenteli naszego miasta.

„Bazar Pończoszniczy", mieszczący się przy ulicy 6-go Sierpnia 1, sprzedaje pończochy w najlepszych gatunkach, z zupełnie nieznacznemi skazami, po cenach faktycznie niskich.

Wiadomo, że ostatnio cała Łódź zakupuje tam: pończochy krajowe i zagraniczne, skarpetki, rękawiczki, reformy i t. p. i wszystko po cenach fabrycznych.

W tych warunkach nietrudno uwierzyć iż „Bazar Pończoszniczy" od dnia otwarcia robi wielkie obroty, co umożliwia kalkulować towar po wybitnie konkurencyjnych cenach.

Obejrzenie cennika firmy co zresztą nie obowiązuje do kupna, przekonywa dostatecznie o taniości w „Barze Pończoszniczym".

FUTRA

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca:

SZWARCMAN i GRYNSPAN, Łódź 17 PIOTRKOWSKA 17 — TEL. 19-42 —

PRACOWNIA KUŚNIERSKA NA MIEJSCU POD NASZYM OSOBISTYM KIERUNKIEM

UWAGA: Sprzedaż hurtowa czapek sportowych dla kupców z całej Polski odbywa się na miejscu. Przyjmuje również listowne zamówienia.

CZAPKI

Magazyn Pantofli J. TSAKUMAKIS, 7 Piotrkowska 7

POLECA:

Śniegowce damskie i dziecinne
Tretorn szwedzkie
Kwadrat ryskie
Continents ryskie
Popege

Kalosze zagraniczne i krajowe
damskie, męskie i dziecinne.

Pantofle ranne, podróżne i sportowe.

Gąbki grecko-ameryk.
dla fabryk, litografji i powozów
oraz skórki zamszowe.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI

B-cia OBERFERSZT

Łódź, Piotrkowska 123.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnego i powierzonego materjału, i wykonywa pg. najnowszych fasonów.

Pracownia okryć damskich

S. LIEBERMAN

Łódź, Narutowicza 1.

Przyjmuję wszelkie zamowienia z własnego lub powierzonego materjału i wykonywam pdg najnowszych Paryskich i Wiedeńskich modeli.

Specjalność: ROBOTY FUTRZANE.

W. P.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż zakład krawiecki damski z ul. Piotrkowskiej 109, został przeniesiony na ul. **PIOTRKOWSKĄ 81**.

Polecam najnowsze modele. Specjalista na roboty futrzane. Ceny przystępne.

L. MORDKIEWICZ
Piotrkowska 81 I p.

Wykwintne Krawiectwo Męskie

M. Moszkowicz

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 66,
pr. of. 3 wejście, I p.

NA SEZON ZIMOWY!

poleca:

Palta damskie i dziecinne

oraz najwykwintniejszą konfekcję własnego wyrobu w pierwszorzędnym wykonaniu jak również przyjmuje się wszelkie obstalunki miarowe z własnego i powierzonego towaru.

Z. GLIKSMAN, Główna 1.

UWAGA. Urzędniczkom na raty.
CENY ZNIŻONE!

FUTRA

WSZELKIEGO RODZAJU W SUROWYM I GOTOWYM STANIE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA

M. Brajtbart

ŁÓDŹ,
Pl. Wolności 8, tel. 53-98.

WATOLINĘ

najlepszej wełny z pierwszej ręki poleca

Edmund Boksleitner

Sienkiewicza 79, tel. 41-79

SKŁAD PODSZEWEK I GUZIKÓW

Krawiec Męski

M. H. Koźmiński

Wykonywa wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. — SPECJALNOŚĆ: roboty futrzane.

Łódź, Zawadzka 15. Tel. 65-43.

Pracownia ubiorów dziecinnych sukien damskich i bielizny

W. Wihan, Łódź

ul. Główna Nr. 11.

Poleca gotowe ubranka dziecięce, paletka, sweterki, buciki, pończoszki dziecinne i damskie. Bieliznę gotową dziecinną i t. d.

FABRYKA
dekatyzowania towarów

BERGER i MAJTLIS

Łódź,
Zawadzka 2. Tel. 52-10.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI

— oraz —

pracownia kuśnierska na miejscu

M. KARPINSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 43.

Zakład Krawiecki Damski

A. Witkowski

Łódź, Zawadzka 27.

R. TASIEMKA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 16.

Najstarsze oraz najbardziej zaufane źródło

zakupu palt i kapeluszy damskich

Ostatnie nowości. Ceny konkurencyjne.

Uwaga: Przyjmuje się obstalunki z własnego materjału. Wykonanie punktualne. Solidna obsługa

Firma istnieje od r. 1883.

Najpiękniejsze!

Tiule
Koronki
Pasmanterja
Crepe de Chine
Georgetty
Galanterja

oraz wielki wybór kwiatów w oryginalnych odcieniach po cenach przystępnych poleca

„NOUVEAUTÉS"

— obecnie —

PIOTRKOWSKA 76.

Cała przyjemność po mojej stronie!!

powie Sz. Pani, kupując jedwabie

o 20% taniej niż wszędzie

bo w najtańszym źródle jedwabi

I. SZYMKIEWICZ

PIOTRKOWSKA 61, prawa oficyna
telef 647.

Na składzie wszelkie nowości sezonowe:
Jedwabie, aksamity i welwety po niebywale niskich cenach.

-: DOGODNE WARUNKI. :-

---

na wypłatę

Garderobę damską męską i dziecinną po cenach fabrykowych można nabyć w dawno egzystującej firmie

S. Zylberszac

Główna 41

Proszę się przekonać. UWAGA: Obstalunki wykonuje się punkt. Pracownia na miejscu.

Kupuję i sprzedaję

różne meble i dywany futra maszyny do szycia oraz samowary, płacę najwyższe ceny Ch. Łaźnik, ul. Gdańska (Długa 44) tel. 62-56. Uwaga: a ubrania męskie płacę najwyższe ceny. 51

MAGAZYN

Ubiorów Męskich, Damskich i Dziecinnych

K. WIHAN

wł. Em. SZEFLER

Łódź, Główna № 17.

Wykonuje wszelkie obstalunki z własnego i powierzonego towaru po cenach przystępnych.

SPRZEDAŻ NA RATY

PRASUJCIE NA GAZIE

Wielki wybór **ŻELAZEK** dla **krawców** i do użytku domowego.

POLECA:

Sklep Gazowni Miejskiej

PIOTRKOWSKA 40,

telefon 21-08.

SPRZEDAŻ NA RATY



Nasz własny

DOM TOWAROWY

w Grudziądzu.

Rynek rybny - Wybickiego 2/4

prowadzony na wysoką skalę przez fachowych kierowników

prowadzi — **wszelką konfekcję** własnego wyrobu

Dział obstalunkowy męskiej i damskiej garderoby

Dział bławatny, dział galanterji

Dział krótkich towarów.

F-ma „Hugo Szmechel i Synowie" Sp. Akc.

Dom Konfekcyjny

likwiduje swój sklep w Łodzi

przy ul. Piotrkowskiej № **160**

Ceny zniżone do 50 proc. Ceny zniżone do 50 proc.

SKŁAD p. f. **D. Melman i W. Tyger FUTER**

Polecają:

14 NOWOMIEJSKA Tel. 14 99 **14**

w wielkim wyborze **FUTRA** wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

CENY PRZYSTĘPNE!! CENY PRZYSTĘPNE!!

UWAGA: **Pracownia kuśnierska** pod osobistym kierunkiem p. **TYGERA,** mieści się przy ul. **PIOTRKOWSKIEJ 38, I p. front.**

SKŁAD FUTER

B-ci. F. i J. PIETRUSZKA ZIELONA 2 róg Piotrkowskiej telefon 42—38.

polecają:

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie **po cenach bardzo przystępnych.**

UWAGA: Pracownia kuśnierska na miejscu wykonywa wszelkie zamówienia podług ostatnich modeli paryskich.

Dom eleg. konfekcji
galanterji,
materjałów,
bielizny

Modele płaszczy damskich
Suknie balowe i wieczorowe

Juljusz Rozner

Piotrkowska 98.

UBIORY DZIECINNE

poleca pierwszorzędna pracownia
UBIORÓW I SUKIEN DAMSKICH

L. KLINGBEIL. Łódź, ul. Główna № 9 — I-sze piętro front —

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych
MATERJAŁÓW PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Piotrkowska 100

zupełna

Likwidacja

z powodu przeniesienia interesu do własnego domu przy ul. Piotrkowskiej 100

cały zapas towarów:

około 2500 metrów na suknie, garnitury, palta i t. p.
„ 3000 ubiorów damskich, męskich i dziecinnych
„ 2000 sztuk damskiej bielizny, fartuchów i t. d.
„ 5000 par pończoch damskich i dziecinnych
„ 1000 sztuk koc, kolder, firanek i t. p

zostanie do ostatniej sztuki wyprzedane

ceny od 25–50% taniej

Najlepsza okazja do zakupów świątecznych

JULJUSZ ROZNER
Piotrkowska 100

Emila Schwalbego

10 dniowa gwiazdkowa przedsprzedaż

rozpoczyna się w poniedziałek, dn. 28.XI do środy 7.XII r.b. przy

bezwzględnie obniżonych cenach

Tylko najlepsze gatunki towaru i daleko taniej niż przypuszczacie!!!

EMIL SCHWALBE, Łódź
207 Piotrkowska 207

Warszawski Magazyn OBUWIA J. NAGLERA,
Piotrkowska 109,

poleca NA SEZON BIEŻĄCY bogaty wybór najnowszych MODELI ze skór zagranicznych

Wielka Wyprzedaż OBUWIA
Ceny zniżone od 25-50 proc

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

OKAZYJNIE

do sprzedania zaraz garnitur salonowy. Ulica Kopernika 49, parter, drzwi na lewo.

Na spłaty

Jedwabie
Wełny
Bawełny

poleca

Bruno Rosenberg

Piotrkowska 103, tel. 8-46.

Magazyn Wykwintnego Obuwia
L. Friedland, Cegielniana 51
poleca ostatnie nowości sezonu.

oraz Śniegowce i kalosze
w największym wyborze po cenach najniższych.

NA RATY! NA RATY!

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

Z. RADZIEJEWSKI

Łódź, Piotrkowska 181.

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, i wykonywa pg najnowszych modeli.

CENY PRZYSTĘPNE.

Pracownia okryć damskich kostjumów i futra

W. CORSET, Łódź

UL. ZACHODNIA 51,
lewa oficyna, parter I wejście.

:: **Wytworna Pralnia** ::
Chemiczna i Farbiarnia

„Czystość"

Cegielniana 15 **Wł. J. J. PIWOCHA** Cegielniana 15.

Ceny konkurencyjne.

Przyjmuje garderobę męską, damską i dziecinną do czyszczenia, prania i farbowania oraz pranie bielizny

Specjalne czyszczenie wszelkich gobelinowych obrusów i perskich dywanów oraz pranie wszelkiego rodzaju firanek **i napinanie na ramy.**

Polecamy się uwadze Sz. Klijenteli.

Uwaga! Na żądanie przysyłamy po garderobę i bieliznę brudną i odsyłamy czystą.

Ceny konkurencyjne.

MÓJ SKŁAD FUTER

przeniesiony z ul. Nowomiejskiej № 27

na ul Nowomiejską 5
(sklep frontowy) **Telefon 46-08.**

J. OPATOWSKI

SKŁAD
towarów galanteryjnych i trykotaży

JÓZEF PIOTRKOWSKA № 116.

poleca na sezon zimowy bogaty wybór bielizny ciepłej, pończoch, skarpetek, rękawiczek
i najnowszej mody galanterji.

Zakład Kuśnierski

I. BOMBEL

Zawadzka 6.

Przyjmuje wszelkie roboty futrzane i wykonywam punktualnie.

OSZCZĘDNOŚĆ BOGACI.

Najlepszym źródłem zakupu

M-E-B-L-I

oraz wyrobów tapicerskich

jest firma **Z. Bocian,** Piotrkowska 61 w podwórzu

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 27-go listopada 1927 r

Ciężka sprawa.



KLISZA - GALWANO - NOTRH 401.

By naprawić poroniona
Gospodarkę Łodzi,
Olców miasta nowe grono
Władzę brać przychodzi.

Zamaszyście idą zuchy
Zasiąść w magistracie
Przyszli — niema! Patrza — puchy!
Czyż uległ zatracie?

Chodzą, błądzą ojce biedni
Próżno znaleźć pragną:
Wszędzie widok niezbyt przedni
— Brudne, lepkie bagno...

I potrudza w czoła pocie
Długo się z rozpaczą,
Nim ukryty w miejskim błocie
Magistrat zobacza.

Wacław Drozdowski.

Laureatka Nobla — Grazia Deledda

najznakomitsza powieściopisarka włoska współzawodniczyła w roku 1924 z Wł. St. Reymontem.

Na posiedzeniu komitetu nagrody Nobla, które odbyło się przed kilku dniami, nagrodę za prace w dziedzinie literatury przyznano znakomitej powieściopisarce włoskiej Gracji Deledda.

W ten sposób Włochy poraz drugi uzyskały nagrodę Nobla. Pierwszą otrzymał sławny poeta Giosue Carducci, najbardziej ceniony poeta spółczesny i p. Gracia Deledda może się czuć dumną z tego, że postawiono ją na drugiem po nim miejscu.

Gracia Deledda nie wiedziała nic o zaszczycie jaki ją spotkał. W trzy godziny po odbytem posiedzeniu wtargnęli do jej mieszkania w Rzymie na ulicy Nomentano dziennikarze i fotografowie, którzy przynieśli jej tę radosną wieść.

Wkrótce po tem w cichym dotychczas mieszkanku zaroiło się od ludzi. Włoscy i zagraniczni dziennikarze, a przedewszystkiem wydawcy spieszyli tłumnie odwiedzić nową laureatkę Nobla, pierwsi, by pomówić z nią i sfotografować, ostatni, by uzyskać dla siebie prawo wydania jej dzieł.

Tak się bowiem dziwnie składa na tem świecie. Nikt nie interesuje się specjalnie jakąś, bodaj najznakomitszą, osobistością u siebie w kraju, dopóki nie zwróci na nią uwagi zagranica. Wtenczas dopiero sława jej zostaje ugruntowana, wtedy dopiero wszyscy naraz konstatują, że faktycznie jest ona znakomitością.

Przysłowie — „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju" — sprawdza się tu z całą wyrazistością.

Oczywiście pisma włoskie drukują obecnie wywiady z najnowszą laureatką Nobla.

Pani Deledda jest już starszą osobą, ma lat 51. Zewnętrznie robi nad wyraz dodatnie wrażenie. Z uśmiechem opowiada o swej rywalizacji z Władysławem Reymontem.

Przed trzema laty była przypadkowo w Sztokholmie, kiedy odbywało się tam posiedzenie komitetu nagrody Nobla. Dowiedziała się wówczas, że wymieniono jej nazwisko razem z nazwiskiem Władysława Reymonta.

Dumną była w pierwszej chwili z tego, że zgłoszono obok nazwiska tak znakomitego i sławnego pisarza polskiego — jak mówi p. Deledda — jakim **bezsprzecznie** był Reymnt, jej nazwisko.

Później jednak zrobiło się jej bardzo przykro. Znała Reymonta, czytała jego utwory i mimo własnej ambicji autorskiej, uważała **że należałoby wycofać jej nazwisko, nagrodę zaś przyznać Reymontowi.** Po posiedzeniu dowiedziała się, że tak się istotnie stało.

Jury, większością trzech czwartych przyznało nagrodę Nobla Reymontowi.

Grazia Deledda opowiada, że była szczerze zadowolona z decyzji jury. Nie mówiąc bowiem już o tem, że dzieła Reymonta przewyższały o całe niebo jej utwory, **wielki pisarz polski leżał wówczas chory i biedny w szpitalu.**

W roku 1925 nagrodę za prace literackie nie otrzymał nikt, w 1926 — Bernard Shaw, obecnie zaś znów wysunęło jej nazwisko, które przeszło większością głosów w pierwszym i drugim głosowaniu.

W dalszym ciągu p. Grazia Deledda opowiada o swej twórczości. Mówi, że rodzina jej była przeciwną temu, by poświęciła się ona zawodowi literackiemu.

Szczególnie, gdy zaczęła ona do powieści swej wprowadzać pierwiastek erotyczny, rodzina wyrzekła się jej zupełnie. **Te powieści były również powodem dla którego nie mogła ona przez szereg lat wyjść zamąż.**

Wyszła za mąż dopiero w 30 roku życia i twierdzi, że zrobiła szczęśliwy wybór.

O swych planach na przyszłość opowiada Grazia Deledda, iż przygotowuje obecnie wielką powieść, której tło wzięte jest z jej ojczyzny, Sardynji, a która ukaże się pod tytułem „Rodzice i dzieci".

Zresztą, przypuszcza, że będzie musiała intensywnie teraz pracować. Nigdy bowem, w ciągu całej swej działalności literackiej, a **nawet w chwilach największego powodzenia nie otrzymywała tyle ofert od wydawców, jak obecnie.**

— Czy otrzymanie nagrody Nobla podniosło mą wartość literacką? Czy przez to powieści moje będą lepsze? — zapytała przy końcu rozmowy.

Przypuszczamy, że nie. Pozostaje wszystko tak jak było dotąd. Pozostaje ta sama osoba. Ale ludzie są to dziwne istoty, które poczynają interesować się swym bliźnim dopiero wówczas, gdy ktoś rozpocznie o nim mówić.

S. Per.

KOLOMAN MIKSZATH.

Jak to było?

Paryż. Dancing. Przy jednym stoliku siedzi śliczna blondynka z jakimś panem. Muzyka gra. Para podnosi się i tańczy. Potem powraca na swoje miejsce.

— Czy to nie jest piękny sen? — pyta on. — Jeszcze wczoraj byliśmy w Budapeszcie, pełni tęsknoty i niepewności. A dziś? Janino, zastanów się, jesteśmy w Paryżu! Jesteśmy razem, a ty wolna wreszcie od twego męża!

Janina śmieje się dyskretnie. Otwiera torebkę i szuka pomadki do ust. Ach, zapomniała ją w kieszeni płaszcza. Dobrze, on przyniesie.

W foyer czeka jakiś pan. Dojrzał wychodzącego i wnet doń przystępuje:

— Przepraszam, czy pan Felising?

— Tak, nazywam się Felising, — potwierdza ze zdumieniem zapytany.

— W takim razie mam z panem do pomówienia. Nazywam się Robert Haas. Pan dopomógł w ucieczce pani Janinie. Była to omyłka z pańskiej strony. Janina kocha mnie, a nie pana!

— Proszę nie przerywać. Janina chciała uciec od męża. Kochaliśmy się od dawna i razem planowaliśmy ucieczkę. Przed dwoma miesiącami wyjechałem z Budapesztu. Janinie było tak źle w domu, że nie mogła na mnie czekać. Wybór jej padł na pierwszego lepszego. Cóż miałem robić po powrocie do Budapesztu?

Nie mogłem zezwolić na to, by pan z nią razem podróżował. Powiadomiłem więc o wszystkiem męża. I oto stoi on przed wejściem z rewolwerem w ręku. Radzę usunąć się...

Milcząc oddał Felising numer garderoby Haasowi. Ten wszedł szybko na salę i zbliżył się do zdumionej Janiny.

— Twój mąż czeka na ulicy, — rzekł szybko — więc musimy działać. Felising już wyjechał stosownie do twego życzenia. Dziękuję ci, żeś mnie zawiadomiła listownie, jak mam postąpić. Wzięliśmy go na ładny kawał, prawda? A jutro jedziemy do Barcelony...

— Nie tak szybko, mój panie! — zabrzmiał nagle jakiś głos z tyłu. Za nim stał mąż.

— Może się pan więcej nie fatygować, — dodał. — Chce pan wiedzieć, jak to było naprawdę?

Jesteśmy zbyt mało zamożni, by pozwolić sobie na podróż do Paryża. A dawno już chcieliśmy wyjechać z Budapesztu. No, poprostu wszystko jest w porządku. Janina przyjechała tu na koszt tego głupca Felisinga, a ja przyjechałem na koszt pana.

Moja żona jest mądrą kobietą i dlatego wszystko się udało. Jesteśmy u celu. Żegnam...

Robert Haas milcząc położył numer garderoby na stole i oddalił się.

(Tłumaczył B. R.)

Kobiety dążą do przewrotu.

Chcą rządzić państwem i uniezależnić się od mężczyzn.

Kłopoty i zmartwienia współczesnej kobiety. Oto tytuł nowej, sensacyjnej książki, jaka ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarskich w Berlinie.

O współczesnej kobiecie? Możnaby napisać tomy całe i dzieł poważnych i pikantnych. Kobieta bowiem jest zagadką, niezmiernie trudną do rozwiązania. A jeszcze trudniejszą do rozwiązania jest sprawa celu życia, dążeń i codziennych kłopotów spółczesnej kobiety.

Jaką być powinna? Odpowiedź na to daje nowa książka. Czy wszystkim przypadnie ona do smaku — trudno określić. Niech więc czytelniczki nasze przeczytają uważnie, co o nich piszą i niech same wyciągną stąd wnioski.

Autorka tej książki jest zdania, że spółczesna kobieta zbyt mało interesuje się sprawami państwowemi. Wobec tego, że statystyki wykazują stale kolosalną przewagę kobiet nad mężczyznami, kobiety powinny mieć wielki wpływ na kształtowanie się życia państwowego we wszystkich krajach, występując wszędzie nie jako pomocnice mężczyzn, lecz jako zupełnie samodzielne jednostki.

Przy wyborach do parlamentów kobiety winne wystawiać własne listy, by przez przeprowadzenie jaknajwiększe ilości kobiet - posłanek zapewnić sobie wpływ na kształtowanie się rządów.

Autorka oblicza, że w tym wypadku kobiety stanowić będą 60 procent członków ciał parlamentarnych, a tem samem mogą sobie zapewnić, przynajmniej w połowie, udział w rządach.

Czas wreszcie, by kobiety pokazały światu, że lepiej znają się na gospodarce państwa, mając wyrobione pojęcie w prowadzeniu minjaturowego gospodarstwa domowego.

Jednem słowem — rewolucja kobieca?

— Chociażby tak — odpowiada autorka. A w każdym razie kobiety będą mogły w pierwszym rzędzie wpływać na sprawy wojny. Jest to ważniejsze, niż by się zdawało, wziąwszy pod uwagę, że 75 procent kobiet są antymilitarystkami, t. j. lubią wojsko — ale podczas pokoju, na paradach i balach.

W dalszym ciągu książka traktuje o życiu domowem kobiety. Autorka jest zdania, iż kobieta spółczesna winna się zupełnie wyzwolić od męża. Nie znaczy to jednak, iż musi koniecznie pracować.

Oczywiście, te kobiety, które posiadają zamiłowanie do pracy, a szczególnie te, których mężowie są średnio zamożnymi ludźmi, winne pracować, by nie być zależnemi od męża pod każdym względem. Jeśli jednak przez przypadek okaże się, że mąż jest dość bogaty, by kobieta nie potrzebowała pracować, wówczas kwestja uniezależnienia się musi być rozstrzygnięta inaczej.

Chodzi mianowicie o to, by kobiety umiały wywalczyć sobie pewien zapis pieniężny od męża, którego procenty w zupełności dałyby jej możność prowadzenia niezależnego życia.

Oczywiście nie może być mowy o tem, by po udzieleniu żonie takiego zapisu, czuł się on zupełnie zwolniony od wszelkich obowiązków.

A więc rewolucja w małżeństwie? Niezupełnie. Chodzi tylko o danie kobiecie możności zupełnego, niezależnego dysponowania swą osobą, swym czasem i swemi przyjemnościami.

Oto jakie, zdaniem autorki, winny być w pierwszym rzędzie dążenia spółczesnej kobiety. Te myśli powinny być jej codziennymi kłopotami, czas bowiem najwyższy, by kobieta w zupełności zrównała się z mężczyzną.

F.

NANDOR UJHELYI.

Sznur pereł.

Na tarasie hotelu Exelsior na Lido siedziało dwóch eleganckich panów. Popijając mrożony punsch, palili cygara i zabawiali się rozmową, z wytrawnością causerów przebiegając z tematu na temat.

Obaj byli bogatymi kupcami, jeden amerykanin, drugi wiedeńczyk.

— To wszystko co uważamy za szczęście lub przypadek — mówił amerykanin — jest właściwie tylko przejawem naszej siły woli i wiary. Nic na świecie nie dzieje się niezależnie od nas. Są to naiwne bajki ludzi, którzy nie umieją zdawać sobie z podobnych rzeczy sprawy.

Jeśli to pana będzie interesowało, opowiem panu ciekawy epizod z mego życia, który powyższe moje przekonanie zilustruje.

— Proszę, niech pan odpowie — odparł wiedeńczyk — tembardziej, że i ja mogę panu coś niecoś na ten temat opowiedzieć.

— Jestem właściwie węgrem — zaczął amerykanin — pochodzę z Budapesztu. Przed dwudziestu laty byłem biedny jak mysz kościelna.

Zarabiałem bardzo mało i zamierzałem wyjechać dokądkolwiek, by poszukać lepszego stanowiska. Pragnąłem dorobić się majątku.

Pewnego dnia, gdy spacerowałem wieczorem po ulicy i myślałem o swej przyszłości, nagle dostrzegłem leżący na ziemi przepiękny sznur pereł.

Wiedeńczyk zaskoczony i zdumiony spojrzał na mówiącego. Ten jednak ciągnął dalej:

— Wart był przynajmniej 120 tysięcy franków szwajcarskich. Byłem poprostu oszołomiony. Pobiegłem szybko do domu i całą noc myślałem o swym szczęściu.

Cóż miałem zrobić? Postanowiłem wkońcu kolję zwrócić. Otrzymałbym spore wynagrodzenie i byłbym w porządku ze swym sumieniem. Przez kilka dni wertowałem wszystkie pisma budapeszteńskie, szukając ogłoszeń w tej sprawie. Nic jednak nie znalazłem.

Zdecydowałem się w końcu kolję sprzedać. Bałem się jednak uczynić to w Budapeszcie, wyjechałem więc do Wiednia.

Pewność, że posiadam poważny majątek, dodała mi hartu i energji. Znalazłem posadę, na której szybko począłem awansować. Po roku byłem już dość zamożnym człowiekiem. Pereł nie sprzedałem. Czułem w sobie tyle siły woli, że postanowiłem dorobić się majątku własnemi siłami.

I pewnego wieczoru niespodziewanie zgubiłem sznur pereł, który stale nosiłem przy sobie.

— Co takiego? Zgubił pan? — krzyknął wiedeńczyk.

— Tak, zgubiłem. Ale nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi. Miałem już dość pieniędzy. A w tydzień później wyjechałem do Ameryki, gdzie dorobiłem się majątku.

Oto me opowiadanie. Świadczy ono dobitnie o mem twierdzeniu. Zdobyłem majątek siłą woli i energją, które obudziły się we mnie po odnalezieniu pereł. Przecież je wykorzystałem, nie sprzedałem. A więc nie traf, nie przypadek decydują o losie człowieka.

Wiedeńczyk roześmiał się wesoło.

— Tak, to ciekawa historja. Moja będzie niemniej interesująca. Proszę uważać.

— Przed dwudziestu laty byłem również bardzo biedny. Miałem zamiłowanie do kupiectwa, ale nie miałem dość pieniędzy by rozpocząć pracę.

I oto pewnego dnia spacerowałem po Praterze. Nagle dojrzałem na ziemi sznur pereł. Pan rozumie, że to były pewnie perły, które pan zgubił.

Amerykanin spoglądał nań zdumiony. Wiedeńczyk jednak mówił dalej.

— Nie wiedziałem co z tem zrobić. Początkowo chciałem oddać, przeglądałem wszystkie dzienniki wiedeńskie, nikt jednak nie ogłaszał swej zguby.

Zdecydowałem się wreszcie i odniosłem kolję do lombardu. Z otrzymanemi pieniędzmi rozpocząłem pracę. Zależało mi na tem, bym mógł te kolję wykupić. Ta myśl dodawała mi energji i chęci do pracy. I ostatecznie dorobiłem się majątku i perły wykupiłem.

Zgadzam się z panem, że los człowieka zależy tylko od siły woli i energji, a nie od szczęście i przypadku.

Potwierdzi to zresztą inna jeszcze okoliczność. Gdy byłem już bogatym człowiekiem, zapragnąłem kolję te podarować swojej żonie. Odniosłem więc ją do jubilera z prośbą o oszacowanie.

I niech pan sobie wyobrazi, kolja okazała się fałszywa... Dlatego nikt nie ogłaszał zguby w gazecie. A więc nie miała ona wpływu na nasze bogactwo.

— Fałszywe...?

Obaj panowie spojrzeli na siebie i wybuchnęli szalonym śmiechem.

(Tłumaczył B. R.)

Jak zostałam ministrem.

Portjer nie chciał wpuścić p. Kołłątajowej do gmachu ministerstwa.

Szafy zamknięte, urzędników niema, jest tylko chłop z kartką od Lenina.

Znana pisarka i była posłanka sowiecka pani Kołontaj ogłosiła w dzienniku „Krasnaja Niwa" ciekawe i jeszcze nieznane fakty ze swego życia.

Posępny i szary był miesiąc październik 1917 roku. Wiatr giął drzewa w ogrodzie Smolnego Instytutu, w którego pomieszczeniach wrzała gorączkowa praca, praca, jakiej świat jeszcze nie widział.

Już od dwóch dni spoczywała władza w rękach sowietów. Nowy rząd rezydował w pałacu zimowym. Rząd Kiereńskiego upadł, lecz nastrój nie był ani wesoły ani zwycięski. Każdy rozumiał, że był to pierwszy krok, wiodący robotników do ogłoszenia republiki.

— Nie wiem, z jakiego powodu przybyłam do centralnego komitetu. Gdy Włodzimierz Lenin spostrzegł mnie, natychmiast rzekł: **„Obejmie pani kierownictwo ministerstwa opieki społecznej. Mianuję panią komisarzem ludowym. Proszę udać się natychmiast do ministerstwa i objąć urzędowanie".**

Lenin był w dobrym usposobieniu, żartował, lecz dał mi do zrozumienia, że muszę objąć zaraz mój nowy urząd.

Pożegnałam go i udałam się do ministerstwa opieki społecznej. Gdy stanęłam przed gmachem, otworzył mi drzwi wchodowe portjer o imponującym wyglądzie w mundurze ze złotemi naszywkami. Obejrzał mnie od stóp do głów i rzekł szorstko:

— Godziny przyjęć już minęły, podania nie są więcej przyjmowane.

— Nie przychodzę z prośbą. Proszę mi powiedzieć, kto jest kierownikiem tego ministerstwa?"

— A ja mówię Pani wyraźnie, że petenci przyjmowani są od 1 do 3; a teraz już jest 5-ta".

— Ale ja nie jestem petentką.

— To każdy może powiedzieć! Jeżeli Panią wpuszczę, spotka mnie nagana od naczelnika.

— Niechże Pan zrozumie, że przychodzę w bardzo ważnej sprawie.. Gdzie mieści się kancelarja?

Nalegania moje nie odnoszą skutku. Przyjęcie skończone. Nie wpuszcza się więcej nikogo. Portjer pozostaje nieugiętym. Zmuszona jestem oddalić się, nie mogąc uzyskać wstępu do ministerstwa, którego kierownictwo zostało mi powierzone.

Następnego dnia zadzwoniono do mego mieszkania. Otworzyłam i ujrzałam brodatego chłopa w krótkim kożuszku.

— Czy mogę widzieć się z panią Kołontaj, komisarzem ludowym? Mam do niej list od Lenina.

Wręczył mi w samej rzeczy kartę, na której napisane były ręką Lenina następujące słowa:

Człowiekowi temu należy wypłacić z sum, będących w rozporządzeniu ministerstwa opieki społecznej, zapomogę na kupno konia. Włodzimierz Lenin.

— Co to ma znaczyć? — zapytałam.

Chłop opowiedział mi, że w swoim czasie zarekwirowano mu konia na potrzeby wojska i przyrzeczono wypłacić odpowiednie wynagrodzenie. Lecz czas upływał, a wypłaty nie uskuteczniano. Udał się więc do Petersburga i chodził po kancelarjach — rządu tymczasowego, odsyłany z jednej instytucji do drugiej, zbywany z dnia na dzień obietnicami. Gdy nastąpił przewrót, udało mu się dostać się do Lenina i uzyskać upragniony kwit.

Co miałem począć z tym chłopem i jego koniem? Ministerstwo znajdowało się jeszcze w rękach urzędników rządu tymczasowego.

Dziwna rzecz Władzą znajdowała się w rękach sowietów, a urzędy państwowe nie chciały władzy tej uznać.

Co miałam począć z tym chłopem i stać się do ministerstwa? Jeśli użyje siły, urzędnicy rozbiegną się i pozostanę bez pracowników. Postanowiłam zwołać zebranie delegatów urzędników ministerstwa, aby omówić tę sprawę. Postanowiono na niem obsadzić następnego dnia ministerstwo opieki społecznej.

Wczesnym rankiem udaliśmy się do gmachu ministerstwa. Tym razem portjer wpuścił nas. Gdy wchodziliśmy na schody, wiodące do biur, spotkaliśmy urzędników, którzy je opuszczali.

Rozpoczął się sabotaż. Nieliczni pozostali pracownicy ministerstwa zgodzili się pracować nadal. Udaliśmy się do gabinetu ministra i do kancelarji. Wszędzie pustki, urzędników ani śladu, stenotypistki porzuciły swe maszyny, wszystkie dokumenty schowane, żelazna kasa zamknięta, a klucze znikły.

W jaki sposób załatwiać sprawy, podlegające ministerstwu, nie mając pieniędzy, podczas gdy pozostające pod jego opieką przytułki, szpitale, sanatorja, kolonje robotnicze, domy wychowania wymagają ciągłych wydatków, a ze wszystkich stron nadchodzą podania o wsparcia. Najbardziej natarczywym był chłop, który przybył z listem od Lenina. Zjawiał się codziennie, obrzucał mnie spojrzeniem, pełnem wyrzutu i mówił:

— A więc, co będzie z wypłatą? Teraz, gdy posiadam kwit, nie odejdę stąd, nie otrzymawszy pieniędzy, choćbym miał czekać pół roku i codziennie przychodzić, nie ruszę się stąd.

I chłop osiągnął swój cel.

Urzędnicy nie chcieli wydać kluczy. Zjawiły się one dopiero po uwięzieniu kilku opornych. Pierwszą zapomogę otrzymał właściciel zarekwirowanego konia. Od tego dnia objęłam ostatecznie kierownictwo ministerstwa opieki społecznej, urzędnicy ulegli sile i maszyna rządowa została znów w ruch puszczona.

K.

Sowiecki Napoleon.

Generał Tuchaczewski posiada wiele temperamentu i werwy, ale mało wiedzy.

Prasa francuska zainteresowała się ostatnio szefem sztabu generalnego armji sowieckiej Tuchaczewskim, który dowodził czerwoną armją w czasie najazdu na Polskę.

Jego młodość, szybki awans, powodzenie podczas wojny — doprowadza do tego, że zaczynają go nazywać „sowieckim Napoleonem.

Nawet fakt, że został sromotnie pokonany pod Warszawą, że armję jego wygnano z Polski — według słów jego sympatyków — nie obniża wartości tego wodza armji bolszewickiej.

Oczywiście, stwierdzić należy, że wykazał on wielkie zdolności podczas walk rewolucyjnych. Ale wziąć należy w tym wypadku pod uwagę, iż armjami kontrrewolucyjnemi dowodzili bardzo słabi dowódcy, podczas gdy bolszewicy zdołali już zwerbować wielu doświadczonych carskich generałów.

Ich plany wynonywał Tuchaczewski wykazując przytem sporo talentu.

Gdy zapragnął jednak te same plany zastosować w wojnie polskiej, spotkał się ze zdecydowanym oporem. Lekcja, którą udzielił mu marszałek Piłsudski, wykorzystując znakomicie rozciągnięty front czerwonej armji, wykazała, iż nie jest on tak genjalnym wodzem, za jakiego go uważają, nie umie bowiem dostosować się do terenu i warunków wojny, stosując wszędzie jedną i tę samą metodę.

Narazie jednak Tuchaczewski czczony jest w Rosji jako genjusz wojenny. Co pokaże przyszłość — niewiadomo.

Prawdopodobnie jednak, gdyby wybuchła nowa wojna i gdyby Tuchaczewski stanąć miał przeciw starym wypróbowanym wodzom, — otrzyma jeszcze jedną nauczkę — bardziej dotkliwą niż na froncie polskim.

Młodzieńcze porywy bowiem nie decydują o wygranej. A to narazie wszystko, co posiada Tuchaczewski, ten „sowiecki Napoleon".

S.

Taniec jest grą miłosną.

Wzajemna sympatja jest warunkiem ładnego tańca.

— Czego tancerz ma prawo wymagać od swej partnerki? — Temat bardzo ważny, jeśli zdamy sobie sprawę, że dziś tańczą wszyscy i wszędzie.

Młodzi i starzy, w domu i na reducie, w restauracjach i kawiarniach — tańczą wszędzie. To też pisma zagraniczne poświęcają tej palącej sprawie szereg głębszych rozważań. Nie wątpimy, że zainteresują one również tańczących czytelników „Republiki".

— Wiele osób nauczyło się tańczyć, ale tylko nieliczne jednostki umiały zdobyć prawdziwą swobodę w tańcu. Jak się rozpoznaje dobrego tancerza? Czem się właściwie odznacza?

Nie każdy, kto wystudjował ruchy i figury nowoczesnych tańców, jest już przez to samo dobrym tancerzem. Technika tańca, ruchy, sposób trzymania się — **wszystko to jest nietrudne do zdobycia.**

Poza tem jednak pozostaje jeszcze coś nieokreślonego, czego nauczyć się niepodobna. Talent? Indywidualność? Co mianowicie?

Każdy istotnie dobry tancerz ma swój własny styl... Ten styl polega często na ledwie dostrzegalnych odcieniach, na pewnem skojarzeniu ruchów i gestów.

Stworzono już dużo przepisów, jak trzeba tańczyć. Za mało jednak zajmowano się tem, z kim należy tańczyć. A właśnie wybór tancerki jest zarówno dla dobrego, jak złego tancerza rzeczą najwyższego znaczenia.

Głębszy i rytmiczny talent tancerzy można bowiem zrealizować tylko we dwoje. Nie każdy zaś z każdą może dobrze tańczyć. Jest to pewnik, którego obalić nie można.

Zdolność taneczna partnerki da się najlepiej porównać do daru prowadzenia rozmowy w towarzystwie. Najlepiej rozmawia się z paniami, które umieją słuchać, które potrafią pobudzać konwersację i podniecać dowcip partnera.

Jak mało jest pań, które ten dar posiadają, tak samo mało jest tancerek, które umieją wydobyć z partnera jego wartość taneczną.

W istocie nowoczesnego tańca leży, że wrażliwość na najdrobniejsze nawet rzeczy mąci nastrój pary tanecznej. Już przy pierwszym ruchu, kiedy tancerz obejmuje ramieniem partnerkę, odczuwa on odrazu, **czy ciało jej posiada tę giętkość,** która pozwoli dostosować się do każdego jego poruszenia. Ten pierwszy ruch bywa często decydującym dla całego tańca.

Nowoczesny taniec symbolizuje grę miłosną między mężczyzną a kobietą. Im więcej w nim wdzięku, tem gra jest doskonalsza.

Nonsensem jest traktować taniec jako sport, jako ćwiczenie fizyczne. Dlatego też **kobieta w tańcu musi rozwinąć cały wdzięk i urok,** który uczyni ją pożądaną... kto mówi, iż taniec pozbawiony jest elementów miłosnych, ten jest w grubym błędzie.

Stąd jednak nie wynika, że tancerka, która przez cały wieczór tańczy z jednym mężczyzną, musi się w nim koniecznie kochać. Wynika jednak inna niezbita prawda, że **dobrze tańczyć może tylko dwoje ludzi, którzy wzajemnie dla siebie czują sympatję.**

S.

Sztuczny organ mowy

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune", udało się chirurgom waszyngtońskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi Dupontowi głos, który utracił był naskutek operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka. Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwala mu nietylko swobodnie oddychać, ale też i prawie normalnie mówić — oczywiście, dźwięk głosu i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumiewać się może bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.

Odmrożenie.

Meteorologiczne badania i biuletyny przepowiadają nam w tym roku ostrą długotrwałą zimę. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z objawami tego cierpienia dość częstego w naszym klimacie. Otóż pod wpływem działania zimna, zwłaszcza długotrwałego, chociażby nawet umiarkowanego, pozostają w tkankach naszych zmiany podobne do tych jakie występują przy oparzeniu. Najbardziej narażane są na odmrożenie peryferje naszego organizmu a więc kończyny **dolne i górne. Specjalnie zaś ręce i stopy, nos, uszy etc.**

Zależy to od specjalnych warunków krążenia krwi w tych miejscach. Odróżniamy tedy jak i przy oparzeniu 3 stopnie odmrożenia:

I stopień — znamionuje zaczerwienienie skóry, następujące po miejscowem niedokrwieniu; jest to objaw przekrwienia żylnego skóry, która przytem jest chłodna barwy czerwonosinawej i dość znacznie obrzęknięta.

II stopień — charakteryzują pęcherze z surowiczą zawartością i wyraźną domieszką krwi.

III stopień — cechuje martwica (gangrena, nekroza) części skóry, lub całej jej grubości w terenie zaatakowanym, jak również głębiej leżących tkanek, a nawet kości.

Nas interesuje najbardziej stopień pierwszy, jako najczęściej występujący i najwięcej leczony przez laików „domowymi środkami". Zaś stopień II i III należą bezwzględnie do kompetencji chirurga.

Stałym objawem odmrożenia I stopnia są t. zw. odmroziny (perniones). Są to okrągłe lub owalne, ciastowate placki barwy czerwonosinawej lub fioletowej, zwłaszcza pośrodku ogniska. W centrum takiej odmroziny powstaje często pęcherz, po którego pęknięciu pozostaje owrzodzenie, zdradzające mało tendencji do gojenia. Swędzenie bywa przytem b. dokuczliwe. Najczęściej spotykamy odmroziny u młodych i niedokrwistych osobników. Ulubionem ich miejscem są ręce, stopy, palce, nos i małżowiny uszne. Powodują one ból, pieczenie i silne swędzenie, zwłaszcza wieczorem przy przejściu z zimnego powietrza do ciepłego mieszkania. Posiadają one przytem, jak wiadomo, wielką skłonność do recydywy i powtarzają się u chorego corocznie i to nietylko w porze zimowej, ale też na jesieni i wiosną kiedy to temperatura trzyma się poniżej 0.

Latem stan ten znacznie się poprawia, lecz nie wygasa całkowicie, gdyż cierpienie to z biegiem lat staje się chronicznem.

Ciekawą jest rzeczą, że odmroziny nie powstają li tylko wskutek działania niskiej temperatury. Pierwotną przyczyną są tu, jak stwierdziła nauka, zaburzenia krwiobiegu, a zimno odgrywa rolę czynnika wtórnego, sprzyjającego powstawaniu cierpienia.

Co się tyczy leczenia odmrożenia, to w nagłych wypadkach (świeże odmrożenie, które miało miejsce po raz pierwszy) należy b. ostrożnie i stopniowo przechodzić do odgrzewania. Trzeba pobudzić cyrkulację krwi przez delikatne masowanie chorej części ciała, **nacierać śniegiem,** a dopiero kiedy z barwy białofioletowej zrobi się kolor sinoczerwony, lub co jeszcze lepiej — czerwony i wróci czucie, które zanika przy silnych odmrożeniach, można chorego wprowadzić do ciepłego (ale nie zbyt gorącego) pomieszczenia.

Ogólne leczenie winno mieć na względzie wzmocnienie całego ustroju, zwalczania anemji i gruźlicy, ewentualnie innych chorób konstytucyjnych.

Należy równeż u ludzi skłonnych do odmrozin zwracać uwagę na działalność serca i krążenie krwi.

Aby ustrzec się przed skutkami odmrożenia należy stosować często **gorące obmywania i kąpiele chorej części ciała** z domieszką odwaru kory dębowej, garbnika lub ałunu. Unikać zimna, zwłaszcza wilgotnego! Odmroziny smarować 10 proc. Ichtjolem z Collodium.

W celach zapobiegawczych należy nosić ciepłe i nie obcisłe rękawiczki, najlepiej wełniane, lub futrzane, gdyż **skórkowe sprzyjają odmrożeniu.** Obuwie powinno być wygodne, a skarpety, względnie pończochy — ciepłe, a nie, tak modne dziś jedwabne pończoszki naszych anemicznych pań.

Kaprysy obecnej mody okryć i kapeluszy

Rozmowy „Republiki" z właścicielkami warszawskich magazynów: paniami Zmigryder i Henriette.

Zbliżający się okres karnawałowy wzbudza ogromne zainteresowanie zmianami, jakie zachodzą obecnie w dziedzinie wszechwładnej królowej mody.

W celu wyczerpującego oświetlenia tak obecnie aktualnego zagadnienia podajemy poniższą naszą ciekawą rozmowę z panią Żmigryderową,

właścicielką znanej warszawskiej firmy

„Gustaw Żmigryder",

która jest powszechnie uważana zarówno przez warszawskie, jak i łódzkie modnisie za prawdziwą wyrocznię elegancji. Oczywiście, że na wstępie wywiadu interesujemy się przedewszystkiem zmianami, jakie zaszły w linji okryć damskich w obecnym sezonie. W odpowiedzi dowiadujemy się, iż obecnie suknie są już znacznie dłuższe, aniżeli w ubiegłych latach, następnie linję charakteryzuje wybitna nieregularność, przyczem niejednokrotnie jedna połowa sukni jest dłuższa od pozostałej. Szczególnie modne są stylowe krynoliny, o linji krótszej z tyłu i bardzo szerokie z przodu. Dla krynolin najbardziej odpowiada tafta, względnie tjul przeważnie zdobiony koronkami.

Również **ogromnie modny jest tjul** haftowany włóczką oraz ostatnią nowością są **koronki cire**, lakierowane: czarne i kolorowe. Czarny kolor okryć obecnie dominuje w całej pełni.

W nadal modnych **sukniach „paillet"** zaszła zasadnicza zmiana, wprowadzająca kloszowe spódniczki zielone, różowe, lub czarne. Do ozdób służą brylantowe naszyjniki względnie klamry, natomiast naszyjniki z pereł ostatecznie wyszły z mody. Zdobnicze **kwiaty** najlepiej się prezentują z **crepe-georgette lub crepe de chine'owej lamy.**

Suknie wizytowe przeważają czarne z **crepe satin ze stroną matową i błyszczącą.**

Na tem kończymy ciekawą pogawędkę, nie chcąc odbierać naszej miłej rozmówczyni drogiego czasu, gdyż oczekujący ją liczny szereg klijentek zaczyna już wykazywać zniecierpliwienie wskutek przedłużającej się nieobecności pani szefowej w salonie jej magazynu przy ul. Ossolińskich 2.

KAPELUSZE.

Z kolei odwiedzamy madame Henriette, właścicielkę słynnego w Warszawie magazynu przy ul. Mazowieckiej 6.

Madame Henriette — nieporównana mistrzyni w kapryśnej dziedzinie mody kapeluszowej, w następujący sposób dzieli się z nami swemi fachowemi spostrzeżeniami.

„Zmiana w modzie kapeluszy — zaczyna nasza rozmówczyni — zaszła w tym kierunku, iż na czołowe miejsce wysunął się kapelusz mały ściśle przylegający do głowy. Kapelusze wysokie podobne czasem do kominów, należą już na szczęście do przeszłości, podobnie, jak niefortunny wynalazek upinania główek z materjału. Główka niewieścia nakazem obecnej mody przeistacza się jakgdyby w ciaśniutkie pudełeczko. Polem dla rozwinięcia daleko idącej fantazji jest obecnie rondko: wywijane, względnie wyginane w najróżniejszy sposób, tem niemniej szczelnie przylegające do głowy. Jestto nadwyraz wdzięczna dziedzina dla zdolnej modystki, która może tu wykazać cały swój zasób fantazji i pomysłów.

W zależności od sposobu ułożenia rondka-retrusu, wypada ostateczny efekt kapelusza. Jestto tembardziej ważne, o ile się zważy, że ozdoby z wstążek, piór i temu podobnych fantazji są już dziś przeżytkiem.

„Królowa Moda" zezwala dziś łaskawie najwyżej na zastosowanie jakiegoś gustownego motywu z galalidu, metalu, lub strossów, zaś do ubrania posługiwać się każe egredami z krosów do kapeluszy wieczorowych, na five 'o clock, do loży teatralnej. Wszechwładnie panuje filc w połączeniu z velourem, panne lub jedwabiem do wyrobu kapeluszy. Paryż sygnalizuje już, iż w karnawale górować będą kapelusze strojne z lamy lub brokatu z egredami z krosów. Inowację tę piękne panie powitają z radością, gdyż w ten sposób położony zostanie kres obecnych nader monotonnych kierunków mody".

Takie są, w krótkich zarysach ujęte, opinje na temat kaprysów mody tej miary autorytetów, jakiemi są w stolicy panie Żmigryderowa i Madame Henriette.

c.

Łódź się budzi... Pierwszy świst syreny fabrycznej rozdziera ciszę poranka. Czarne cielska fabryczne budzą się zwolna, buchają płomieniami ognisk, oddychają kłębami dymów, zaczynają poruszać się — żyć. Szary świt wlewa się mętnym oparem do nor robotniczych, obnażając wstydliwie nędzę ludzką i goniąc do pracy rzesze spragnionych chleba powszedniego.

„ZIEMIA OBIECANA".

Mistrz sztuki krawieckiej

współwłaściciel firmy Gelassen i Kazimierski uchyla rąbka tajemnicy mody.

Stoimy przed nowym sezonem 1927/28. Niema, zdaje się, eleganckiego mężczyzny, który nie zastanawiał by się obecnie nad tem, co się będzie nosić w nadchodzącym sezonie.

Co to jest moda? Jak się ubrać elegancko? By móc odpowiedzieć na te pytania, udajemy się do p. Kazimierskiego, współwłaściciela firmy „Glassen i Kazimierski", największej i posiadającej największy autorytet firmy krawieckiej w Łodzi.

Jest to wyrocznia łódzkiego high-life'u i dlatego właśnie tam postanowiliśmy zaczerpnąć odpowiednich informacji i wyjaśnień, by móc swym czytelnikom dać pojęcie o tem, co ich absorbuje.

Wdajemy się z p. Kazimierskim w rozmowę i na wstępie pytamy go o postępach naszego krawiectwa.

— Krawiectwo polskie. zwłaszcza męskie, obstalunkowe, należy pod względem wykończenia roboty do najlepszych w świecie — zaczyna mój rozmówca.

Zaraz to panu wytłumaczę. Zdarzały się wielokrotnie wypadki, że fachowiec polski, przyjeżdżając zagranicę, łatwiej znajdzie posadę, aniżeli krawiec tamtejszy.

Trudno wytłumaczyć dlaczego tak jest, a jednak klijentela nasza zagraniczną niejednokrotnie to konstatowała, nawet przyznawali bez ogródki to samo krawcy zagraniczni. Czyż nie jest dostatecznym przykładem fakt, iż do nas przyjeżdżają klijenci mieszkający poza granicami kraju, aby tu się ubrać?

— A krój i moda? — pytamy.

— Pod tym względem stoimy niżej a właściwie przyznać muszę, iż my swej mody nie posiadamy — odpowiada p. Kazimierski.

Dla nas wyroczniami pod tym względem są Niemcy i Anglja. Te dwa kraje doprowadziły kunszt krawiecki do szczytu i dlatego właśnie na nich się stale wzorujemy.

Proszę jednak nie przypuszczać, że wystarczają nam nadsyłane żurnale i pisma.

To nie jest wszystko. Można bowiem widzieć sylwetkę w żurnalu, a jednak nie rozumieć tajemnicy jej kroju. By móc stanąć na wysokości zadania i zadowolnić najwybredniejszą klijentelę, dobry krawiec poza prenumeratą pism fachowych musi conajmniej dwa razy do roku wyjeżdżać zagranicę, by osobiście zwiedzić wielkie zakłady i nauczyć się tego co mu najbardziej potrzebne.

— Czy tylko Anglja i Niemcy? — pytamy.

— Tak, te dwa kraje są najbardziej dla nas miarodajne. Szczególnie jeśli chodzi o angielską modę sportową — ta jest bezkonkurencyjną.

Nie we wszystkiem jednak wzorować się możemy na Anglji. Noszą tam bowiem takie rzeczy, o których u nas się nie chce jeszcze słyszeć. Naprz. żakiet — obowiązkowa garderoba, wisząca w szafie każdego anglika — u nas dotąd się nie przyjął.

— I cóż panowie przywieźli z ostatniego pobytu zagranicą? Czy moda się zmienia?

— Nie, nie zmienia się. Moda obecna utrzyma się jeszcze długo, a to z tego powodu, iż jest elegancka i nie ekscentryczna.

Trzeba zdać sobie sprawę, że wszelka przesada w modzie jest brzydka, jest tandetą. Dobry fachowiec zawsze ubierze klijenta bez przesady, w dobrym tonie i smaku. I dlatego właśnie utrzymamy modę obecną, skromną i elegancką.

Jeśli chodzi o przesadę w modzie, to muszę zaznaczyć — dodaje p. Kazimierski, — iż wiele krawców nie umie utrzymać tej właściwej miary.

Proszę sobie przypomnieć, gdy były luźne marynarki — widzieliśmy ludzi w workach, kiedy zostały modne szerokie spodnie — ludzie starali się włożyć na siebie coś tak potwornego, by nie było wogóle widać butów. Były krótkie spodnie, — podciągano je natychmiast powyżej kostek, przyszły długie — poczęto pomagać dozorcom w zamiataniu ulic.

Klijent nie wie częstokroć, co ładne i modne. Ale dobry fachowiec winien mu to wyjaśnić. winien wskazać te granice i sam utrzymać miarę, nie uciekając się do przesady. Po tem właśnie poznaje się dobrego fachowca.

— A towary, desenie, czy również pozostają te same?

— Nie, to się zupełnie zmieniło. Znikają już jaskrawe towary, duże kraty i t. d. Wchodzą teraz w modę towary o deseniu t. zw. fiszkret, to znaczy coś w rodzaju łusek.

Jeśli chodzi o gładkie ubrania, będą modne marynarki i kamizelka jednego koloru, a spodnie z tego samego materjału i w tym samym kolorze, ale w prążki.

Modne będą również spodnie flanelowe i całe flanelowe ubrania. Oto ogólny zarys zmian w modzie. Żadnych zmian zasadniczych, jeno zmiana deseni towarów.

Podziękowaliśmy za wywiad i spieszymy podać go czytelnikom naszym do wiadomości. Opinja tak znakomitego i miarodajnego fachowca, zainteresuje niewątpliwie wszystkich.

T.

Powrót do długiej sukni.

Jest ona bardziej kobieca, a przez to i ładniejsza.

Prawdziwa rewolucja w modzie nastąpiła dopiero w dziedzinie sukien: przedewszystkiem zupełnie prawie nie widać owych prostych i skromnych sukienek, które tak odmładzały panią i świadczyły o jej poczuciu dobrego smaku i zrozumienia ducha czasu. Draperje, tuniki, kokardy, węzły, falbany — to nic w porównaniu z ostatnim ewenementem dnia — **powrotem do długiej sukni.**

Czy można nazwać długą tę suknię sięgającą z tyłu lub z boku do kostek a z przodu odsłaniającą kolana? Kiedy na początku sezonu oglądaliśmy fotografję podobnego modelu — pierwsza suknia od Luis Boulangera — zdawało nam się zupełnie nieprawdopodobnem, aby pani bez protestu przyjęła tę modę. A jednak stało się.

Wszystkie kolekcje paryskie przepełnione są warjacjami na temat długiej, nierównej spódnicy, przyczem zwolennicy tej mody twierdzą, **iż jest ona bardziej kobieca a przez to ładniejsza od każdej innej.**



Suknia wieczorowa z różowej crepe satin z wysokim upięciem przy talji.

Te suknie długie lub jak kto woli podłużone najefektowniej wyglądają, gdy uszyte są z modnego velouru lekkiego i przezroczystego. Z pod takiej sukni aksamitnej czarnej często prześwieca fourreau ze złotej lamy a z pod błękitnej spód srebrny.

Suknie uszyte z falban — jakkolwiek znane już w sezonie ubiegłym — zajmują wiele miejsca w nowych kolekcjach. Spotykamy więc suknie uszyte z kilku falban równych, z falban umieszczonych ukośnie, z falbam i zebranych na boku drobnych falbanek, poprzypinanych niesymetrycznie w różnych punktach.

Wszystko zależy tu od intuicji krawcowej: jeśli jest zdolna, wrodzony smak podszeptuje jej właściwy fason, który stworzyć dziś tak trudno.

Oprócz falban, plisy i tak zwane panneau, albo zwykle długie szale umieszczane na ramieniu, u boku czy na przodzie sukni nadają nowym kreacjom wdzięk poetyczny i pełen fantazji. Nie mówimy tu wyłącznie o sukni wieczorowej. Suknia wizytowa i ta, którą elegancka łodzianka nosi do teatru, zmieniła zupełnie swój charakter. Trudno jest mówić o sylwetce kiedy wymagane są kontury nieregularne i asymetryczne. Suknia jest o kilka centymetrów dłuższa od tej z ubiegłego sezonu.

***

Istnieją cztery typy sukien wieczorowych: jedna to suknia z satin, tafty, mory lub velouru — z draperjami i kokardami wielkiemi, poszerzona przez zmarszczoną spódnicę — suknia odpowiednia dla kobiety o wzroście wysokim — wspaniała i nieco surowa, typowa suknia bieżącego sezonu. Tego rodzaju suknie o prawdziwie współczesnym stylu. Drugi rodzaj to suknia z tkaniny przezroczystej, długa z tyłu — krótka z przodu, składająca się z falban lub sprytnie skrojonych plis, ogoniasta, powiewna, uszyta z koronki, z mousseline, ozdobiona przezroczystemi kokardami z tyłu lub na boku — suknia która cieszyć się będzie największem powodzeniem u nas. Trzeci rodzaj to suknie drogocenne, nabijane strassem, cekinami, perłami, kamieniami mieniącemi się — suknie często piękne lecz częściej jeszcze mówiące tylko o swej cenie. Czwarty rodzaj sukien wieczorowych to warjacje na temat krynoliny: suknie te zresztą były modne zawsze nawet w czasie najbardziej surowego „garconne'u" — i zawsze znajdywały swe wielbicielki pośród młodego pokolenia. Nie trzeba zapominać też o sukni z czarnego mousseline — która podobno staje się nowem szaleństwem młodej elegantki. Wszystkie suknie wieczorowe są dłuższe, sięgają za kolana o 10 do 12 cm często przezroczysta spódnica sięga do kostki.

Wiele modeli posiada prawdziwy tren albo ersatz trenu — ile pań będzie go nosiło zobaczymy w karnawale.

Trzeba pamiętać również o płaszczu wieczorowym. Oglądamy jego wspaniałość zawsze w żurnalach zagranicznych — ale ile razy uda go nam się zobaczyć na balu lub w teatrze — długo go pamiętamy, bowiem jest rzadkością na na-

Duży obrót, mały—zysk

jest dewizą firmy Juljusz Rosner, ul. Piotrkowska 98 i 100

Niema zdaje się mieszkańca Łodzi, którybv nie słyszał i nie znał firmy Juljusz Rozner, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 98 i 100.

Firma istnieje bowiem na terenie naszego miasta od lat 18, dawniej pod dyrekcją p.p. Szmechla i Roznera, od roku zaś jedynie pod osobistym kierownictwem wybitnego fachowca w tej dziedzinie p. Juljusza Roznera.

Nie poznałby jednak tego składu dziś nikt. Centrala firmy przy ulicy Piotrkowskiej 98 mieści się bowiem w zupełnie przerobionym lokalu, ściśle dostosowanym do nowoczesnych wymagań.

Zaprowadzono w magazynie tym ogólną konfekcję, przyczem największą uwagę zwrócono na eleganckie damskie i lepsze męskie oraz dziecinne ubiory.

Wszystko, literalnie wszystko, co można ubrać i co potrzeba jest w domu znaleźć można w tym składzie, który dziś nie jest już jedynie magazynem konfekcyjnym lecz domem towarowym t. zw. „Warenhaus'em", wzorowanym na zagranicy.

Ogólna galanterja męska i damska, bielizna, kołdry, firanki, koce, ubrania, suknie, płaszcze, jednem słowem wszystko. Ubrać się tam można od stóp do głów i równocześnie zakupić całe urządzenia gospodarstwa domowego w tym gatunku. Napełnić szafy-bieliźniarki, przystroić okna, pokryć łóżka, kozetki i kanapy. Wszystko, co jest najbardziej potrzebne, przedmioty codziennego użytku — wszystko to znaleźć można w składach Juljusza Roznera.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na ceny. W tym bowiem wypadku, dyrekcja firmy stosuje zupełnie inną zasadę, aniżeli inne magazyny.

Duży obrót — mały zysk, oto dewiza firmy, a stąd niska kalkulacja cen, zezwalająca na skuteczne konkurowanie.

Ten właśnie tłumaczy się, dlaczego za przystępną niską cenę nabyć można tam najelegantsze, najlepsze i najdroższe rzeczy.

Szczególnie bielizna damska i damskie rzeczy. Nato dyrekcja kładzie specjalną wagę, czego dowodem, iż obecnie na nadchodzące święta sprowadza 1000 tuzinów bielizny damskiej.

Powtarzamy, że kto był kiedyś już w tym magazynie, obecnie zupełnieby go nie poznał. Ruch kolosalny, jakiego nie spotyka się prawie nigdzie. Tłumy kupujących, hałas i gwar, a mimo to nadzwyczajny porządek, usługa bowiem jest wyszkolona i stoi na wysokości swego zadania.

Warto pójść i zobaczyć, tembardziej, że zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna czegokolwiek. Po wejściu do wnętrza człowiek otrzymuje wrażenie, że przeniósł się nagle, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej daleko do Berlina i oto znajduje się w domach towarowych światowej sławy Tietza i Wertheima.

Wrażenie bowiem, jakie otrzymuje zwiedzający, jest olbrzymie i niepowszednie.

Należy zaznaczyć, że firma Juljusz Rozner nietylko gotowe rzeczy ma na składzie. Posiada olbrzymie partje najmodniejszych i najlepszych towarów bielskich i leonardowskich, a przyjmuje nadto wszelkie zamówienia, gwarantując pierwszorzędne wykonanie.

W oddziale firmy przy ul. Piotrkowskiej 100 przeprowadzana jest obecnie całkowita likwidacja, która potrwa do świąt. Likwidacja ta jest w związku z przeprowadzką oddziału do własnego domu przy ul. Piotrkowskiej 160.

I aby tę likwidację przeprowadzić jaknajrychlej, by najprędzej móc przenieść się do nowego, wytwornego lokalu, dyrekcja nie zawahała się obniżyć cen o 25 — 50 procent.

Ceny w oknach wystawowych przekonywują jak tanio i jak okazyjne można wszystko w tym magazynie nabyć.

Podobny dom towarowy przysparza chluby naszemu miastu, a wytrawna dyrekcja daje rękojmię, że zadowolnić w nim można całą bez wyjątku klijentelę.

K.

A. Antczakowski.

Pracownia tego pierwszorzędnego zakładu mieści się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 73. Na szczególną uwagę zasługuje pięknie i komfortowo urządzona poczekalnia, salon przyjęć i pracownia.

Zakład ten prowadzony jest pod osobistym kierunkiem właściciela p. Antczakowskiego, który należy do wybitnych fachowców tej gałęzi.

Pomysłowość, smak, indywidualne traktowanie modelów, robota świetna i punktualna sprawiły, że zakład ten szczyci się najwykwintniejszą klijentelą Łodzi. Zaznacza się, że p. Antczakowski otrzymał najwyższe dyplomy Akademji Thortonsa w Londynie i Roussela w Paryżu.

P. Gerson

skład sukna i kortów.

Istniejąca od kilku lat, firma ta należy do najbadziej znanych przez swe ceny konkurencyjne i wielki wybór materjałów sezonowych, zagranicznych i krajowych.

Kierownictwo firmy spoczywa w rękach doświadczonego kupca p. Gersona, a obsługa licznego, rutynowanego personelu zachęca każdego klijenta do częstego odwiedzania tej firmy.

S. FOGEL.

Pracownia ubiorów męskich.

Znana w sferach eleganckiej Łodzi pracownia ubiorów męskich p. S. Fogla, rozszerzyła swą działalność, i przeniosła się do znacznie większego komfortowo urządzonego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 71.

Ubiory wykonane w pracowni p. Fogla, odznaczają się wybitnym smakiem i wytwornością.

Jak wygląda w Polsce handel futrami.

Na ten temat umieścił p. M. Schoenblum w jednym z pism małopolskich ciekawe uwagi:

Handel futrzany w Polsce sięga jeszcze dawnych czasów. W dawnej Polsce noszono dużo prawdziwych drogocennych futer, jak gronostaje, tomaki, nurki, wydry i kuny. Warstwa mniej zamożna nosiła barany wyrabiane w kraju na sposób dość prymitywny

Prawdziwy handel futrzany, pod którym to rozumiemy handel wszelakiego rodzaju futrami a to nie tylko prawdziwemi ale także imitacjami, datuje się od początku tego wieku. Rozwija się on w miarę udoskonalenia się przemysłu chemicznego i farbiarskiego. Najbardziej rozpowszechnione futra, nadające się do farbowania są króliki i zające. Dzięki postępowi tehcniki i chemji doprowadzono wyrób tych skór do takiej doskonałości, że czarne króliki odpowiednio przyprawione imitują prawdziwe foki sealskinowe do niepoznania.

Z ewolucją mody damskiej rozwinął się przemysły futrzany w tym kierunku jeszcze bardziej, by mógł dostosować się o ile możności do wymogów współczesnej mody. Z Paryża wyszło hasło „futro"! Wszystko musi być ozdobione futrem, płaszcze obszywa się futrem, zdobi się niemi suknie wieczorowe i spacerowe. Przemysł i handel stanął wobec tego przed ciężkiem zadaniem. Musiano bowiem do każdej barwy i rodzaju sukna dostosowywać odpowiednie futro. Farbiarnie zaczęły przeto wytwarzać futra w rozmaitych barwach i obecnie mamy wyroby we wszystkich kolorach — istny labirynt farb.

Centrum przemysłu kolorowych futer są kraje zachodniej Europy. Toczy się tam obecnie walka między przemysłem niemieckim a francuskim o pierwszeństwo i jak dotychczas dzierży prym przemysł niemiecki Wyroby jego są pod każdym względem doskonałe, uznane w całym świecie za najlepsze. Opanowały one rynki całej Europy a nawet krajów pozaeuropejskich Skórki królicze t. zw. elektro-sealskiny, produkcji niemieckiej przodują na rynkach światowych U nas publiczność tak się już do nich przyzwyczaiła, że skórki wyrobu francuskiego natrafiają na trudniejszy zbyt, mimo, że pod niektórymi względami są nawet dla pewnych celów odpowiedniejsze. Na kołnierzyki cieszy się wzięciem w porze letniej także i zając. Bywa on farbowany na rozmaite kolory i imituje lisa. Pod względem trwałości jest on wiele słabszy od królika.

Z powodu ostatniej mody okładania wszystkiego futrami, ruch na rynku futrzanym jest więcej ożywiony niż zwykle, co wywiera znaczny wpływ na kształtowanie się cen. W porównaniu z cenami przedwojennemi, ceny futer na dzisiejszym rynku bardzo zwyżkowały. Gdy np. przed wojną cena krymki wahała się między 4 a 6 dolarów, to dzisiaj obraca się ona między 12 a 18 dolarów, a nawet dochodzi do 20 dolarów. Popyt za królikiem był przed wojną minimalny, bo prawdziwa skórka t. zw. selbizam kosztowała prawie tyle, co dzisiaj farbowany królik.

Wojna celna Polski z Niemcami wyrządziła naszemu handlowi futrzanemu znaczne szkody. Nie mogąc bowiem sprowadzać futer wprost z Lipska, jako centrum handlu futrzanego, jesteśmy zmuszeni do sprowadzania towarów gorszej jakości, którego zbyt natrafia u nas na trudności zwłaszcza, że publiczność nasza jest wybredna i reflektuje tylko na jakościowo najlepsze futra.

W porównaniu do cen zeszłorocznych futra przeciętnie podrożały w ramach od 10 do 25 procent i to najbardziej krymka bo prawie o 30 procent. Wskutek tego popyt na ten ostatni rodzaj futra jest obecnie o wiele mniejszy jak w latach ubiegłych zwłaszcza, że moda dzisiejsza przerzuciła się na rzeczy jasne, świstaki (murmle), peczaniki, i susliki. Futra te cieszą się wielkiem popytem dzięki czemu ich ceny są wyższe aniżeli w r. ubiegłym. Dzisiejsza publiczność nie szuka futer trwałych i drogich jak w okresie przedwojennym lecz zadowala się towarem tańszym, chociaż jakościowo wysoko stojącym a to z powodu ciągle zmieniającej się mody.

Na ogół dążenie mody do ozdabiania wszystkiego i o każdej porze roku bo nawet w lecie futrami (nad morzem i w górach noszono w lecie futra z kretów i gazeli) przyczyniło się do znacznego podniesienia tego handlu zagranicą. U nas natomiast jest położenie ekonomiczne ludności zbyt słabe, by handel ten mógł się w tym samym tempie rozwinąć Narazie obraca się on w nader skromnych granicach bez chwilowej możności dalszego rozwoju.

KONJAKI V. S. O. P. Jubileuszowy — Rés. Spéciale Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI - LIKIERY Stołowa — Starka — Żytniówka Banan — Morelówka Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846

Tel. 60-02

„MAGAZYN MEBLI"

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Narutowicza 45

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialny h stołowych gabinetów, salonów, kuchni meble klubowe biurowe żyrandole ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

ZARZĄD.

Tel. 60-02

Miód pszczelny

kuracyjny deserowy bez domieszek, czysty pod gwarancją z własnej i jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 kg. 15.50 zł., 10 kg. 29 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniami wysyła za pobraniem

Eugenjusz Biliński w Zbarażu.

Pamiętajcie, że

śniegowce i kalosze

do naprawy drogą elektrycznej wulkanizacji

przyjmują następujące firmy:

Gutman, Narutowicza Nr. 9
Windman, Piotrkowska Nr. 35
Manda, Piotrkowska Nr. 127
L. Joab, Nowomiejska 5
Cwajghaft, Rzgowska Nr. 1
W ZGIERZU:
Sklep komis. „ORZEŁ"
Walman i Wolf, Piłsudskiego Nr. 19
W PABJANICACH:
Pracownia obuwia W Korona, Zamkowa Nr. 16.

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje onatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 popoł.

Zakład Rysowniczy i Malarstwa Recznego

M. Szwarcowski

Łódź Narutowicza 36, tel. 35-15

stale na składzie wielki wybór najnowszych wzorów do haftu ręcznego i maszynowego. Ceny konkurencyjne.

Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf **L. BERMAN** oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawadzka 19, fr. 1 p.

Tanio. Tanio

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI Kilińskiego 134. — Telefon 54 95. —

Dojazd trawmajami 4, 6, 10.

Dr. med. J. BETTE

Choroby wewnętrzne i dzieci

Piotrkowska 6, telefon 44-95

przyjmuje od 8—11 i od 4—6 po poł.

NA WYPŁATĘ! NAJWYGODNIEJSZE WARUNKI!

LEON RUBASZKIN, Łódź

KILIŃSKIEGO 44 tel. 36-48

Zawiadamia, iż na nadchodzący sezon skład mój zaopatrzony został wielkim wyborem gotowych eleganckich damskich płaszczy: Rypsowe, kotikowe barankowe, welourowe i sweatrowe jak również w jedwabne i wełniane towary. Biały towar. Firanki! Portjery! Chodniki! Kołdry. Kapy. Damska i męska bielizna Sweatry, Śniegowce, Pończochy, Skarpetki, Parasolki, Chustki wełniane i jedwabne. Trykotowa bielizna i moc innych artykułów.

P. S. Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

NA WYPŁATĘ! NAJTAŃSZE CENY!

Zakład fotografji artystycznej

„A. B. C."

Przejazd 1, tel. 19-91

na okres przedświąteczny do 31/12-27 ceny zniżone:

6 pocztówek od 6 złotych.

Specjalna pracownia portretów.



WIELKI WYBÓR

LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich poleca

fabr. lamp i wyrobów z bronzu

M. BURAKOWSKI

Piotrkowska 37. — Tel 21-25.

Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi

Zawiadomienie.

Łódzka Spółka Węglowa

zawiadamia niniejszym uprzejmie swoich P. T. odbiorców, że z dniem 1 listopada r. b.

PRZENIOSŁA SWOJE BIURA ORAZ SKŁADY Z ULICY Węglowej 8 NA UL. WĘGLOWĄ 6 c-d TEL. 31-97.

Równocześnie utrzymujemy nadal skład przy ul. Konstantynowskiej 91, tel. 41-93.

Posiadając stale na składzie węgiel doborowej jakości w gatunkach fabrycznych jakoteż opałowych poleca się względom Sz. Publiczności

ŁÓDZKA SPÓŁKA WĘGLOWA Sp. z ogr. odp. ul. Węglowa 6 c-d tel. 31-97.

oddział ul. Konstantynowska 91, tel. 41-93.



REFORMACKIE pigułki Zakonnik

znane od 160 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, czerzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonności rach do obstrukcji są godnym środkiem prze zyszczającym. Używać 1 do 2 pigułek na noc. Cena pud Zł. 1,35 wyrobu apteki Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4. — Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKEM".

Nadeszły



ŚNIEGOWCE

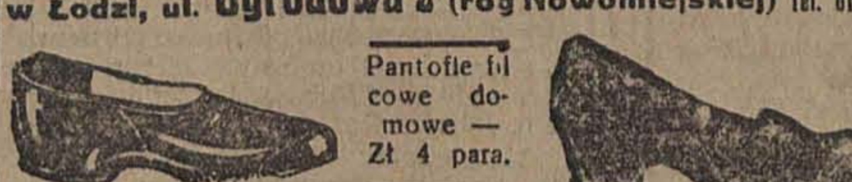
Tretorn szwedzkie	damskie	31.00
Kwadrat ryskie	„	25.00
Gentleman	„	24.00
Pepege	„	20.00
Śniegowce dziecinne	Od Zł.	15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecinne

Skład śniegowców i kaloszy

„FANTULIS"

w Łodzi, ul. **Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej) Tel. 61-96



Pantofle filcowe domowe — Zł 4 para.

Przyjmuje się reperacje śniegowców i Kaloszy.

Na raty **Zawiadomienie.** Na raty

MAGAZYN MEBLI

WŁ. ROMISZOWSKIEGO

Piotrkowska 116, I piętro front. tel. 21-61.

Sprzedaje do 15 grudnia r. b. po cenach bardzo niskich. stołowe, sypialni, gabinety, salony, meble klubowe, meble biurowe, meble gięte, kuchnie, otomany, leżanki, łóżka metalowe, dywany oraz wielki wybór pojedyńczych mebli

Łóżka metalowe. Dywany.

Na raty. Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupna. Na raty

---

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 r. EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

KEFIR, KEFIROGEN, ŚMIETANKA, STERYLIZOWANA

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr 4640.

Przed kupnem mebli, proszę obejrzeć moją elegancką

wystawę meblową

w Łodzi przy ul. 66 Wschodniej 66 tel. 34-26

u **L. SALOMONOWICZA**

gdzie u mnie można nabyć kompletne urządzenia i panieńskie pokoje oraz pojedyncze meble po cenach przystępnych **na dogodnych warunkach Długoletnia gwarancja** **Punktualne wykonanie.**

Nagrodzone wieloma złotemi medalami oraz „Grand-Prix"

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

damskiej i męskiej garderoby, dywanów i firanek. Przefarbowanie tkanin jedwabnych na wszystkie najnowsze kolory. — Na żądanie robota może być wykonana w przeciągu 24 godz. Przyjmuje się abażury do czyszczenia. Wywabianie plam z garderoby uskutecznia się natychmiast.

JAN CEBULA, Łódź Piotrkowska 116 Tel 29 75

NAJTANIEJ

i na najdogodniejszych warunkach nabyć można:

od najwytworniejszych

MEBLE

do najskromniejszych

tylko w firmie — F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK RZGOWSKA 2

Długoletnia gwarancja Tel. 43—08

Dr. E.

Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne ZIELONA 8 przyjmuje od 10,30 do 1 30 i od 4,30 do 6,30 po poł.

Dr med.

Zelgsonowa

przeprowadziła się 6 Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej) Tel. 48 62.

Akuszerja, choroby kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet) i, po ady dla kobiet ciężarnych.

$11^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$ i 3—5, niedz. i święta 3—5

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne Usuwanie szpecących włosów elektrolizą

Przyjmuje od 3—6 7 30—9 Niedziela 9—1

Dr. med.

J. PIK

Wólczańska 57.

Telefon 28-77. PARTER

Chor. nerwowe i wewnętrzne, Psychoterapja cierpień duchowo nerwowych. Przyjmuje od 2—4 5—7 renv leczn.

Doktór

H. Wołkowski

Zachodnia № 57.

(Cegielniana 19) Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4—8. W niedziele i święta od 11—1. Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

DR. MED.

RAPEPORT

ul. Prez. Narutowicza 5 Dzielna

telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Dr. med

Szmerlowski

Piotrkowska 17 Tel. 7—1.

Akuszerja i choroby kobiece. Przyjm. od 3—5 i 7—8 pp.

Dr.

Michał Asz

powrócił

chor. wewn. i dzieci Cegielniana 7 Tel. 59-18.